

Inwestycje PiS

POLITYCZNY KANAŁ

PiS bardziej opłacał się przekop Mierzei Wiślanej (jutro otwarcie) niż budowa terminala gazowego ▶ 6

Pegasus i CBA znów w akcji

CBA przeciw, Błaszczak za

CBA podsłuchiwało koreańską firmę, która wygrała przetarg na tramwaje w Warszawie. Podobno była łapówka. Ale nawet minister Błaszczak chyba w nią nie wierzy, bo ten sam koncern sprzeda Polsce czołgi

Michał Kokot, Marcin Rybak

Pod koniec sierpnia wicepremier i minister obrony Mariusz Błaszczak z wielką pompą ogłaszał w Morągu podpisanie umowy na dostawę 180 czołgów z koreańską firmą Hyundai Rotem. – Te zamówienia znacząco wzmocnią możliwości obronne Rzeczypospolitej Polskiej – zachwalał.

W tym czasie – jak ustaliła „Wyborcza” – po cichu wciąż toczyło się śledztwo w sprawie przetargu, który wygrała koreańska spółka. Od dwóch lat prowadzi je Prokuratura Regionalna w Katowicach.

CBA lubi się logować

Chodzi o przetarg toczący się w latach 2017-19 na dostawę 123 tramwajów o wartości 1,8 mld zł dla Warszawy. Miastem w tamtym czasie rządziła Hanna Gronkiewicz-Waltz, a później obecny prezydent Rafał Trzaskowski. Poza Hyundaiem o zlecenie biła się czeska Škoda, szwajcarski Stadler i polska PESA.

Gdy ze względu na najniższą ofertę w lutym 2019 r. wygrali Koreańczycy, a nie bydgoska PESA (znacjonalizowana rok wcześniej przez rząd PiS), rozpetła się polityczna burza. Przeciwno wygranej Hyundai opowiedział się PiS-owski wojewoda kujawsko-pomorski. A Łukasz Schreiber, sekretarz stanu w kancelarii premiera, stwierdził podczas odwiedzin w połowie lutego 2019 r. w Bydgoszczy: – Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, by dokładnie zbadać uczciwość całego przetargu na zakup tramwajów w Warszawie.


*Komisja śledcza
w Parlamencie
Europejskim sprawdzi
w poniedziałek
w Warszawie zasadność
użycia Pegasus*

Kilka dni po jego wypowiedzi zaczęła się kontrola CBA w warszawskim ratuszu. Jak ustaliła „Wyborcza”, w tym czasie trwała już inwigilacja Pegasusem polskiego przedstawiciela Hyundai Rotem. Według naszych informacji CBA w latach 2018-19 logowało się na jego telefonie blisko stukrotnie.

Choć prokuratura podejrzewa, że podczas przetargu mogło dojść do wręczenia łapówki lub co najmniej jej obiecania w zamian za ustawienie przetargu, to nikt nie został zatrzymany, nikomu też nie postawiono zarzutów.

Poza polskim przedstawicielem Hyundai Rotem Pegasus inwigilowany był również warszawski lobbysta, który pracował przy pozyskaniu kontraktu.

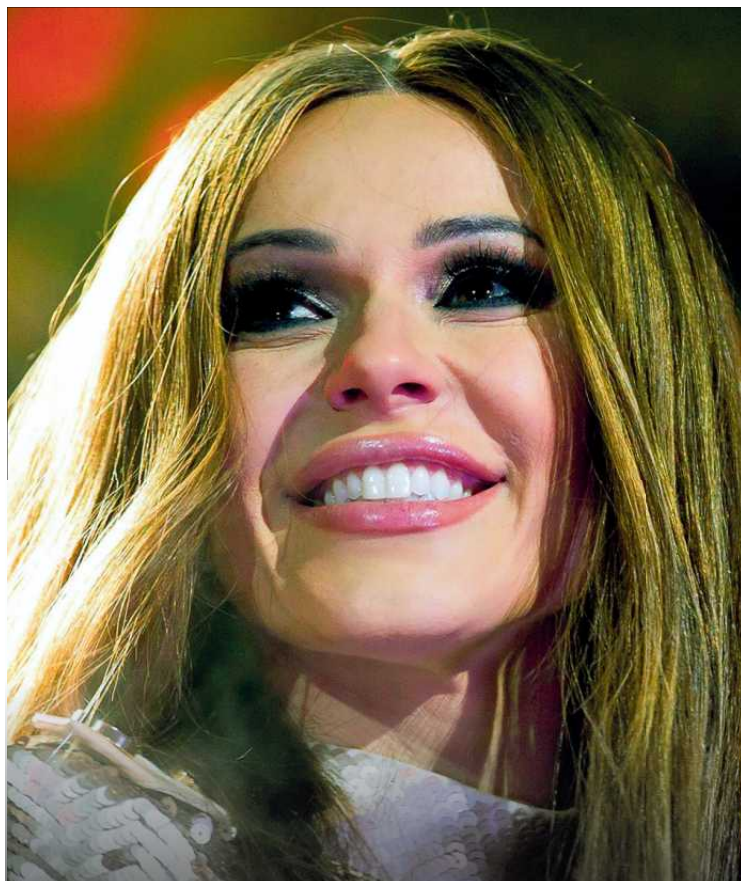
Na nasze pytania MON nie odpowiedziało.

Kogo podsłuchuje CBA

Pegasus to oprogramowanie szpiegowskie, umożliwiające przejęcie telefonu użytkownika bez jego wiedzy. W Polsce jedynym jego dysponentem jest CBA. Oprogramowanie to było instalowane m.in. w telefonie prokurator Ewy Wrzosek, którą ukarano za próbę zbadania organizacji „wyborów kopertowych”. CBA śledziło również Pegasusem posła Krzysztofa Breję, który w 2018 r. stał na czele sztabu wyborczego Koalicji Obywatelskiej.

Zasadność użycia Pegasus bada specjalna komisja śledcza w Parlamencie Europejskim. W poniedziałek jej delegacja ma przylecieć do Warszawy, by badać sprawę inwigilacji w Polsce. Przedstawiciele polskiego rządu odmówili spotkania z nią.

Producent Pegasus, izraelski NSO, cofnął licencję dwóm krajom UE ze względu na „niewłaściwe wykorzystanie oprogramowania”. – Moim zdaniem chodzi o Węgry i Polskę – mówi „Wyborczej” Hannah Neumann, niemiecka europarlamentarzystka Zielonych i członkini komisji śledczej. ● **Pytania do ministra Błaszczaka ▶ 4-5**



Wolność słowa

DODA WYGRAŁA Z POLSKĄ

• Według Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, skazując Dodę za obrazę uczuć religijnych, Polska złamała przepis o prawie do wolności wypowiedzi ▶ 18

Kultura

Platynowe Lwy dla Bajona

Nie lubię władzy jako takiej, ale lubię władzę reżysera na planie – mówi Filip Bajon. W sobotę odbierze honorową nagrodę na festiwalu w Gdyni ▶ 16-17

Gospodarka

Ceny grozy

Inflacja przyspiesza, w sierpniu wyniosła ostatecznie 16,1 proc. – podał wczoraj GUS. Wzrosty cen w niektórych kategoriach przekraczają 100 proc. ▶ 12

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Maciej
Czarnecki

Kłeska szwedzkiej opowieści

Po niedzielnych wyborach Szwecję czekają trudne dni rozmów koalicyjnych. Wygląda jednak na to, że po ośmiu latach centrolewicowy rząd – obecnie z Magdaleną Andersson w roli premiera – straci władzę.

Przejmie ją prawica, w której lonie najsilniejszą partią okazali się antyimigrancyjscy Szwedzcy Demokraci. Centroprawicowe ugrupowania będą musiały się z nimi dogadać choćby co do nieformalnego wsparcia nowego gabinetu.

SD odżegnali się od swoich neonazistowskich korzeni, lecz ich ponad 20-proc. wynik i spodziewany wpływ na politykę nadal może szokować wielu obywateli. Największy skandynawski kraj przez dekady słynął z otwartości wobec uchodźców i multikulturalizmu. Teraz się to zmienia.

Wbrew temu, co powtarzają prawicowi komentatorzy w Polsce, to nie porażka tego modelu. To porażka narracji o nim.

Andersson i jej poprzednicy od dawna nie potrafili mówić o imigracji i integracji w sposób, który trafiłby do wyborców. Najpierw przez lata odmalowywali wyidealizowany obraz, lekceważąc sygnały o niewątpliwych błędach. Ostatnio zaś, chcąc to nadrobić, przegięli w drugą stronę. Licytując się z SD, dla

Mówiąc o ważnych wyzwaniach, politycy głównego nurtu nie powinni licytować się na populizm, wyrzekając się swojego DNA

których odpowiedź na obawy części obywateli była politycznym paliwem, tylko wzmocnili ich przekaz.

SD z wytykania i często wyolbrzymiania problemów, np. z etnicznymi gettami, uczyniło swoją wizytówkę. W 2010 r. pierwszy raz weszło do parlamentu z 5,7 proc. głosów. W każdych kolejnych wyborach dostawało więcej.

W obecnej kampanii mówili o rosnącej liczbie zabójstw z użyciem broni palnej. To realny, dramatyczny problem, tyle że ograniczony do dość wąskiej grupy. Statystyki wielu innych przestępstw wcale nie rosną.

Andersson, nie chcąc zostać w tyle, zaczęła bić się w piersi. Po kwietniowych zamieszkach w imigranckich dzielnicach wywołanych spaleniem Koranu przez prawicowego polityka wypaliła, że integracja działa za słabo. Mówiła o zaostrzeniu kar, skądinąd potrzebnym dofinansowaniu policji.

O tym, co się w Szwecji udało, wspomniano rzadko. O tym, że bez imigrantów i ich dzieci zawaliłby się cały sektor opieki nad seniorami, jakoś zapomniano.

Morał: mówiąc o ważnych wyzwaniach, politycy głównego nurtu nie powinni licytować się na populizm, wyrzekając się swojego DNA.

A co ze Szwecją? Polityka gospodarcza czy zagraniczna nie powinny się zmienić. Nie należy się spodziewać demontażu szwedzkiego państwa opiekuńczego, tu SD bliżej do socjaldemokratów (np. chcą podnosić emerytury). Będzie zwrot w sprawach imigracji, integracji i polityki kryminalnej, ale dziś nie wiemy, jak silny. ●

Dharamsala, Indie Co mówi nam dziś Dalajlama?



FOT. ASHWINI BHATTIA / AP

Tybetańskie mniszki buddyjskie przebywające na wygnaniu w Indiach czekają, aby rozdać chleb podczas kongregacji, która zebrała się, aby wysłuchać tybetańskiego przywódcy duchowego Dalajlamy w świątyni Tsuglakhang czwartek, 15 września 2022 r. Duchowy przywódca Tybetańczyków rozpoczął dwudniowe uroczystości dla buddystów z Azji Południowo-Wschodniej.

Ceny rosną

129

**ZŁOTYCH ZA KILOGRAM
Tyle kosztują najdroższe rogalie świętomarcińskie w centrum Poznania.**

W innych cukierniach cena waha się od 43 zł do 61 zł. Rok temu we wrześniu ceny zaczynały się od około 35 zł za kilogram. Przyczyna podwyżki? Rosnące ceny mąki, cukru, prądu i gazu. Inflacja nie odpuszcza – w sierpniu wyniosła 16,1 proc. – podała wczoraj GUS.

Zrównoważona Patagonia Oddał firmę, na której zarobił miliony

Patagonia to jedna z najbardziej znanych marek odzieży outdoorowej, która od lat ma wpisane w swoje DNA wysiłki na rzecz bardziej zrównoważonego biznesu. Jej założyciel Yvon Chouinard doszedł do wniosku, że jeszcze jeden miliarder na liście „Forbesa” świata nie zmieni, i przeniósł własność firmy na fundusz powierniczy oraz organizację non profit, która ma być zasilana z zysków wypracowanych przez firmę po reinwestycji w biznes.

Może chodzić nawet o blisko 100 mln dol. rocznie.

Udziały firmy z prawem głosu zostały przekazane do trustu Patagonia Purpose nadzorowanego przez rodzinę i najbliższych doradców Chouinarda, co ma pozwolić na kontrolę tego, czy firma wywiązuje się ze swojej misji. Reszta udziałów zasilila organizację Holdfast Collective, która ma wspierać aktywistów i prowadzić prośrodowiskowy lobbing.

W oświadczeniu zamieszczonym na stronie internetowej firmy Chouinard ogłosił: „Od teraz planeta jest naszym jedynym udziałowcem”.



FOT. SHUTTERSTOCK

Chouinard ma dziś 83 lata, a jego firma i on sam mają długą historię zaangażowania w aktywizm środowiskowy. Procent od zysków ze sprzedaży firma zaczęła przekazywać organizacjom ekologicznym już w latach 80.

Chouinard, doświadczony wspinacz, zaczynał od sprzedaży haków do wspinaczki i przez całe lata mieszkał w swoim samochodzie, parkując w różnych wspinaczkowych destynacjach. Kiedy trafił na listę miliarderów „Forbesa”, był przerażony. „To naprawdę mnie wkurzyło” – powiedział. ●

Anita Dmitruczuk

Andrzej rysuje



wyborcza.pl

andrzejrysuje.pl

Upadające imperia



Przywódcy wobec rozpadu ich supermocarstw:

• Spory o rolę Gorbaczowa w samorozwiązaniu ZSRR. Geniusz, zbawca czy nieudacznik? • Elżbieta II w służbie imperialnej rodzinie. Utrzymanie Wspólnoty Brytyjskiej jedną z misji królowej. ► **Czytaj jutro**

Jarosławowi Kordalewskiemu



wyrazy szczerych kondolencji oraz współczucia
z powodu straty

Mamy

składają

Zarząd oraz koleżanki i koledzy
z CANAL+ Polska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34204620

ODESZLI.PL

Albatros travel

Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

Gejsze, szoguni i samuraje

Duchowy mistycyzm, górskie krajobrazy, wspaniałe ogrody, artyści mangi, drapacze chmur, neony oraz wielkie katastrofy - poznaj z nami wszystkie oblicza Japonii!

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy. **Dz. 2** Przylot do Tokio – stolicy Japonii. Po obiedzie zwiedzanie świątyni Shinto Meiji Jingu i Shibuya. Powitalna kolacja. **Dz. 3** Tokio. Smak świeżego sushi, ogród Hamarikyu i wyspa Odaiba, dzielnica sklepów Ginza, Tokyo International Forum i Pałac Cesarski. **Dz. 4** Czas do własnej dyspozycji lub zwiedzanie Tokio z polskim pilotem. **Dz. 5** Nijmegen. Spacer po hanzeatyckim mieście Nijmegen. **Dz. 6-7** Sendai. Wizyta w miastach Ishinomaki i Minami Sanriku, nawiedzonych przez tsunami i historia ich odbudowy, wizyta u lokalnych rolników i warsztaty rzeźbiarskie. **Dz. 8** Przejazd pociągami Shinkansen do Kioto. Świątynia Shinto Fushimi Inari-taisha, targ Nishiki i Gion - urokliwa dzielnica gejsz. **Dz. 9** Kioto. Ogród Ryoan-ji, Złoty Pawilon, zamek Nijo, wizyta w ogrodzie zen i spacer po bambusowym lesie w Arashiyama. Kolacja z wołowiną wagi w menu. **Dz. 10** Wazuka - herbaciana wioska oraz słynne Muzeum Miho z cennymi eksponatami sztuki. **Dz. 11** Przejazd pociągami Shinkansen do Hiroshimy. Całodniowa wycieczka do Hiroshimy oraz na wyspę – świątynię Miyajima ze słynną czerwoną bramą torii. **Dz. 12** Przejazd autokarem z Hiroshimy do Shimane, przepiękne górskie krajobrazy, świątynie Shinto, zamek Matsue, kolacja kaiseki i kąpiel w gorących źródłach onsen. **Dz. 13** Muzeum Sztuki Adachi ze wspaniałymi ogrodami oraz nadmorskie miasteczko Sakaiminato - rodzinne miasto Mizuki Shigeru, twórcy popularnej mangi. **Dz. 14** Przejazd autokarem do Osaki i zwiedzanie Tower Knives – galerii noży. Pożegnalna kolacja. **Dz. 15** Przelot na trasie Osaka – Warszawa.

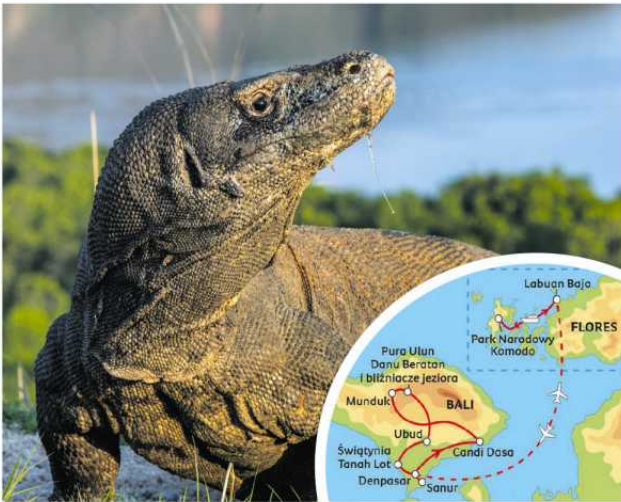
15 dni | Wylot z Warszawy 10/03 2023 | **16.998,-**



Rejs po pięknym, modrym Dunaju

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Monachium w Niemczech. Przejazd do Passau i zaokrętowanie na statku. **Dz. 2** Ybbs, Austria. Spacer po urokliwym Ybbs lub wycieczka do Sanktuarium w Maria Taferl (dodatkowo płatne). **Dz. 3** Wiedeń, Austria. Opcjonalna wycieczka po historycznym centrum miasta: Pałac Hofburg, katedra św. Szczepana, spacer eleganckim deptakiem Graben i Ringstrasse. **Dz. 4** Budapeszt, Węgry. Zwiedzanie miasta i jego wspaniałej architektury (dodatkowo płatne). **Dz. 5** Budapeszt, Węgry. Możliwość wycieczki fakultatywnej do węgierskiej Puszczy. **Dz. 6** Bratysława, Słowacja. Opcjonalnie piesza wycieczka po Starym Mieście. **Dz. 7** Melk, Austria. Opcjonalna wycieczka do klasztoru benedyktynów Stift Melk. **Dz. 8** Przytynięcie do Passau, przejazd do Monachium i powrót do Warszawy.

8 dni | Wyloty z Warszawy 05/06, 25/09 2023
od 7.998,-



Przywitaj Bali i Komodo

Zwiedzanie i wypoczynek na egzotycznej wyspie Bali oraz poszukiwanie waranów w parku narodowym Komodo.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Denpasar. **Dz. 2** Przylot na Bali i przejazd do Candi Dasa. **Dz. 3** Candi Dasa. Zabytkowa wioska oraz pałac wodny Tirta Gangga. **Dz. 4** Candi Dasa - Munduk. **Dz. 5** Munduk. Wycieczka do Wodospadu Czerwonych Korali i wykład poświęcony darom ofiarnym. **Dz. 6** Munduk – Ubud. Gorące źródła Banjar. Bliźniacze Jeziora, Świątynia Bogini Wody i lokalny targ w Bedugul. **Dz. 7** Ubud. Kurs gotowania. Czas wolny. **Dz. 8** Ubud. Zwiedzanie na własną rękę lub na rowerze (za dodatkową opłatą). **Dz. 9** Ubud. Świątynia Tanah Lot. Przelot na Flores. Świątynia Tanah Lot. **Dz. 10** Labuan Bajo. Całodniowa wycieczka łodzią do Parku Narodowego Komodo. **Dz. 11** Przelot na Bali. Przejazd do Sanur. **Dz. 12-13** Wypoczynek w Sanur. **Dz. 14-15** Wykwaterowanie z hotelu. Wylot z Bali i przylot do Warszawy.

15 dni | Wyloty z Warszawy 19/05, 14/08 2023
od 9.998,-



Sławna Wenecja i nieznane Veneto

U stóp Dolomitów leży włoski region Veneto (Wenecja Euganejska) z miastami takimi jak Padwa, Vicenza oraz oczywiście Wenecja - nazywana także Królową Lagun. Jako bazę wypadową dla tej wycieczki wybraliśmy nadmorską miejscowość Jesolo ze wspaniałą piaszczystą plażą o długości 15 km, znajdującą się tuż przy hotelu.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Wenecji. Spacer po Jesolo. **Dz. 2** Zwiedzanie Wenecji. Przeptnięcie todzią na Plac św. Marka, spacer po mieście. **Dz. 3** Czas wolny lub całodniowa wycieczka do Caorle i gospodarstwa agroturystycznego. **Dz. 4** Padwa i Vicenza. **Dz. 5** Wyspa szklarzy Murano, kolorowa wyspa Burano i Wenecja. **Dz. 6** Bassano del Grappa - Włoska grappa. Most Ponte Vecchio. Valdobbiadene. **Dz. 7** Dzień wolny. **Dz. 8** Jesolo – Wenecja. Powrót do Warszawy.

8 dni | Wylot z Warszawy 26/04 2023
4.498,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW35

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Pytania do ministra Błaszczaka

Pegasus czołgów nie tyka, woli tramwaje

MON kupuje czołgi od spółki koreańskiego koncernu Hyundai Rotem Company.

Ale CBA inwigilowało jej przedstawiciela Pegasusem, a prokuratura sprawdza, czy firma dała łapówkę, aby wygrać przetarg na tramwaje dla Warszawy.

Michał Kokot, Marcin Rybak

Koniec sierpnia br., Morąg. Wicepremier i minister obrony Mariusz Błaszczak ogłasza podpisanie umowy o wartości 3,37 mld dol. na 180 koreańskich czołgów K2 Black Panther. W ciągu trzech lat dostarczyć ma je firma Hyundai Rotem Company. Pierwsze dziesięć sztuk – jeszcze w tym roku.

– Dla naszego bezpieczeństwa kluczowe jest to, żeby rozwijać siły lądowe. Te zamówienia znacząco wzmocnią możliwości obronne Rzeczypospolitej Polskiej – zachwala Błaszczak. Dodaje, że negocjacje z Koreańczykami trwały zaledwie trzy miesiące.

Przetarg na tramwaje i dwa razy Pegasus

Kiedy resort Błaszczaka prowadzi rozmowy z Seulem, pod koniec czerwca do warszawskiego ratusza pukają agenci CBA. Zabierają dokumentację z przetar-

gu na dostawę 123 tramwajów o wartości 1,8 mld zł, który trwał w latach 2017-19. Wygrała Hyundai Rotem Company, ta sama, która ma Polsce dostarczyć czołgi.

„Wyborcza” odtworzyła okoliczności toczącego się śledztwa i poprzedzających je działań CBA. Czy MON wiedział, że koreańska firma jest przedmiotem dochodzenia? A jeśli wiedział, to dlaczego mimo to zdecydował się na czołgowy kontrakt z Koreańczykami.

Sprawa ma również silne tło polityczne, ponieważ politycy PiS nalegali, żeby to polska PESA, a nie spółka zagraniczna, dostarczyła Warszawie tramwaje. Zwłaszcza że podpadającą bydgoską firmę przejęło w 2018 r. państwo, inwestując w nią 300 mln zł. Przetarg na tramwaje, który ogłosiła Warszawa, był największy w Polsce i jednym z największych w Europie. Oprócz PES-y i Hyundaia ubiegały się o tramwajowy kontrakt jeszcze czeska Škoda oraz szwajcarskie konsorcjum Stadlera i hiszpań-



skiego Solarisa (kupionego od polskiej firmy prywatnej).

CBA zaczęło interesować się przetargiem na tramwaje dla Warszawy w marcu 2018 r., gdy ratusz go unieważnił (powodem były zbyt drogie oferty przekraczające budżet). W połowie marca 2018 r. agenci po raz pierwszy zainfekowali szpiegowskim programem Pegasus telefon przedstawiciela Hyundai Rotem Company w Polsce. Zanim zaczął on pracować dla Koreańczyków, przez wiele lat był zatrudniony w bydgoskiej PES-ie (odpowiadał tam m.in. za projekt tramwajów Swing).

Przez półtora roku CBA ściągało z jego telefonu dane blisko 100 razy. Przedstawiciel koreańskiej firmy należał zatem do osób poddanych w Polsce najbardziej intensywnej inwigilacji Pegasusem. Ten program szpiegowski pozwala na całkowite przejęcie telefonu użytkownika bez jego wiedzy. Stosowały go m.in. rządy Maroka, Meksyku i niektórych krajów arabskich do śledzenia działaczy praw człowieka i opozycji. W Polsce i na Węgrzech służby podsłuchiwały polityków opozycji, niezależnych prawników oraz dziennikarzy (to przypadek węgierski).

Pegasus został również zainstalowany na telefonie przedsiębiorcy i lobbyisty, który współpracował z polskim przedstawicielem Hyundaia, akurat wtedy, gdy firma ubiegała się o kontrakt na sprzedaż tramwajów dla Warszawy.

W obronie PES-y

W lutym 2019 r., po wielu odwołaniach i wykluczeniach, pozostały w przetargu tylko oferty Hyundaia i PES-y. Ostatecznie bydgoska firma odpadła. Jej oferta była o blisko 600 mln zł droższa od oferty Koreańczyków.

Wtedy rozpętała się polityczna kanoada. Wojewoda kujawsko-pomorski wysłał protest do Rafała Trzaskowskiego, prezydenta Warszawy. Napisał: „W trosce o dobro polskiej firmy i zatrudnionych w niej pracowników zwracam się o ponowne, wnikliwe przeanalizowanie wszystkich aspektów »za« i »przeciw« oraz o podjęcie decyzji z korzyścią dla rodzimego przemysłu”.

Europoseł PiS Kosma Złotowski zażądał interwencji w Komisji Europejskiej, zarzucając Koreańczykom zaoferowanie „rażąco niskiej ceny”. W liście do Brukseli dopytywał, czy koreańska oferta „mo-

że zagrozić właściwemu wykorzystaniu funduszy unijnych”.

Przeciwko wygranej Koreańczyków wypowiadał się również Łukasz Schreiber, sekretarz stanu w kancelarii premiera. – Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, by dokładnie zbadać uczciwość całego przetargu na zakup tramwajów w Warszawie – mówił w połowie lutego 2019 r. w Bydgoszczy, czyli tam, gdzie siedzibę ma PESA.

Do akcji wkroczyło CBA. W lutym 2019 r. do spółki miejskiej Tramwaje Warszawskie, która organizowała przetarg, po raz pierwszy zapukali agenci CBA. Na ich żądanie spółka wydała dokumentację przetargową. Rzecznik Tramwajów Warszawskich Maciej Dutkiewicz mówił w lipcu br., że po trzech latach CBA „nie miało żadnych zastrzeżeń do przeprowadzonego postępowania przetargowego”.

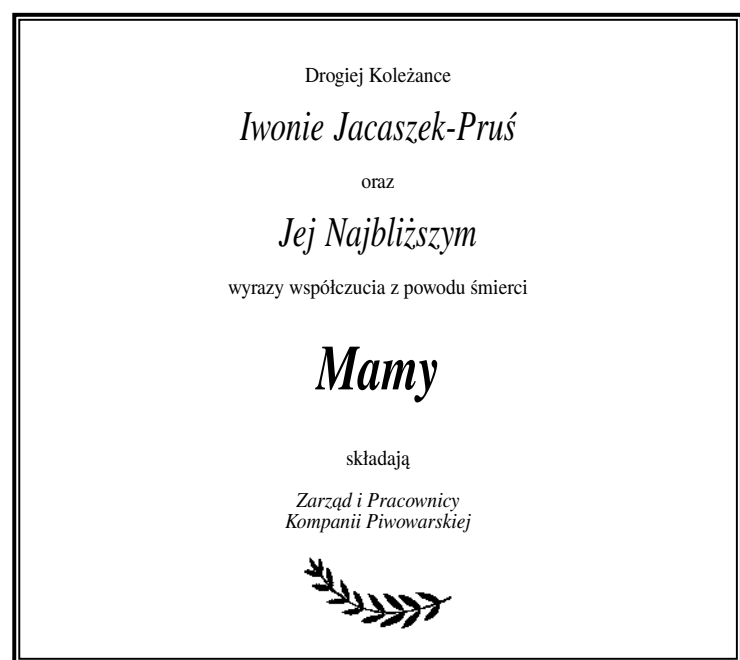
Tramwajowe śledztwo i „ważny polityk PO”

W sierpniu 2020 r. Prokuratura Regionalna w Katowicach wszczęła śledztwo w sprawie nieprawidłowości przy przetargu na tramwaje warszawskie. Według naszych nieoficjalnych informacji śledztwo oparto na materiałach CBA. Również zdobytych za pomocą Pegasusa.

Prawna kwalifikacja przestępstwa, o które chodzi w tym śledztwie, wskazuje, że katowiccy prokuratorzy badają wątek domniemanego wręczenia łapówki albo obiecywania jej komuś, kto powoływał się na wpływy w warszawskim ratuszu, oraz wątek utrudniania publicznego przetargu.

Dotychczas nikomu nie postawiono żadnych zarzutów. Nieoficjalnie usłyszeliśmy, że w materiałach CBA przekazanych prokuraturze występuje nazwisko „ważnego polityka Platformy Obywatelskiej”. Według naszych informacji z przedstawicielami Hyundaia Rotem spotkał się w 2018 r. ówczesny poseł PO, dziś europarlamentarzysta Andrzej Halicki.

Halicki przyznaje, że odbył spotkanie, jak mówi, kurtuazyjne w czerwcu 2018 r. z koreańskim i z polskim przedstawicielem Hyundaia oraz ambasadorem Korei Południowej. – Trwało najwyżej pół godziny. Inicjatywa wyszła od ambasadora Korei – mówi polityk. – Rozmawialiśmy we dwóch głównie o pilce nożnej, bo w tamtym czasie trwał mundial.



Pytania do ministra Błaszczaka



Co na tym spotkaniu robili przedstawiciele Hyundai Rotem? – Mówili, że chcą wejść na rynek europejski, a Warszawa miała być pierwszym etapem. Życzylem im powodzenia, ale to wszystko – mówi europoseł Halicki. Twierdzi, że nie miał w owym czasie żadnych możliwości dotarcia do władz miasta, a nawet gdyby miał, to i tak by z nich nie korzystał. – Zawsze dbam o transparentność i właśnie dlatego takie spotkania prowadzę w moim biurze poselskim – dodaje.

Nieco inaczej sprawę pamięta biznesmen i lobbysta pracujący dla Hyundaia, który już wtedy również był inwigilowany Pegasusem. Mówi, że to on przyprowadził Koreańczyków do Halickiego jako posła z Mazowsza. Polityk miał zapewnić rozmówców, że przetarg na tramwaje będzie przeprowadzony uczciwie, a Polska to kraj demokratyczny.

Zarówno lobbysta, jak i polski przedstawiciel Hyundaia (obaj zastrzegają anonimowość) zapewniają nas, że nie

*Ministerstwo Obrony
Narodowej
nie odpowiedziało na
nasze pytania. Stosowanie
Pegasusa przez CBA bada
w Polsce specjalna komisja
utworzona przez Senat*

ma mowy o jakimkolwiek przestępstwie w tej sprawie. – Gdyby CBA coś rzeczywiście miało, powinno dawno dojść do jakichś zatrzymań. Nie wykluczam, że to sprawa polityczna wymierzona w ratusz i opozycję – mówi lobbysta.

Czy MON wiedział o sprawie tramwajów?

Jedno z naszych nieoficjalnych źródeł twierdzi, że CBA zebrało mocne dowo-



▲ Koreański czołg K2 Black Panther

MENA PUBLICZNA

**◀ Nowy tram-
waj Twist
z bydgoskiej
fabryki PESA.
Zajezdnia Miejskiego Przed-
siębiorstwa
Komunikacyj-
nego w Często-
chowie**

FOT. GRZEGORZ SKOW-
RONEK / AGENCJA
WYBORCZA.PL

Czekamy na odpowiedź

- Zadaliśmy koordynatorowi służb specjalnych oraz Ministerstwu Obrony Narodowej następujące pytania (które pozostały bez odpowiedzi):

1 W 2019 roku CBA wystąpiło do spółki Warszawskie Tramwaje – w ramach „czynności analityczno-informacyjnych” – o materiały dotyczące przetargu na tramwaje. Jakie były konsekwencje wspomnianych czynności? W szczególności, czy wszczęto kontrolę, sformułowano wnioski i czy przekazano spółce protokół z kontroli? Jeśli tak, to czy można zapoznać się z ustaleniami ewentualnej kontroli?

2 Czy prawdą jest, że w sierpniu 2020 roku PR w Katowicach wszczęła śledztwo na podstawie materiałów, przekazanych Prokuraturze Krajowej przez CBA?

3 Z uzyskanych informacji wynika, że w toku śledztwa badane są domniemane zachowania korupcyjne firmy Hyundai Rotem – zwycięzcy tramwajowego przetargu – ewentualnie jej przedstawicieli w Polsce. Z tą samą firmą zawarty został kontrakt na dostawę uzbrojenia dla polskiej armii.

4 Czy CBA, wiedząc o przygotowywanym zbrojeniowym kontrakcie, informowało ministra koordynatora służb specjalnych, ministra obrony narodowej, premiera albo inne instytucje (jakie) o swoich ustaleniach dotyczących nieprawidłowości w przetargu na warszawskie tramwaje?

dy na lapówkę w sprawie tramwajowego przetargu. Ale jeśli tak rzeczywiście było, to dlaczego po dwóch latach nikomu nie postawiono żadnych zarzutów? Co więcej: dlaczego z tą samą firmą MON pertraktował o dostawach czołgów? Czy wicepremier Błaszczak wiedział o ustaleniach CBA i prowadzonym śledztwie? Zgodnie z przepisami CBA miało obo-
wiązek go ostrzec.

– Jeśli wiedzieli, że podpisują kontrakt z firmą, która jest przedmiotem śledztwa, to uważam to za skandal. Tak samo, jeżeli nie zostali poinformowani przez służby, że są wobec firmy wątpliwości – mówi Paweł Wojtunik, były szef CBA.

Według Wojtunika o tym, że w sprawie przetargu, który wygrała ta sama firma, która ma dostarczyć Polsce czołgi, toczy się śledztwo, służby powinny były poinformować premiera i wicepremiera. – Gdybym ja był szefem CBA, premier dostalby raport analityczny opisujący – oczywiście bez szczegółów – całą historię. Tak działa tarcza antykorupcyjna.

Podobnie uważa Tomasz Siemoniak, były szef MON, dziś poseł Koalicji Obywatelskiej. Według niego służby powinny poinformować rządzących o ustaleniach CBA w sprawie przetargu na warszawskie tramwaje. – Do zabezpieczenia tego typu kontraktów jest Służba Kontrwywiadu Wojskowego, i to ona powinna dowiedzieć się u innych służb, czy mają jakieś informacje o kontrahencie – mówi Siemoniak.

Uważa zarazem, że jedyną możliwością natychmiastowego zakupu czołgów jest kontrakt koreański. W innych krajach trzeba długo czekać na dostawy. I to nawet w przypadku sojusznicznych Stanów Zjednoczonych i używanych amerykańskich Abramsów.

Ministerstwo Obrony Narodowej nie odpowiedziało na nasze pytania dotyczące tego, czy minister Błaszczak wiedział o toczącym się postępowaniu w sprawie przetargu warszawskiego, który wygrał Hyundai Rotem. Również rzecznik koordynatora służb specjalnych nie odpowiedział na nasze pytania, kierując nas do Prokuratury Regionalnej w Katowicach.

Stosowanie Pegasusa przez CBA bada w Polsce specjalna komisja utworzona przez Senat ●

Kanał ważniejszy od gazoportu

W rocznicę ataku Sowieców na Polskę Jarosław Kaczyński otworzy kanał przez Mierzę Wiślaną, aby symbolicznie wyrazić odzyskanie suwerenności na terenie Zalewu Wiślanego.

Krzysztof Katka

Prezes PiS Jarosław Kaczyński, objeżdżając Polskę przed kolejnymi wyborami, miał w zwyczaju obiecywać lokalnym społecznościom spełnienie dążeń, które tliły się u części elektoratu. Na Śląsku mówił górnikom o utrzymaniu kopalni i rozbudowie przemysłu, w Ostrołęce o budowie nowego bloku węglowego, w Trójmieście o odbudowie stoczni, a w Elblągu nawiązywał do pomysłu budowy kanału przez Mierzę Wiślaną sięgającego czasów króla Stefana Batorego. Były też analizowane za Edwarda Gierka, ale z uwagi na koszty inwestycji nie zrealizowano. Z ideą Kaczyński zetknął się, gdy po przełomie w 1989 r. w wieku 40 lat został senatorem z województwa elbląskiego.

W 1996 r. ówczesny poseł Unii Wolności z Elbląga prof. Krzysztof Luks mówił w „Wyborczej”: – To jedyna szansa rozwoju wszystkich miast leżących nad Zalewem, od Fromborka po Krynicy Morską.

Luks narzekał przy tym na ministra finansów Grzegorza Kołodkę, który odmówił sfinansowania budowy. A mówiono wówczas o szacunkowej kwocie ok. 7,5 mln zł.

Mierzeja zostanie przekopana

Pomysł wrócił jesienią 2006 r. tuż przed wyborami samorządowymi. Jarosław Kaczyński będący wówczas premierem ogłosił w Elblągu: „Mierzeja Wiśłana zostanie przekopana”. Deklaracja padła na statku przycumowanym w porcie. – Przekopimy Mierzę i powstanie kanał żeglugowy łączący Zalew Wiśłany z Morzem Bałtyckim, dzięki czemu Elbląg i umiejscowiony tu port morski będą mogły się rozwijać – zapowiedział.

Koszt szacowano na ok. 60 mln euro, rząd twierdził, że część pieniędzy pozyska z Unii Europejskiej. Kaczyński wrócił do realizacji obietnicy po wygranej w wyborach parlamentarnych w 2015 r. Przekop miał kosztować ok. 700-800 mln zł, ale znaczną część – jak mówił wiceminister kultury Jarosław Sellin – miały pokryć zyski z wydobywania ogromnych złóż bursztynu podczas budowy. Z finansowania przez Unię Europejską i bursztynem oczywiście nic nie wyszło. Koszty szybko się podwoiły i dalej rosły. Według ostatniej deklaracji wiceministra Marka Gróbarczyka oficjalny kosztorys opiewa na 1,984 mld zł, ale już wiadomo, że na tym się nie skończy.

„We wrześniu 2022 r. planowane jest zakończenie I Etapu inwestycji polegającego na budowie kanału żeglugowego na Mierzei Wiślanej. Całkowita wartość Etapu I będzie wynosić ok. 1 072 mln zł. W związku z tym, że w trakcie realizacji są jeszcze dwa etapy (...) oraz do realizacji pozostaje jest Etap IV (...) nie jest wykluczone, że łączna wartość inwestycji ulegnie zwiększeniu z uwagi na skutki wojny w Ukrainie oraz skutki stanu pandemii koronawirusa SARS-CoV-2” – napisał Marek Gróbarczyk w odpowiedzi na interpelację posła PO Tadeusza Aziewiczza.

Koszt utrzymania torów wodnych wiceminister oszacował na ok. 1,5 mln zł rocznie, ale do tego dojdzie utrzymanie załogi i urządzeń, a z czasem trzeba będzie też płacić za przeglądy i remonty. Kolejna kwestia dotyczy portu w Elblągu, o którym rząd zapomniał i okazało się, że nie został odpowiednio przystosowany do obsługi jednostek. Rząd zamierza przejąć kontrolę nad portem od miasta El-



• Na sobotę zaplanowano symboliczne otwarcie kanału FOT. MICHAŁ RYNIĄK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Z politycznego punktu widzenia decyzja o budowie falochronu, a później terminala gazowego nie była jednak tak opłacalna dla PiS jak przekop Mierzei Wiślanej

bląg i dofinansować spółkę kwotą 100 mln zł na – jak to określa Gróbarczyk – „niezbędną jego rozbudowę oraz modernizację”.

To wszystko sprawia, że senator KO z Pomorza Ryszard Świński mówi już o kosztach 2,2 mld zł.

Ponownych szacunków nie było

Deklaracje Jarosława Kaczyńskiego o budowie nie były podparte analizami opłacalności tej inwestycji. Kanał po prostu miał powstać, a raport o racjonalności wydatków powstał później. I przy wycenie na poziomie 700-800 mln zł wskazywał, że wzrost kosztów budowy o 20 proc. sprawi, że wskaźniki społeczno-ekonomiczne „będą poniżej oczekiwań”. Co zrobił rząd? Sięgnął po inne argumenty. „Początkowo inwestycja była planowana z uwagi na potrzebę wzmocnienia rozwoju społeczno-gospodarczego, będącego głównym celem tej inwestycji, dlatego też wyliczone wskaźniki dotyczyły właśnie rozwoju społeczno-gospodarczego. Po aneksji przez Rosję Krymu zmieniła się drastycznie sytuacja geopolityczna, a priorytetem w tym regionie stało się zapewnienie bezpieczeństwa publicznego i ochrona granic” – przekonywał poseł Grzegorz Witkowski, podsekretarz w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. „Z uwagi na powyższe, przy zmianie wartości Programu nie szacowano ponownie wskaźników i stopy zwrotu z inwestycji”.

Dodał, że „z punktu widzenia zapewnienia bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej realizacja przedmiotowej inwestycji pozostaje w obszarze operacyjnego zainteresowania Marynarki Wojennej RP”.

Nie ma militarnego uzasadnienia

Po wybuchu wojny w Ukrainie argumenty geopolityczne nabrały mocy.

– Nie ma żadnego militarnego uzasadnienia dla budowy kanału przez Mierzę Wiślaną. Kanał nie zwiększa potencjału obronnego Polski. Jest wręcz odwrotnie: stworzyliśmy infrastrukturę, której musimy dodatkowo bronić w dwóch miejscach:

samemu kanału z systemami śluz i mostów oraz portu w Elblągu. Powiem sarkastycznie: dla obronności Polski większy sens miałyby zasypanie kanału i stworzenie możliwości do działania dla wojsk lądowych – mówił w wywiadzie dla „Wyborczej” płk rez. Czesław Juźwik, dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej MON (2003-06), doradca stałego przedstawiciela RP przy NATO i UZE (2006-07).

Kanał przez Mierzę Wiślaną pozwoli jednak uniezależnić się od Rosji, która blokując żeglugę przez Cieśninę Pilawską, zamyka dostęp drogą morską do Elbląga. Znaczenie dla Polski tego połączenia jest jednak marginalne. Znacznie większym problemem gospodarczym jest zależność od rosyjskich surowców energetycznych i konieczność budowy infrastruktury, która pozwala sprowadzać paliwa z innych kierunków. Zatem czy można było lepiej wydać 2 mld zł, szczególnie gdy „po aneksji przez Rosję Krymu zmieniła się drastycznie sytuacja geopolityczna,

a priorytetem w tym regionie stało się zapewnienie bezpieczeństwa publicznego i ochrona granic”?

Terminal gazowy musiał poczekać

Od wielu lat mówiono o konieczności budowy w okolicach Gdańska pływającego gazoportu, który uzupełniłby system oparty na Baltic Pipe i gazoporcie w Świnoujściu. Jednak dopiero w lipcu 2022 r. rząd Mateusza Morawieckiego podjął uchwałę o rozpoczęciu programu „Budowa falochronu osłonowego w Porcie Gdańsk”. Ma być gotowy do roku 2027 i kosztować 856 mln zł – a więc kwotę zbliżoną do pierwszej wyceny przekopu. Za falochronem ma powstać stanowisko do zacumowania terminalu pływającego LNG. Według planów spółki Gaz-System ma zostać uruchomiony w roku 2028 i umożliwiać rozładunek do 6,1 mld m sześć. gazu rocznie.

Z politycznego punktu widzenia decyzja o budowie falochronu, a później terminala gazowego nie była jednak tak opłacalna dla PiS jak przekop Mierzei Wiślanej. W Gdańsku i na Pomorzu informacja o przygotowywaniu do wybetonowania falochronu nie wzbudziła większych emocji, a tym bardziej wdzięczności wyborców.

IPN otwiera wystawę

O politycznej grze związanej z wykorzystaniem kanału przez Mierzę świadczy też zaplanowana na 17 września ceremonia otwarcia. Poseł Tadeusz Aziewicz pytał rząd, czy data jest nawiązaniem do jednego z najbardziej ponurych wydarzeń w historii Polski – ataku sowieckiej Rosji na II RP w 1939 r. – A może rząd zamierza uczcić w ten sposób rocznicę wyprowadzenia wojsk sowieckich z Polski przez Lecha Wałęsę 17.09.1993 r.? – dociekał.

W promocję przekopu zaangażował się Instytut Pamięci Narodowej, organizując wystawę „Przekop Mierzei Wiślanej. Historyczna konieczność”.

„W brawurowej wystawie IPN wymienił pomysłodawców przekopu Mierzei Wiślanej: Stefana Batorego, Eugeniusza Kwiatkowskiego i Jarosława Kaczyńskiego. Zapomniał o innym wielkim budowniczym – Edwardzie Gierku” – komentowała w „Wyborczej” Dorota Karaś. Opisała jedną z plansz przygotowanych przez IPN upamiętniającą decyzję z roku 2006. Na zdjęciu z wystawy premier Kaczyński wpatruje się w mapę okolic Elbląga. Obok cytaty z wypowiedzi niezadowolonych żeglarzy: „Wprawdzie Putin coś tam z Tuskiem ustalali, ale teraz »Zaliv zakryt i... niet«...”

Symboliczne otwarcie przekopu 17 września nie oznacza, że kanał uzyska pełną funkcjonalność. Pogłębiony kończy się bowiem ok. 900 m od portu w Elblągu, co oznacza, że droga wodna może służyć żeglarzom, ale większe jednostki jej nie pokonają. ●



www.nekrolog.wyborcza.pl/34204636

Janusz Kowalski za Kaczmarczyka

Solidarna Polska zdecydowanie broniła zdymisjonowanego wiceministra rolnictwa. PiS z góry zakładał, że ziobrać co najwyżej wylamią się w którymś z czwartkowych głosowań. I aby temu zapobiec, w przyspieszonym tempie zastąpili Kaczmarczyka Kowalskim.

Agata Kondzińska

– Prezydium komitetu politycznego PiS zdecydowało o dymisji wiceministra rolnictwa Norberta Kaczmarczyka – powiedział w Radiu 24 Ryszard Terlecki. W PiS krąży opinia, że nie przypadkiem ogłosił to właśnie on.

Terlecki przekonywał, żeby nie przesadzać, że „postać wiceministra rolnictwa czy jego dymisja może doprowadzić do jakiegoś rozjęcia się Zjednoczonej Prawicy”. Przypominał, że „koalicjant w tym wypadku będzie mógł uzupełnić tę swoją pulę w rządzie swoim kolejnym, innym kandydatem”.

– To była taka zemsta. To Terlecki mu zaufał w 2019 r. i wciągnął na listy PiS w Tarnowie. Kaczmarczyk się dostał, a dwa tygodnie później przeszedł do Solidarnej Polski – tłumaczy nasz rozmówca.

Już w czwartek po południu było wiadomo, że Kaczmarczyka zastąpi w rządzie zaufany człowiek Ziobry Janusz Kowalski.

– Czy to prawda, że rodzina pana ministra Kaczmarczyka uprząwia ziemię dzierżawioną od KOWR (Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa), który jest państwową agencją? – zapytała szefa resortu rolnictwa Beata Lubecka w Radiu ZET.

– Nie wiem, ale poleciłem to sprawdzić – odpowiedział wicepremier Henryk Kowalczyk.

Gdy resort sprawdzał historię ziemi, portal Wirtualna Polska opisał szczegóły w tekście „Jak minister z bratem ponad 140 hektarów upolowali”. W kolejnym tekście portal doniósł, że brat wiceministra zgłosił w gminie straty po gradobiciu 9 czerwca. Jednak komisja powołana przez wojewodę zauważyła, że tamtego dnia nie było opadów, a już na pewno gradu.

Wsadził Ziobrę na minę

Ale ziobrać zaczęli bronić swojego kolegi. Media donosiły nieoficjalnie, że Solidarna Polska nie godzi się na dymisję wiceministra, a je-

śli do niej dojdzie, zażąda zmian w kancelarii premiera. Odejść mieliby zaufani premiera Morawieckiego – szef jego kancelarii Michał Dworczyk i szef gabinetu politycznego Krzysztof Kubow. Powodem mają być doniesienia TVN, że ludzie premiera mieli zablokować kontrolę wysypiska śmieci w Rudnej Wielkiej na Dolnym Śląsku, gdzie trzy lata wcześniej znaleziono odpady medyczne, które zgodnie z prawem powinny być spalone. Niezależnej kontroli domagali się mieszkańcy.

Dworczyk zaprzeczył, że blokował kontrolę. A Centrum Informacyjne Rządu w komunikacie zapewniło, że kontroli nie sprzeciwiał się też Kubow. Ale Solidarna Polska uważa, że sprawę należy wyjaśnić. Łączą to z dymisją głównego inspektora ochrony środowiska. Ten był oficer CBS stracił stanowisko w czasie katastrofy ekologicznej na Odrze.

– Spodziewamy się, że ziobrać przez jakiś czas będą pokazywać solidarność ze zdymisjonowanym Kaczmarczykiem, pewnie wylamią się w jakimś głosowaniu, ale myślę, że ani Ziobro, ani Jaki nie będą za niego umierać. Zresztą Ziobro musi mieć świadomość, że Kaczmarczyk wsadził go na minę – słyszymy w PiS.

W czwartkowe popołudnie sprawy jednak nagle przyspieszyły – PiS najwyraźniej chciał zapobiec niespodziankom ze strony Solidarnej Polski. Tuż przed blokiem sejmowych głosowań Janusz Kowalski został w błyskawicznym trybie powołany do rządu. W planach było m.in. głosowanie nad Krajową Radą Radiofonii i Telewizji.

Uderzenie w prezesa

Politycy obozu władzy komentują też oświadczenie Kaczmarczyka. Już po dymisji na Twitterze zapewnił: „Ani ja, ani nikt z moich bliskich nie złamaliśmy prawa. Insynuacje, które ukazały się w mediach, są nieprawdziwe”. A „z oszczercami spotka się w sądzie”, bo kancelaria prawna w jego imieniu będzie wytaczać sprawę.

Ale to inny fragment oświadczenia byłego wiceministra rozpala środowisko PiS. Gdy pisze: „Zawsze z determinacją występowałem przeciw każdemu złemu pomysłowi wymierzonemu w polskich rolników, takiemu, jakim była »piątka dla zwierząt«. Głosowałem przeciwko niemu i dziś ponoszę również tego konsekwencje”. – To uderzenie w prezesa, piątka była jego pomysłem. To największy błąd Kaczmarczyka, bo zamyka mu drogę na przyszłość – mówi polityk Zjednoczonej Prawicy. ●

KRAJ W SKRÓCIE

SZCZEPNIENIA

Czwarta dawka od 12. roku życia

Ministerstwo Zdrowia zmieniło zasady szczepień przeciwko COVID-19 czwartą dawką. Do tej pory mogły z niej skorzystać osoby po 60. roku życia oraz ze zmniejszoną odpornością. Od dziś szczepienia będą dostępne dla wszystkich powyżej 12. roku życia. – Widzimy wyraźny wzrost zakażeń, który oscyluje wokół 6 tys. przypadków w ciągu doby, ale liczba osób hospitalizowanych nie rośnie. Najważniejszą bronią w walce z pandemią pozostają szczepienia – twierdzi Adam Niedzielski, minister zdrowia.

ak

AFERA RESPIRATOROWA

Wciąż brak chętnych na respiratory

Licytację 46 respiratorów kupionych w pandemii przez Ministerstwo Zdrowia od handlarza bronią zaplanował na wczoraj w składnicy Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych w Szepietowie w Podlaskiem komornik przy Sądzie Wojewódzkim Lublin-Wschód. Cena wywoławcza była niemal dziesięciokrotnie niższa od tej zapłaconej przez państwo. Jak pisaliśmy, Ministerstwo Zdrowia kupiło respiratory w 2020 r., płacąc za sztukę 210 tys. zł (44 700 euro). Teraz biegły wycenił je zaledwie na nieco ponad 23,1 tys. zł. Chętnych na ich kupno nie było, nikt nie wpłacił wymaganego wadium. Była to kolejna próba sprzedaży respiratorów, które państwo kupiło od Andrzeja Izdebskiego, handlarza bronią i właściciela spółki E&K z Lublina.

mach



• Norbert Kaczmarczyk FOT. MARCIN WZIOITEK/SE/EAST NEWS



• Janusz Kowalski

JUTRO W „WYBORCZEJ”



Niech żyje król!

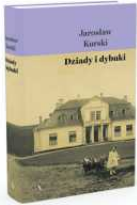
Co musi udowodnić król Karol III?

Genialny ruch Stalina

Tak Rosjanie oceniają 17 września 1939

Patricia Kazadi i endometrioza

Z bólu czołgałam się na łokciach



Kod do fragmentu książki „Dziady i dybuki” na **wyborcza.pl**

Czarno widzą przyszłość regionów

Bez funduszy unijnych i z centralnym zarządzaniem regionami z Warszawy – tak przyszłość samorządu rysują marszałkowie województw.

Magdalena Koziół

– Nie wybaczymy rządowi, że rezygnuje z funduszy unijnych – powiedział w Karpaczu marszałek województwa lubuskiego Elżbieta Polak, która brała udział w środowym Zgromadzeniu Ogólnym Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej i debacie prowadzonej przez Mikołaja Chrzana, wicenacelnego „Wyborczej”.

Dla Polak i dla innych przedstawicieli regionów unijne fundusze to podstawa do dalszego rozwoju. Bez nich nie ma szans na kolejne inwestycje.

Marszałek województwa zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz, prezes ZWRP: – Dochody nam nie

wzrosną, więc opłacimy tylko konieczne rachunki i wypłacimy pracownikom pensje.

Jakie będą konsekwencje takiej stagnacji? Jan Kozłowski, były marszałek województwa pomorskiego, nie ma wątpliwości: – Brak inwestycji oznacza wzrost bezrobocia.

Samorząd narzędziem polityki

Samorządy wojewódzkie przez lata decydowały o tym, jakie w regionach są najpilniejsze potrzeby. W Warmińsko-Mazurskiem władze postawiły m.in. na turystykę. Pobudowało się tu już kilkadziesiąt hoteli, powstają nowe drogi i lotnisko. Lubuskie na sztandary wyniosło hasło: „Zielona kraina nowoczesnych technologii”. To strategia, w której zapisano cztery podstawowe priorytety: regionalną konkurencyjność i innowacyjność, dostępność transportową i komunikacyjną, terytorialną spójność i dobre zarządzanie.

Aby były nowe trasy, miejsca pracy czy sieć światłowodów, potrzebne było wsparcie Brukseli: – Wejście do wspólnoty miało kolosalne

znaczenie dla regionów, bo wszystko zaczęło się dziać szybciej – mówiła „Wyborczej” marszałek Polak.

Pieniądze z nowej perspektywy do regionów jeszcze nie płyną, te z Krajowego Planu Odbudowy są pod znakiem zapytania.

Elżbieta Bieńkowska, była komisarz UE ds. rynku wewnętrznego i usług, obecna na debacie w Karpaczu, nie kryła irytacji: – Nie można znaleźć tak mocnych słów, żeby określić to, co się dzieje z rezygna-

*Wracamy do czasów
słusznie minionych,
kiedy do ministra
jeździło się z węgorzem,
żeby drogę w gminie
załatwić*

OLGIERD GEBLEWICZ
marszałek województwa
zachodniopomorskiego, prezes Związku
Województw Rzeczypospolitej Polskiej

cją z pieniędzy z KPO i zapowiedział, że nie są nam potrzebne. Ekonomii się nie oszuka, nie wystarczy dodrukowywać pieniędzy.

Zdaniem Bieńkowskiej obecna polityka regionalna to klęska obecnego rządu. Władza jeździ z tekturowymi kartonami po kraju i ogłasza, że ta czy inna gmina dostała tyle i tyle milionów. Zasady podziału pieniędzy dla samorządowców są niejasne.

– Wracamy do czasów słusznie minionych, kiedy do ministra jeździło się z węgorzem, żeby drogę w gminie załatwić – podkreśla Geblewicz, który Rządowy Fundusz Inwestycji Strategicznych nazwał kpina: – Jaką strategię ma rząd, skoro dofinansowane przez niego inwestycje są od Sasa do lasa, a łączy je tylko to, że są finansowane z długu publicznego, który będą spłacać nasze dzieci? – pytał.

Ludzie mieli dość partii i sekretarzy

Zagrożeniem dla samorządów wojewódzkich, gminnych i powiatowych będzie nie tylko brak funduszy ze-

wnętrzných, ale też odbieranie im kompetencji. Przykład?

Marszałek Polak: – Odra ze scentralizowanym zarządzaniem powstała w 2018 r. i podczas ostatniej katastrofy ekologicznej okazało się, że nie działa.

Nie inaczej myśli Antoni Konopka z zarządu województwa opolskiego, który brał udział w podobnej dyskusji w Karpaczu prowadzonej przez Mateusza Kickę z Serwisu Samorządowego PAP: – Polacy mocno chcieli wziąć los w swoje ręce, mieli dość partii i sekretarzy, którzy decydowali za nas. Powstanie samorządów właśnie było odpowiedzią na takie zapotrzebowanie.

O tym, że samorządy są uwikłane w bieżącą politykę, świadczy raport szefa KPRM Michała Dworczyka, który pod koniec czerwca przestał być szefem struktur PiS w okręgu wałbrzyskim: „Jako partia mamy podpisane umowy o współpracy z 24 gminami” – obieścił i pokazał, jak płynęły do nich publiczne pieniądze, dzielone przez rząd PiS. ●

„Okulary ks. Kaczkowskiego” rozdane

Po raz drugi przyznano nagrody „Okulary ks. Kaczkowskiego. Nie widzę przeszkód”.

Nagroda jest uhonorowaniem instytucji oraz społeczników, którzy walczą o równe i godne traktowanie drugiego człowieka, są odważni, bezkompromisowi i oddani sprawie, a przy tym nie szukają pokłasku, pozostają w cieniu. Tak jak robił to ks. Jan Kaczkowski.

– Okulary dlatego, że są jego [ks. Jana Kaczkowskiego] elementem rozpoznawczym. Są symbolem dostrzegania w człowieku bardzo pięknych zasobów, które wsparte wykrywają, dają efekty, czynią życie dużo

lepszemu – mówił w środę w Multikinie w Sopocie prowadzący gałę scenarzysta filmu „Johnny” Maciej Kraszewski. – Piękny plebiscyt wraca po długiej przerwie. Miejmy nadzieję, że będzie coraz bardziej znaczącym wydarzeniem. Celem nagrody jest pamięć o ks. Janie. Ludzie, którzy zostali docenieni, myślą podobnie, jak myślał ks. Jan. Na przekór wszystkiemu, pod prąd, kiedy się nie oplaca, robią to, co należy zrobić w ich przekonaniu. Dzięki takim pozytywnym wariatom świat jest dużo lepszym miejscem. Może jeszcze będzie fajnie, ale niech każdy zacznie od siebie. Myślę, że wracamy na pełnej petardzie i bardzo w to wierze-

Wpłynęły 73 zgłoszenia, z czego wyłonionych zostało 10 laureatów i laureatki. Kapituła nagrody, m.in. Helena i Józef Kaczkowscy, prof. Jerzy Stuhr (przewodniczący) oraz Nauczyciel Roku 2018 Przemysław Staroń, zdecydowała, że statuetkę w kształcie okularów i czek otrzyma lekarka Grupy Granica Paulina Bownik.

– Jestem bardzo wzruszona. Przywykłam do tego, że temat uchodźców nikogo nie obchodzi – mówiła, odbierając nagrodę. – Sytuacja na granicy się nie zmieniła, a propaganda jest fałszywa. Ludzie są wypychani na stronę białoruską, gdzie są bici, głodzeni, dochodzi

do przemocy seksualnej. Udzielałam w lesie każdej możliwej pomocy medycznej. Miałam do czynienia z dziećmi, które przez pół roku błądziły po lesie. Ta tragedia dzieje się teraz, nie skończyła się. Mam wrażenie, że nikt już o nas nie pamięta. Bardzo proszę, nie zapominać o nas. Potrzebujemy waszej pomocy.

Nagrodę „Okulary ks. Kaczkowskiego” w kategorii Okocelebrityta otrzymała Martyna Wojciechowska.

Uroczystej gali wręczenia nagrody „Okulary ks. Kaczkowskiego. Nie widzę przeszkód” towarzyszyła premiera filmu „Johnny” o życiu ks. Jana Kaczkowskie-

go. W filmie zagrał go genialny Dawid Ogrodnik.

Ks. dr Jan Kaczkowski urodził się 19 lipca 1977 r. w Gdyni. Mieszkał i uczył się w Sopocie. Swoje kapłańskie życie poświęcił służbie chorym i umierającym. Był założycielem i dyrektorem hospicjum w Pucku. O sprawach ostatecznych mówił z mądrością i humorem. Był podziwiany przez wierzących i niewierzących. Zmarł 28 marca 2016 r. na glejaka mózgu. Został pochowany w Sopocie. Do końca aktywnie pracował: spotykał się z ludźmi, udzielał sakramentów, głosił kazania i tworzył publikacje. ●

Anna Dobiegała



Wychudzona, stara Kromka zbiera 5800 zł do 16.09. by żyć!

Przesuń się!
Wstań durna kobyło!
Przyszli zdjęcia zrobić!
Nie widzisz?
Wstawaj, bo zabiję!

Kromka otwiera szeroko oczy. Oczywiście, w które ktoś wlał morze strachu i cierpienia. Strzał bata gwałci ciszę w stodole. A nam wyciska ciche łzy. Oczywiście stare Kromki robią się coraz większe z przerażenia. Jakby wiedziała, że nie wstanie. Bo już dziś tyle razy próbowała. My zaś wiemy, że trzeba milczeć. Bo wyrzucą nas



z podwórza. Bez Kromki. Ona, stara Kromka, tu zostanie.

Ale bat tnący skórę i powietrze ma ogromną siłę perswazji. Kromka zrywa się i chwiejnym, powolnym krokiem drepce w naszym kierunku. Robimy kilka zdjęć. Łzy lecą nam już bez pamięci.

Bat to ból który Kromka zna. Tam skąd przyszła - bat był na śniadanie, obiad i kolację. Czasem zamiast. Obrońcy zwierząt nigdy tam nie dotarli. Tam skąd pochodzi nikt o żadnych obrońcach ani prawach zwierząt nie słyszał.

I nigdy nikt Kromki nie bronił. Ani praw nie miała. Wszyscy ją brali, jak sprzęt. Rodziła źrebaki. W międzyczasie ciągnęła wóz. Jak było lato, wsadzali na nią dzieci. Pół wsi wykorzystywało Kromkę przez prawie 24 lata jej życia. Nikt nie poczuł jednak, aby dać jej emeryturę. I skończyło się. Ostatni wóz ciągnęła tydzień temu. Patrzymy z niedowierzaniem na jej wykręcone nogi, wystające kręgosłup i żebra. Próbowali ją zażrebić, ale poroniła kilka razy. Dzieci uciekały z placem na widok wystających kości i popuchniętych oczu. To starość przyszła. Miała jeszcze zacześć, aż Kromkę ktoś uratuje i zazna szczęścia. Ale nie zacześć. Przyszła i już. I zabierała Kromkę młodość, siły i nadzieję.

I pewnego dnia wrzucili Kromkę na starego żuka. Wrzucili, bo nie miała siły wejść. I przywieźli tutaj, do skupu. Tu biorą wszystko.

Kromka o nic nie prosi. Zwiesza bezsilnie głowę, chwieje się na nogach i opiera o co może. Głaszczemy ją po ciepłych chrapach, po wystających kościach. Po obolałych, obitych oczach, które zbyt wiele widziały.

5800 zł. Tyle musimy zebrać, aby zabrać stąd starą Kromkę. Czasu nie ma wiele. Do 16 września. Potem Kromkę handlarz znowu wrzuci na samochód. I wyrzuci pod ubojnię.

Prosimy, zróbcie z nami wrześniowy cud dla staruszki Kromki. Zabierzmy ją, niech już nikt jej nigdzie nie wrzuca, nie popycha i nie bije. Zabierz ją z nami. Liczy się każde 5 zł.

Jeśli chcesz i możesz pomóc, prosimy dokonać darowizny z tytułem KROMKA na konto PKO BP 15 1020 5226 0000 6002 0220 0350.

Fundacja Centaurus
ul. Wałbrzyska 6-8, 52-314 Wrocław, tel. 518 569 487, tel. 518 569 488
Akcja prowadzona w ramach Kampanii Kochaj Mądrze
Regulamin: <http://centaurus.org.pl/rkkm>



Przedsiębiorstwo Produkcyjno Handlowo Usługowe MINI – MAX
spółka z ograniczoną odpowiedzialnością,
adres: ul. Sianowska 67A, 60-453 Poznań, KRS: 0000066520

OGŁASZA

**PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY
NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI ZABUDOWANEJ
BUDYNKIEM HANDLOWO-USŁUGOWYM
W RAMACH ZORGANIZOWANEJ CZĘŚCI
PRZEDSIĘBIORSTWA**



1. **Lokalizacja:** Wronki, ul. Plac Targowy 3.

2. **Opis przedmiotu sprzedaży:**

- nieruchomość gruntowa o powierzchni 0,2095 ha, zabudowana jednokondygnacyjnym budynkiem handlowo – usługowym (**powierzchnia zabudowy 980 m²**) wraz z infrastrukturą towarzyszącą, stanowiąca działkę o numerze ewidencyjnym 3059/1, wpisana do księgi wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Szamotułach, V Wydział Ksiąg Wieczystych, pod numerem: PO1A/00041868/0,
- nieruchomość sprzedawana jest w ramach zorganizowanej części przedsiębiorstwa (wraz z prawami wynikającymi z umów najmu lokali usługowych znajdujących się w tej nieruchomości, umowy zawarte na czas oznaczony w formie pisemnej i z datą pewną),
- nieruchomość położona jest w centralnej części zabudowy śródmiejskiej, bezpośrednio przy miejskim targowisku, dojazd do nieruchomości głównymi ulicami miasta,
- w budynku funkcjonuje obecnie: supermarket, gastronomia, apteka, przedszkole, komunikacja wspólna oraz bankomat, a przy budynku paczkomat InPostu generujące dochody poza czynszowe,
- na terenie nieruchomości znajdują się drogi wewnętrzne oraz parking na 30 miejsc postojowych, w tym jedno miejsce z tadowarką prądową.

3. **Cena wywoławcza:** 5.200.000,00 zł (słownie: pięć milionów dwieście tysięcy złotych).

4. **Wysokość i termin wniesienia wadium:** wadium w wysokości 250.000,00 zł (słownie: dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych) należy wpłacić na wyodrębniony rachunek bankowy Spółki Mini-Max Przedsiębiorstwo Produkcyjno Handlowo Usługowe MINI – MAX spółka z ograniczoną odpowiedzialnością o numerze: 93 1020 4027 0000 1402 1779 6508 w terminie do dnia 12 października 2022 roku.

5. **Termin i miejsce przetargu:** 18 października 2022 roku, godz. 12:00, Wronki Hotel Olympic, Wronki 64-100 ul. Leśna 15, SALA ATENA.

6. **Dane kontaktowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:** Kancelaria Adwokacka Aleksandra Frydrych-Walkiewicz, ul. Sianowska 67a, 60-453 Poznań, email: kancelaria@frydrych-walkiewicz.pl, numer tel. 662-219-784.

34200202.n



**Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna
Spółka Akcyjna w Katowicach**

**40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42 tel. (+48 32) 2510-736
jako zarządzający specjalną strefą ekonomiczną informuje:**

W dniu 16.09.2022 r. na stronie Katowickiej SSE S.A.:
www.ksse.com.pl ukazało się ogłoszenie o organizacji przetargu mającego na celu wyłonienie nabywcy następującej nieruchomości:

Nieruchomość niezabudowana położona w Wodzisławiu Śląskim o łącznej powierzchni 1,1518 ha obręb Kokoszyce, karta mapy 7 składająca się z działek gruntowych o numerach ewidencyjnych 526/26 i 529/25, KW GL1W/00076758/2. Księgi wieczyste prowadzone są przy Sądzie Rejonowym w Wodzisławiu Śląskim, Wydziale V Ksiąg Wieczystych a Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej S.A. do nieruchomości służy prawo własności.

Szczegółowe warunki przetargu określone są w ogłoszeniu zamieszczonym na stronie: www.ksse.com.pl

34203900

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim, I Wydział Cywilny zawiadamia o toczącym się postępowaniu w sprawie o sygn. I Ns 706/22 z wniosku Grażyny Zofii Maksymowicz, o stwierdzenie nabycia spadku po
Annie Renacie Wypłata z d. Muszalska
– córce **Tadeusza i Władysławy Janiny z d. Nałęska**, zm. 6.07.2022r.

w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie ostatnio stale zamieszkiwała, wzywając zainteresowanych, w tym krewnych spadkodawczyni, którzy nie są znani, by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i udowodnili swoje prawa do dziedziczenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci przy rozpoznawaniu sprawy.

34204136.n

Przed Sądem Rejonowym w Elku w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 402/22 z wniosku Gminy Miasto Elk

o stwierdzenie nabycia spadku po Annie Franciszce Szumskiej, córce Alberta i Klaaske, urodzonej w dniu 4 października 1913 r. w Erkenschwieck, zamieszkałej ostatnio w Elku, zmarłej w dniu 8 grudnia 1991 r. w Elku.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34204161

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny informuje, że pod sygnaturą VII Ns 1079/22 zostało wszczęte postępowanie z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej Bałtyk w Gdyni **o stwierdzenie nabycia spadku po Jerzym Glińskim** zmarłym dnia 16 marca 2020 roku w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałym w Gdyni. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o nabyciu spadku.

34204192

Sąd Rejonowy w Gdyni

Wydział VII Cywilny informuje, że pod sygnaturą VII Ns 460/22 zostało wszczęte postępowanie z wniosku PKO BP S.A. o

stwierdzenie nabycia spadku

po Aleksandrze Mączka, zmarłym dnia 23.06.2016 roku w Starogardzie Gdańskim, ostatnio stale zamieszkałym w Gdyni. Sąd wzywa wszystkich innych spadkobierców, by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o nabyciu spadku.

34204200

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Radzynie Podlaskim toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 145/20 z wniosku Grzegorza Krzywdy o zasiedzenie na rzecz wnioskodawcy własności nieruchomości położonych w Puchowej Górze, gmina Jabłoń, powiat parczewski, woj. lubelskie oznaczonych jako działki nr 140, o pow. 0,15, nr 141 o pow. 0,17 ha i nr 157 o pow. 1,01 ha nie mającej urzędzonej księgi wieczystej.

W związku z powyższym wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i wykazali swoją własność, gdyż Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34204476.n

OGŁOSZENIE

„Przed Sądem Rejonowym w Szubinie w sprawie zarejestrowanej pod sygn. I Ns. 255/22 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Jachimowiczu, urodzonym w dniu 25 maja 1975 roku w Szubinie, ostatnio zamieszkałym w Barcinie, powiat Żnin, województwo Kujawsko-Pomorskie. Zwłoki znaleziono w dniu 08-09.02.2022 roku w miejscowości Ganderkesee w Niemczech.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Szubinie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34204531

BURMISTRZ GMINY PRUSICE



**podaje do publicznej wiadomości wyciąg
z ogłoszenia o przetargach na sprzedaż
nieruchomości gminnych**

Ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych stanowiących własność Gminy Prusice, położonych w miejscowości **Prusice**, oznaczonych w ewidencji gruntów dz. nr:

– **457/1** o pow. 4,8721 ha obręb Prusice – **cena 4 725 937,00 zł** – wadium **945 000,00 zł, godz. przetargu 10:00**, KW WR1W/00016702/6

– **464/7** o pow. 1,3706 ha obręb Prusice– **cena 1 329 482,00 zł** – wadium **265 000,00 zł, godz. przetargu 10:30**, KW WR1W/00016697/7

– **464/5** o pow. 0,3091 ha obręb Prusice – **cena 299 827,00 zł** – wadium **59 000,00 zł, godz. przetargu 11:00**, KW WR1W/00016697/7

Przetarg na działki odbędzie się w **17 listopada 2022 r.** o godzinie podanej wyżej, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Prusicach. Wadium w formie pieniądza należy wpłacić do **14 listopada 2022 r.**

Do ceny w/w działek ustalonych w przetargu zostanie doliczony obowiązujący podatek VAT 23 %

Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego dla dz. 457/1, 464/7, 464/5 obręb Prusice: 1 PU – tereny obiektów składowo-magazynowych i produkcyjnych oraz zabudowy usługowej. Kształt nieruchomości regularny wielobok. Dojazd do nieruchomości drogą gruntową z drogi asfaltowej oraz bezpośrednio z drogi asfaltowej. Nieruchomości gruntowe niezabudowane.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wniesienie wadium w formie pieniądza na konto Gminy Prusice nr **27 9583 1019 0200 1300 2002 0005** prowadzone przez Bank Spółdzielczy Oborniki Śląskie O/Prusice.

Ogłoszenie o przetargach w dniu 16 września 2022 r. na okres 2 miesięcy zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim, w miejscowościach Prusice oraz opublikowane w prasie ogólnopolskiej, na stronie Urzędu Miejskiego w Prusicach, biuletynu informacji publicznej Gminy Prusice.

Szczegółowe informacje na temat sprzedaży można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Prusicach, tel. 71 3126224 wew. 55

Burmistrz Gminy Prusice
Igor Bandrowicz

34204716.n

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
PREZYDENTA MIASTA WŁOCŁAWEK**

**w sprawie I przetargu ustnego nieograniczonego
na sprzedaż nieruchomości gruntowej,**

stanowiącej własność Gminy Miasto Włocławek, położonej we Włocławku, oznaczonej jako działka nr 4/8 (Włocławek KM 102) o pow. 0,1555 ha, usytuowana przy ul. Papieżka 67, działka nr 5/1 (Włocławek KM 102) o pow. 0,1440 ha, usytuowana przy ul. Papieżka 65, działka nr 8/1 (Włocławek KM 102) o pow. 0,1282 ha, usytuowana przy ul. Papieżka 63, działka nr 44/21 (Włocławek KM 102) o pow. 0,0160 ha, działka nr 44/3 (Włocławek KM 102) o pow. 0,0205 ha, działka nr 44/4 (Włocławek KM 102) o pow. 0,0199 ha, działka nr 46/19 (Włocławek KM 102) o pow. 0,0074 ha, działka nr 46/2 (Włocławek KM 102) o pow. 0,0100 ha, działka nr 46/3 (Włocławek KM 102) o pow. 0,0097 ha.

Cena wywoławcza netto wynosi 520 000,00 zł. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej netto wynosi – 52 000,00 zł. Do wycycytowanej ceny netto zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Dla ww. działki w Sądzie Rejonowym we Włocławku w Wydziale VI Ksiąg Wieczystych prowadzona jest księga wieczysta nr WL1W/00020770/9.

Przedmiotowa nieruchomość jest niezagospodarowana i niezabudowana, o regularnym kształcie umożliwiającym samodzielne jej zagospodarowanie i zabudowę. Miejscowo porośnięta drzewami i krzewami. Działka posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej ul. Papieżka. Dostęp do sieci infrastruktury technicznej lokalny do istniejących w zasięgu sieci: wodno-kanalizacyjnej, telekomunikacyjnej, energetycznej i gazowej. Przez działkę nr 4/8 (Włocławek KM 102) przy granicy z ul. Papieżka przebiega napowietrzna linia energetyczna.

Powołane działki znajdują się w obszarze, dla którego zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Włocławek dla obszaru zawartego pomiędzy: ulicą Papieżka, częścią działek nr 1/2 i 1/1 KM 100, fragmentami ulic Rybnickiej, Spokojnej i Przemysłowej, aleją Kazimierza Wielkiego, granicą terenów leśnych oraz terenami bocznicy kolejowej, przyjętego Uchwałą nr XLIII/119/10 Rady Miasta Włocławek z dnia 31 maja 2010 r. (Dz.Urz. Woj. Kujawsko-Pomorskiego nr 130 z dnia 17 sierpnia 2010 r., poz. 1666) obowiązuje symbol 2-P;S o przeznaczeniu:

- podstawowym: przemysł, produkcja, zabudowa składowa i magazynowa,
- uzupełniającym:

a) usługi,

b) garaże (w tym wielopoziomowe), zabudowa gospodarcza,

c) drogi wewnętrzne, miejsca postojowe, budowle i urządzenia związane z obsługą elektroenergetyczną, sieci i urządzenia infrastruktury technicznej,

d) zieleni izolacyjna.

Ponadto ww. działki położone są w granicach obszaru wymagającego przekształceń.

Przetarg odbędzie się w dniu 28.11.2022 r. o godz. 12.00 w siedzibie Urzędu Miasta Włocławek, ul. 3 Maja 22, sala nr 9.

Ogłoszenie zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Włocławek przy Zielonym Rynku 11/13 oraz przy ul. 3 Maja 22 (I piętro), a także na stronach internetowych inwestion.wloclawek.eu oraz www.bip.um.wlocl.pl. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Gospodarowania Mieniem Komunalnym Urzędu Miasta Włocławek przy ul. 3 Maja 22, pok. 14, po uprzednim telefonicznym (tel. 54 41 44 108) ustaleniu terminu spotkania.

34204339

Prawica przejmuję władzę w Szwecji

Mimo że rządzący do tej pory Socjaldemokraci uzyskali lepszy wynik niż w poprzednich wyborach i pozostają największą partią w Szwecji, to rząd spróbuje utworzyć koalicja prawicowa, która uzyskała o trzy mandaty więcej od bloku centrolewicowego.

Bartosz Hlebowicz

30,3 proc. Socjaldemokratów nie wystarczyło, by partia utrzymała władzę. Dwa kolejne miejsca zajęły skrajnie prawicowi i ksenofobiczni Szwedzcy Demokraci (20,5 proc.) oraz konserwatywna Umiarkowana Partia Koalicyjna, tzw. Moderaci (19 proc.). To te partie – wspólnie m.in. z Liberalami – spróbują utworzyć nowy rząd.

W środę wieczorem, gdy ogłoszono wyniki wyborów, do dymisji podała się premier Magdalena Andersson. W czwartek to samo zrobiła Annie Lööf, przewodnicząca partii Centrum, tradycyjnie skupiającej mieszkańców wsi i właścicieli lasów. Po wyborach w 2018 r. Lööf zarządziła odejście partii z koalicji prawicowej, argumentując, że nie wyobraża sobie współpracy z rosnącymi w siłę Szwedzkimi Demokratami. Komentatorzy podkreślają, że wyborcy Centrum nie zaakceptowali tej wolty i wielu z nich oddało tym razem głosy na prawicę.

Zmiany na polu edukacji i kultury?

„Szwedzcy Demokraci – przypomina „The Guardian” – narodzili się w latach 80. z agresywnych grup neonazistowskich. W późniejszych latach próbowali pozbyć się najbardziej radykalnych działaczy i dziś prezentują się jako społecznie konserwatywna partia, której celem jest obrona szwedzkich narodowych tradycji i kultury, ale centralnym punktem ich programu – i źródłem sukcesu – pozostaje powstrzymanie imigracji z krajów pozaeuropejskich”.

Brytyjski dziennik przypomina, że przez wiele lat Szwedzcy Demokraci byli jedyną partią, która przeciwstawiała się imigracji.

– To jest moment historyczny, skończyła się pewna epoka – komentuje cytowany w „Guardianie” Jonas Hinnfors, wykładowca studiów politycznych na Uniwersytecie w Göteborgu. – Nie wiemy jeszcze, jaka będzie skala nadchodzących zmian, ale przez ostatnie 50-60 lat następowała w Szwecji stała poprawa, jeśli chodzi o szeroko pojęte spo-



• Na stanowisko premiera przygotowuje się Ulf Kristersson, lider prawicowych Moderatów, którzy zajęli trzecie miejsce w wyborach FOT. FREDRIK SANDBERG/AP

■
W środę wieczorem, gdy ogłoszono wyniki wyborów, do dymisji podała się premier Magdalena Andersson. W czwartek to samo zrobiła Annie Lööf, przewodnicząca partii Centrum, tradycyjnie skupiającej mieszkańców wsi i właścicieli lasów

łeczne wartości liberalne, swobody jednostki i prawa mniejszości. Pracowały na to zgodnie lewica i prawica. Teraz w jakimś stopniu, zależnym od tego, jaki wpływ Szwedzcy Demokraci zdołają wywrzeć, te prawa i swobody zostaną ograniczone.

Zdaniem Hinnforsa na pewno zmieni się stosunek władz do mediów i zwiększone zostaną nakłady na resorty siłowe. Z kolei podkreślanie wagi szwedzkiej tożsamości oznaczać będzie zmiany w edukacji i kulturze.

Jak zareagują pozostałe partie

„New York Times” pisze z kolei, że sukcesy skrajnej prawicy stają się powoli „typowym scenariuszem w całej Europie”, i podaje przykłady Francji, Finlandii, Niemiec, Estonii, Danii i Austrii. Gazeta cytuje opinię Sirusa Hafstroma Dehdariego, politologa z Uniwersytetu w Sztokholmie, który wylicza przyczyny wzrostu poparcia dla Szwedzkich Demokratów: wiatru w żagle dały im kryzysy gospodarcze z 2008 r., wzrost liczby obywateli

PE: Węgry nie są już demokracją

Rządy Orbána przekształciły Węgry w system autokracji wyborczej – ogłosili w czwartek europosłowie. Komisja Europejska zamierza mocno przykręcić Budapesztowi śrubę w „pieniądzach za praworządność”.

Parlament Europejski w przyjętej w czwartek rezolucji podkreślił, że „wśród ekspertów umacnia się konsensus, że Węgry nie są już demokracją”, oraz uznał, że kraj rządzony przez Viktora Orbána stał się „hybrydowym systemem autokracji wyborczej”. „Nasze obawy odnoszą się do funkcjonowania systemu konstytucyjnego i wyborczego, niezależności sądownictwa, korupcji i konfliktów interesów, ochrony prywatności oraz danych, wolności słowa i pluralizmu mediów, wolności nauki, religii, zrzeszania się, prawa do równego traktowania, w tym praw osób LGBT+” – wyjaśnia rezolu-

cja, którą poparło 433 europosłów, 123 było przeciwnych, a 28 wstrzymało się od głosu.

Parlament Europejski od lat krytykuje Komisję Europejską oraz Radę UE (ministrowie 27 krajów Unii) za bierność wobec poczynań Orbána. Jednak Komisja pracuje nad przyjęciem już w ten weekend – zapowiadanego od paru dni w przeciekach – oficjalnego wniosku o zawieszenie części funduszy unijnych dla Węgier w ramach procedury „pieniądze za praworządność”.

Johannes Hahn, komisarz UE ds. budżetu, uprzedzał w lipcu

Budapeszt, że może chodzić o zablokowanie dostępu do 70 proc. z trzech programów operacyjnych z polityki spójności na lata 2021-27. Wedle szacunków równałoby się to blisko 20 proc. z 34 mld euro przewidzianych dla Węgier w obecnej siedmioletniej budżetowej. Ale teraz w Komisji trwają dyskusje nad ewentualnym zmniejszeniem tej kwoty. Rząd Orbána w ciągu ostatnich kilkunastu dni obiecał bowiem Brukseli reformy antykorupcyjne, więc ewentualne rozwodnienie pierwotnych ostrzeżeń Hahna miałyby być sygnałem, że Komisja docenia deklarowaną goto-

wość Budapesztu do pospiesznych ustępstw.

Wniosek Komisji o zawieszenie funduszy dla Węgier, na który Bruksela ma czas do połowy przyszłego tygodnia wedle harmonogramu wszczętego wiosną postępowania „pieniądze za praworządność”, jeszcze nie oznacza realnych konsekwencji budżetowych dla Budapesztu (oprócz reakcji inwestorów finansowych i wywołanych samymi przeciekami ruchów kursu forint). Musi być bowiem zatwierdzony przez Radę UE głosami co najmniej 15 z 27 państw UE, które obejmują co najmniej 65 proc. ludności Unii.

Kraje członkowskie będą mieć na decyzję o funduszach dla Węgier do trzech miesięcy, ale Komisja Europejska – wedle naszych rozmówców w Brukseli – zamierza uprzedzić Radę UE, by przed głosowaniem sprawdziła, czy Budapeszt wywiązał się z obietnic reform za-

powiadanych obecnie w Brukseli. Jeśli Orbán dotrzyma słowa, to Komisja Europejska może zniechęcać kraje Unii do poparcia swego własnego wniosku o zawieszenie funduszy. Węgierski minister Tibor Navracsics (były komisarz UE), który obecnie odpowiada za fundusze, zapowiedział w czwartek, że rząd Orbána zamierza w przyszłym tygodniu zaproponować 17 projektów prawnych, które mają zaspokoić wymagania Brukseli.

Komisja zastrzegła, że postępowanie „pieniądze za praworządność” oraz negocjacje co do węgierskiego KPO (5,8 mld euro dotacji) to sprawy odrębne, ale w dużej mierze chodzi o te same żądania zmian, m.in. w sprawie systemu antykorupcyjnego oraz przejrzystości zamówień publicznych, by chronić unijne fundusze przed przekrętami na Węgrzech. ●

Tomasz Bielecki

BRUKSELA, DEUTSCHE WELLE

■
Parlament Europejski od lat krytykuje Komisję Europejską oraz Radę UE (ministrowie 27 krajów Unii) za bierność wobec poczynań Orbána



urodzonych poza Szwecją (z 10 do 20 proc. w ciągu 20 lat), a także nagłaśnianie w mediach krwawych porachunków między gangami, w których wielu członków pochodzi ze społeczności imigranckich.

„Najważniejszym problemem politycznym nie jest to, jak bardzo może wzrosnąć popularność skrajnej prawicy, ale to, jak pozostała część systemu politycznego zareaguje na ten wzrost” – ocenia „NYT”. Przypomina, że niektóre kraje, jak Niemcy, Grecja czy Francja, tworzą „kordon sanitarny” wobec zdobywających popularność partii radykalnych. W innych, np. Finlandii i we Włoszech, skrajną prawicę wciągnięto do rządzenia.

W podobnym tonie wypowiedziała się zresztą odchodząca premier Szwecji Magdalena Andersson. – Teraz na Umiarkowanej Partii Koalicyjnej, Chryścijańskich Demokratów i Liberalach spoczywa duża odpowiedzialność, żeby hamować siły, które przyczyniają się do wzrostu nienawiści i zagrożenia – oceniła.

Kwiatek zamiast płomienia

Włoski konserwatywny dziennik „Foglio” również zwraca uwagę, że Jimmie Åkesson, lider Szwedzkich Demokratów od 2005 roku, uruchomił „operację normalizowania partii, której korzeniami jest europejski nazizm, i wyrzucił najbardziej radykalnych działaczy, a także zmienił symbol partii z płomienia na kwiatek”.

„Partie prawicowe chciały wierzyć w ten zwrot na pozycje umiarkowane bardziej z konieczności niż z przekonania – kontynuuje komentator „Foglio” i przypomina, że jeszcze w czasie kampanii potencjalni koalicjanci Szwedzkich Demokratów odrzucili możliwość kierowania rządem przez Åkessona. Na stanowisko premiera przygotowuje się Ulf Kristersson, lider prawicowych Moderatów, którzy zajęli trzecie miejsce w wyborach.

„Foglio” zauważa też, że w odróżnieniu od innych skrajnie prawicowych partii w Europie w czasie epidemii COVID-19 to Szwedzcy Demokraci najbardziej zdecydowanie występowali przeciw rozluźnianiu obostrzeń. Åkesson też jako jeden z pierwszych potępił inwazję Rosji na Ukrainę, a w parlamencie szwedzkim jego partia zagłosowała za przystąpieniem do NATO.

„La Repubblica” przypomina jednak, że jeszcze tydzień przed agresją Rosji na Ukrainę Åkesson nie umiał odpowiedzieć, czy woli Bidena, czy Putina. Pod koniec sierpnia przyznał jednak, że Rosja to „mniej więcej dyktatura” i popelnia „zbrodnie przeciw prawu międzynarodowemu na swoich sąsiadach”. Główny włoski dziennik zauważa, że Szwedzcy Demokraci przeszli też metamorfozę, jeśli chodzi o stosunek do Europy: kiedyś nawoływali do swexitu, teraz chcą być w Unii, a z powodu zagrożenia ze strony Rosji zrozumieli, że lepiej przystąpić do NATO, którego w przeszłości byli przeciwnikami. „La Repubblica” przypomina, że jedynymi stałymi wrogami SD są imigranci i islam. ●

Widać metę

Tygodniowa liczba zgonów jest najniższa od wiosny 2020 r., a Światowa Organizacja Zdrowia przyznaje: koniec pandemii jest na horyzoncie, ale nie wolno nam odpuszczać tuż przed metą.

Ponad 11 tys. – tyle według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) wyniosła tygodniowa liczba zgonów na świecie w pierwszej połowie września. Jest ich najmniej od marca 2020 r., kiedy na dobre rozkręciła się pandemia COVID-19, a kolejne kraje zaczęły wprowadzać lockdowny.

Ekspert z WHO nie ma wątpliwości – COVID-19 jest w odwrócenie dzięki szczepionkom

– W ubiegłym tygodniu tygodniowa liczba potwierdzonych zgonów z powodu COVID-19 była najniższa od marca 2020 r. – przekonuje szef WHO Tedros Adhanom Ghebreyesus. – Nigdy jeszcze nie byliśmy w lepszym miejscu, żeby zakończyć tę pandemię. Choć jeszcze tego nie osiągnęliśmy, koniec jest w zasięgu wzroku – dodaje.

Ekspert z organizacji nie ma wątpliwości – COVID-19 jest w odwrócenie dzięki szczepionkom. Tylko w zeszłym roku pozwoliły one uniknąć blisko 20 mln zgonów. W sumie odkąd pojawiły się na rynku, na całym świecie podano 12 mld dawek.

Choć WHO przyznaje, że koniec pandemii wydaje się dziś bliższy niż kiedykolwiek, jednocześnie ostrzega, że COVID-19 nadal wpędza świat w „poważny globalny kryzys”, i przypomina, że od początku bieżącego roku zmarło na niego ponad milion osób.

Dlatego Ghebreyesus ostrzega, by za wcześnie nie odrzucić sukcesu i nie zaprzestać wysiłków w walce z zarazkiem.

Szef WHO przypomina, że wirus nadal może być groźny. – Jeśli dziś

nie wykorzystamy szansy, jaką mamy, ryzykujemy, że pojawi się więcej wariantów, że będziemy notować więcej zgonów, że będzie więcej zakłóceń, więcej niepewności. Dlatego apeluję: skorzystajmy z okazji, jaka się dziś nadarza – tłumaczy.

Jednocześnie organizacja sformułowała wskazówki dotyczące działań, które muszą podjąć rządy, by zakończyć pandemię. – Na podstawie doświadczeń i naukowych ustaleń z ostatnich 32 miesięcy wiemy dziś, co działa najlepiej, jeśli chodzi o ratowanie życia, chronienie systemów opieki zdrowotnej i unikanie społecznych i gospodarczych zakłóceń – tłumaczy szef WHO.

– Dlatego wzywamy wszystkie kraje, by zaszczepiły 100 proc. osób w grupie ryzyka, w tym osoby starsze i medyków, a także by ich priorytetem było zaszczepienie 70 proc. społeczeństwa – przypomina. – Kontynuujcie testowanie i sekwencjonowanie SARS-CoV-2 i łącznie je z testowaniem na obecność innych wirusów, w tym grypy. Pilnujcie, żeby być przygotowanym na wzrost liczby przypadków – upewnijcie się, że macie wystarczające zapasy, sprzęt i pracowników – wylicza.

Ekspert z WHO zaleca też utrzymywanie w gotowości systemów zapobiegania infekcjom, ochronę pracowników służby zdrowia i pacjentów w placówkach medycznych i nieustanną, skuteczną walkę z dezinformacją na temat koronawirusa. Przekonują, że „dzięki dostępowi do istniejących dziś narzędzi ratowania życia i stosownemu korzystaniu z nich COVID-19 może stać się chorobą, nad którą jesteśmy w stanie panować – ze zredukowaną zachorowalnością i śmiertelnością”.

Jak przypomina Ghebreyesus, jedno ogólne zalecenie dla władz powinno brzmieć: dobrze przyjrzyjcie się swoim strategiom i wzmocnijcie je – w walce nie tylko z COVID-19, ale też z przyszłymi patogenami, które potencjalnie mogą prowadzić do pandemii. ●

Marta Urzędowska

wyborcza.pl

WIĘCEJ WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

• Wejdź: [Wyborcza.pl/swiat](https://wyborcza.pl/swiat)

ZAPISZ SIĘ NA CODZIENNY NEWSLETTER

• [Wyborcza.pl/newslettery](https://wyborcza.pl/newslettery)

Może wiesz coś o ich losie

SZUKAMY ZAGINIONYCH ?

ITAKA – Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych wraz z „Gazetą Wyborczą” poszukują osób, których zdjęcia dziś publikujemy. Jeśli wiesz coś o ich losie, skontaktuj się z ITAKĄ. **Zadzwoń 24 godz. na dobę:** w sprawie zaginionego dziecka: 116 000, **linia wsparcia:** 801 247 070 lub 22 654 70 70. **E-mail:** biuro@zaginieni.pl. Pomóż zaginionym wrócić do domu: www.zaginieni.pl



ZBIGNIEW ADAM BRODZIK

Warszawa (woj. mazowieckie)
Zaginął: 15.08.2022 r.
Wiek: 45 lat



KATERYNA DIADIOVA

Wrocław (woj. dolnośląskie)
Zaginęła: 2.08.2022 r.
Wiek: 16 lat



TELESFOR KOŚCIUCH

Oborniki Śląskie (woj. dolnośląskie)
Zaginął: 18.06.2022 r.
Wiek: 83 lata



ANNA WASZCZAK

Szczecin (woj. zachodniopomorskie)
Zaginęła: 24.05.2022 r.
Wiek: 81 lat



BERNARD STANISŁAW KLISZEWSKI

Warszawa (woj. mazowieckie)
Zaginął: 12.06.2022 r.
Wiek: 45 lat



ALEKSANDRA PAWLAK

Bydgoszcz (woj. kujawsko-pomorskie)
Zaginęła: 3.03.2022 r.
Wiek: 16 lat



TURNUSY OCZYSZCZAJĄCO-LECZNICZE

Zadbaj o swoje zdrowie już dziś!

Dołącz do nas!

07.03.2023 – 21.03.2023
21.03.2023 – 04.04.2023
11.04.2023 – 25.04.2023
29.08.2023 – 12.09.2023
12.09.2023 – 26.09.2023
26.09.2023 – 10.10.2023
10.10.2023 – 24.10.2023

BOGATY PROGRAM:

- konsultacja lekarska i dietetyczna
- prelekcje dietetyczne
- tematyczne warsztaty kulinarne
- ćwiczenia grupowe
- strefa relaksu oraz treningi relaksacyjne
- spotkania psychoedukacyjne

MOC KORZYŚCI:

- organizm oczyszczony z toksyn
- wzmocniona odporność
- ubytek masy ciała
- odbudowa formy fizycznej



tel. 519 338 591
tel. 52 35 63 261



medicalspa@solanki.pl
bok@solanki.pl

Inflacja cały czas przyspiesza

Nie ma happy endu, inflacja w sierpniu wyniosła ostatecznie 16,1 proc. – podał Główny Urząd Statystyczny. Wzrosty cen w niektórych kategoriach przekraczają 100 proc.

Hubert Orzechowski

Przypomnijmy, że wcześniejszy wstępny odczyt sierpniowej inflacji także wyniósł 16,1 proc. Wtedy poznaliśmy też wzrost cen w trzech głównych kategoriach koszyka wydatków gospodarstw domowych. Paliwa rok do roku podrożały o 23,3 proc. mimo obniżek cen na stacjach benzynowych w ostatnim miesiącu. Żywność w porównaniu z sierpniem zeszłego roku jest droższa o 16,1 proc., a ceny nośników energii wzrosły aż o 40,3 proc.

Drożeje niemal wszystko

Wzrosty cen poszczególnych towarów i usług mogą przyprawić o zawrót głowy. Przykład? Na pewno pamiętamy wszyscy problemy z dostawami cukru do sklepów. Okazuje się, że zwiększony popyt spowodował wzrost cen tego produktu aż o 109,2 proc. w porównaniu z sierpniem zeszłego roku.

A i tak cukier nie jest rekordzistą. Palmę pierwszeństwa dzierży tutaj opał. Jego ceny rok do roku wzrosły aż o 156,9 proc.! Przy takich wynikach niewinnie wręcz wygląda drożyzna, która ogarnęła mąkę, wołowinę czy drób. Ten pierwszy produkt podrożał rok do roku o 44,6 proc. Wołowina jest droższa niż w sierpniu zeszłego roku o 32 proc. Kurczaki czy indyki podrożały zaś o 32,8 proc.

Inne podstawowe produkty i usługi też mocno drożeją. Cena chleba w ciągu roku skoczyła aż o 30,4 proc. Tłuszcze roślinne? Tu także można łapać się za głowę, bo wzrost cen rok do roku wyniósł aż 49 proc. Użytkownicy gazu powinni mieć nadzieję na lekką zimę, bo na razie gaz drożeje w tempie 36,6 proc. rok do roku.

Ropa na stacjach drożeje nawet szybciej niż benzyna, a konkretnie o 31,5 proc. rok do roku. Słaby złoty przekłada się także na wzrost cen wyjazdów zagranicznych, który obecnie wynosi 29,3 proc. Od grudnia 2021 r. wojaże poza krajem stają coraz mniej dostępne, bo w tym czasie ich koszt wzrósł o ponad 40 proc.

Lista w drugą stronę, tj. produktów i usług, które potaniały, jest wyjątkowo krótka – jest na niej jedna pozycja. Ceny sprzętu telekomunikacyjnego spadły o niemal 10 proc.

„Rząd oszukał Polaków”

– To bardzo niepokojące dane – komentuje dla Wyborcza.biz Piotr Ostrowski, wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia



• W porównaniu z sierpniem ubiegłego roku żywność jest droższa o 16,1 proc.
FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Według rządu inflacja miała wynieść 3,3 proc. Kiedy przyjmowano ustawę budżetową na ten rok, wiadomo już było, że ta prognoza jest nic niewarta. To był jednak fortel, bo inaczej płaca minimalna musiałaby być w tym roku podwyższana dwukrotnie

PIOTR OSTROWSKI

wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych

Rekordowe wzrosty cen

Zmiana cen w sierpniu w ujęciu rok do roku

produkt	zmiana ceny
Opał	156,9 proc.
Cukier	109,2 proc.
Tłuszcze roślinne	49 proc.
Mąka	44,6 proc.
Gaz	36,6 proc.
Masło	33,1 proc.
Drób	32,8 proc.
Wołowina	32 proc.
Olej napędowy	31,5 proc.
Pieczywo	30,4 proc.

© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: GUS

Związków Zawodowych (OPZZ). Podkreśla on, że najmocniej drożeją podstawowe produkty w koszyku gospodarstw domowych, czyli najbardziej cierpią najsłabsze osoby na rynku pracy. A rosnąca drożyzna sprawia, że za inflacją nie nadążają nasze wynagrodzenia.

– Mówię to całkowicie świadomie: rząd oszukał Polaków. Prognoza inflacji na ten rok była całkowicie abstrakcyjna – kontynuuje Ostrowski. – Według rządu miała wynieść 3,3 proc. Kiedy przyjmowano ustawę budżetową na ten rok, wiadomo już było, że ta prognoza jest nic niewarta. To był jednak fortel, bo inaczej płaca minimalna musiałaby być w tym roku podwyższana dwukrotnie – wyjaśnia.

Minimalne wynagrodzenie (pobiera je ok. 12 proc. zatrudnionych) w przyszłym roku ma mocno wzrosnąć, ale w obliczu rosnącej inflacji na rynku pracy pojawia się niepokojący trend. – Mamy do czynienia z niebezpiecznym zjawiskiem spłaszczania płac. Płaca minimalna, ustalana administracyjnie, rośnie. Ale nie rosną fundusze płac w firmach. A przecież inflacja uderza nie tylko w najmniej za-

rabiających, ale także w klasę średnią – podkreśla Ostrowski.

Wszyscy czekają, aż inflacja osiągnie swój szczyt. Ekonomiści są zdania, że powinno to nastąpić w najbliższym czasie, bo gospodarka hamuje i będzie się to przekładać na koszty i ceny. Po tym inflacja ma lekko spadać. – Spadek poniżej 15 proc. w tym roku staje się teraz mało prawdopodobny – zastrzega jednak Piotr Bielski, ekonomista Santander.

Piotr Kalisz, ekonomista banku Citi Handlowy, jest większym pesymistą i widzi to następująco: w październiku inflacja osiąga pulap 17 proc., a kolejny szczyt nastąpi w pierwszych miesiącach 2023 roku, kiedy to inflacja wyniesie prawdopodobnie nieco ponad 20 proc.

Według prezesa Narodowego Banku Polskiego Adama Glapińskiego latem miał nastąpić szczyt drożyzny, a potem ceny miały się ustabilizować. Inflacja jest jednak nadal na rekordowym poziomie, nienotowanym od 25 lat. Komunikat z NBP jest jednak jasny: zaraz kończymy z podwyżkami stóp procentowych, a w przyszłym (wyborczym) roku będziemy jej nawet obniżać.

Według Moniki Kurtek, głównej ekonomistki Banku Pocztowego, jest możliwe, że inflacja w najbliższych miesiącach spadnie poniżej 16 proc. rok do roku. Aby do tego doszło, cały czas musiałyby tanieć paliwa, a wzrost cen żywności obniżyć swoją dynamikę. – Jest też niestety ryzyko, że wskaźnik przyspieszy – dodaje Kurtek. – Stanie się tak, jeśli np. wzrost cen żywności będzie ponownie znaczący, a firmy dokonają kolejnej weryfikacji swoich cenników.

Wygląda jednak na to, że cały przyszły rok inflacja utrzyma się na poziomie dwucyfrowym. Jeśli spadnie poniżej 10 proc., to tylko w sytuacji, gdyby uderzył w nas mocny kryzys gospodarczy. ●

Francja ograniczy podwyżki cen gazu i prądu

W przyszłym roku rachunki z gazowni i elektrowni dla Francuzów wzrosną tylko o 15 proc. Na taką osłonę przed galopadą cen energii rząd Francji wyda 16 mld euro.

Rząd Francji postanowił, że także w przyszłym roku zamrozi ceny gazu i prądu dla gospodarstw domowych. Jednak wcześniej zostaną one nieco podwyższone.

– Dla uniknięcia wzrostu cen, który byłby nie do zniesienia, przedłużymy na 2023 r. działanie mechanizmu „tarczy taryfowej” dla wszystkich gospodarstw domowych, obiektów so-

cialnych, małych przedsiębiorstw i najmniejszych wspólnot. Ograniczymy wzrost cen do 15 proc. na gaz od stycznia 2023 r. i na elektryczność o 15 proc. od lutego. 15 proc. zamiast 120 proc. to zobowiązanie, którego się podejmujemy – zapowiedziała premier Francji Élisabeth Borne.

W efekcie gospodarstwa domowe, które na ogrzewanie mieszkań gazem obecnie wydają ok. 200 euro (ok. 940 zł) miesięcznie, od nowego roku zapłacą rachunek o 25 euro (prawie 120 zł) wyższy – wyjaśniła szefowa rządu Francji.

Najbiedniejsi Francuzi – ok. 40 proc. tamtejszych gospodarstw

domowych – dodatkowo dostaną jednorazową zapomogę na pomoc w opłaceniu rachunków z gazowni i elektrowni. Wyniesie ona, w zależności od dochodów gospodarstwa domowego, od 100 do 200 euro.

Z ulgowych, ustalanych administracyjnie taryf na prąd i gaz mogą też korzystać francuskie mikrofirmy o obrotach do 2 mln euro rocznie.

Na rekompensaty dla dostawców prądu i gazu po ulgowych, taryfowych cenach rząd Francji przeznaczy łącznie 16 mld euro – zapowiedział minister finansów Bruno Le Maire. Z tej kwoty 11 mld euro pochłona rekompensaty dla dostaw-

ców gazu, a 5 mld euro – dla dostawców elektryczności.

Premier Élisabeth Borne zaapelowała jednocześnie do Francuzów o ograniczenie zużycia energii zgodnie z planem jej rządu – o 10 proc.

– Tylko oszczędności i solidarność europejska pozwolą nam uniknąć cięć [dostaw energii] w razie wyjątkowo mroźnej zimy – stwierdziła Borne. Dodała jednak, że „przy bardziej prawdopodobnych scenariuszach, jeśli każdy wykaże się odpowiedzialnością i niezbędnymi oszczędnościami, obędzie się bez cięć”.

Podziemne magazyny gazu we Francji – drugie co do wielkości w UE

po niemieckich – są obecnie wypełnione już w 95 proc. i Paryż rozmawia z Berlinem o ewentualnej sprzedaży zimą części swoich zapasów gazu Niemcom. Problemy Francja ma natomiast z elektrowniami atomowymi, z których zwykle pochodzi ok. 70 proc. energii zużywanej przez Francuzów. W ostatnich miesiącach trzeba było wyłączyć liczne reaktory we francuskich siłowniach atomowych z powodu wykrycia w nich usterek, a przede wszystkim korozji niektórych instalacji. To doprowadziło do wzrostu cen elektryczności we Francji. ●

Andrzej Kublik

TikTok w Chinach ma dostęp do danych użytkowników z USA

Dyrektor operacyjna TikToka potwierdziła, że **pracownicy platformy w Chinach mają dostęp** do wybranych danych użytkowników ze Stanów Zjednoczonych.

Bolesław Breczko

Vanessa Pappas, dyrektor operacyjna TikToka, wzięła udział w wysłuchaniu dyrektorów firm technologicznych przed amerykańską senacką komisją ds. bezpieczeństwa narodowego. W ostatnich miesiącach TikTok był kilkakrotnie nazywany poważnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa USA. Portal Buzfeed opublikował raport, z którego wynikało, że pracownicy firmy w Chinach mają dostęp do wszystkich danych amerykańskich użytkowników, a „Forbes” przeanalizował historię zatrudnienia chińskich pracowników i dowiódł, że ok. 300 osób pracowało wcześniej dla chińskich mediów.

Pytania do Vanessy Pappas zadawane przez członków komisji dotyczyły przede wszystkim bezpieczeństwa aplikacji i danych w kontekście chińskiego pochodzenia aplikacji.

Dyrektor operacyjna chińskiego portalu społecznościowego zadeklarowała, że platforma pracuje nad rozwiązaniami, które ograniczą dostęp do danych amerykań-

skich użytkowników przez pracowników firmy w Chinach. Jednocześnie nie chciała jednoznacznie zadeklarować, czy taki dostęp zostanie całkowicie ograniczony.

TikTok nie jest chińską firmą

Pappas twierdziła, że TikTok ani ByteDance (formalny właściciel portalu) nie są chińskimi firmami. Wyjaśniła, że ByteDance został założony w Chinach, ale nie ma tam siedziby głównej i tak naprawdę nigdzie jej nie ma, jest zarejestrowany na Kajmanach, a szefostwo firmy operuje z Singapuru. TikTok nie jest natomiast dostępny w Chinach, ale ma tam pracowników, tak samo jak ByteDance. W Chinach działa bliźniacza aplikacja Douyin, której właścicielem jest ByteDance.

Na pytania o dostęp do danych amerykańskich użytkowników przez pracowników w Chinach dyrektor TikToka odpowiedziała, że dane przechowywane są na serwerach w Stanach Zjednoczonych, ale chińscy pracownicy mają do nich ograniczony dostęp.



• **Vanessa Pappas, dyrektor operacyjny TikToka, przed śródownym przesłuchaniem przed amerykańską senacką komisją ds. bezpieczeństwa narodowego**

FOT. ALEX BRANDON/AP

Mają dostęp do danych

Jeden z członków komisji trzykrotnie zapytał Pappas, czy zadeklaruje, że TikTok całkowicie odetnie dostęp do danych amerykańskich użytkowników przez pracowników TikToka i ByteDance w Chinach. Prezes TikToka za każdym razem uni-

kała jednoznacznej odpowiedzi, zamiast tego deklarowała, że dołoży wszelkich starań, aby wypracowane rozwiązania z zakresu bezpieczeństwa były satysfakcjonujące dla rządu Stanów Zjednoczonych.

Pappas była także pytana o przekazywanie danych Amerykanów władzom Chin. Zadeklarowała, że żadne dane amerykańskich użytkowników nie były ani nie będą przekazywane Chinom.

Kto pracuje w TikToku?

Inny członek komisji dopytywał, czy wśród pracowników TikToka są członkowie Komunistycznej Partii Chin. Pappas odpowiedziała, że na pewno pracownicy zarządu w USA i w Singapurze, którzy podejmują strategiczne decyzje, nie należą do

chińskiej partii, ale nie była w stanie powiedzieć, czy tacy znajdują się wśród szeregowych pracowników. Nie odpowiedziała także, czy wśród pracowników, którzy mają dostęp do danych użytkowników z USA, znajdują się członkowie chińskiej partii.

Dyrektor operacyjna TikToka została także zapytana o działanie algorytmu rekomendującego treści na stronie „Dla Ciebie”. Członek komisji zapytał, czy kiedykolwiek algorytm został tak zmieniony, aby cenzurować albo promować treści zgodne z wolą Pekinu. Pappas odpowiedziała, że nigdy nie miało to miejsca.

TikTok jest najszybciej rosnącą aplikacją społecznościową. Ma ponad miliard użytkowników na całym świecie, to więcej niż Snapchat, Pinterest i Twitter, ale mniej niż Instagram i Facebook. Według badania Gemius/PBI dla Wirtualnych Mediów TikTok w Polsce ma niecałe 13 mln użytkowników, mniej od Facebooka (26 mln) i Instagrama (15 mln), ale za to przyciąga ich najdłużej ze wszystkich platform społecznościowych. W czerwcu 2022 r. użytkownicy TikToka spędzili w aplikacji średnio 18 godzin (Facebook – 16 godzin, Instagram – 4 godziny). ●

BURMISTRZ GMINY SŁOMNIKI

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości

1/ Nieruchomość położona w miejscowości Słomniki

Obręb: Ratajów

Jedn. ewid.: Słomniki

Oznaczenie działek ewidencyjnych według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości oraz powierzchnia: **91/8** o pow. **2,0621** ha

Nr księgi wieczystej: KR1S/00018004/4

Cena wywoławcza: 5 544 918,00 zł (słownie: pięć milionów pięćset czterdzieści cztery tysiące dziewięćset osiemnaście zł) netto + VAT

Do sprzedaży nieruchomości będą miały zastosowanie przepisy ustawy o podatku od towarów i usług VAT obowiązujące w dniu sprzedaży nieruchomości.

I. Opis nieruchomości

Działka nr 91/8 w Ratajowie jest zabudowana okazałym piętrowym pałacem Wodzickich wzniesionym na przełomie XVIII i XIX wieku w stylu klasycystycznym na planie prostokąta. Pałac położony jest w rozległym parku założonym w 1808 roku. Od strony frontowej parteru – reprezentacyjny holl, a od strony ogrodu owalny salon. Fasadę piętrowego pałacu zdobi czterokolumnowy portyk z trójkątnym frontem, a w nim herb Wodzickich – Leliwa z attyką. Budynek pokrywa charakterystyczny łamany dach z lukarnami. W kilku salach znajdują się dekoracje stiukowe w formie medalionów lub rozet. Budynek użytkowany był w całości jako Szkoła Podstawowa do 2022 r.

Powierzchnia parteru – 507,48 m²

Powierzchnia piętra – 540,17 m²

Powierzchnia piwnic – 84,57 m²

Powierzchnia strychu – 630,39 m²



Ze względu na wpis do rejestru zabytków pod nr A-6 zespół pałacowo-parkowy w Niedźwiedziu (obecnie Ratajów) podlega ochronie prawnej na podstawie przepisów ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. Nr 162 poz. 1568 z późn. zm.) Małopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków udzielił pozwolenia na sprzedaż działki nr 91/8 w Ratajowie pod następującymi warunkami:

W celu zachowania integralnej wartości zabytkowego zespołu zobowiązuje się do sprzedaży działki ewidencyjnej nr 91/8 w całości jednemu podmiotowi.

Obowiązek przeprowadzenia remontu konserwatorskiego budynku pałacu w terminie nie dłuższym niż pięć lat od daty zakupu. Ww. remont może być przeprowadzany etapami. Uzgodnienie z Małopolskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków programu zagospodarowania zabytku i jego najbliższego otoczenia. Ww. dokumentacja powinna przede wszystkim uwzględniać:

Utrzymanie zachowanego układu przestrzennego oraz formy budynku Nowa funkcja budynku powinna podkreślać rezydencjonalny charakter założenia oraz umożliwiać dostęp i korzystanie z zabytku jak największej grupie zainteresowanych w celu popularyzowania i upowszechniania wiedzy o zabytku. Rewaloryzacja parku z ucztyleniem historycznego układu kompozycyjnego.

Do budynku pałacu doprowadzony jest przyłącz wodociągowy, energetyczny i teletechniczny, budynek wyposażony jest instalację alarmową, monitoring, zbiornik na nieczystości ciekłe oraz kotłownię zasilaną piecem na ekogroszek. Działka posiada kształt nieregularny, rozciąga się w kierunku północ-południe z lekkim spadkiem w kierunku południowo-zachodnim. Dojazd do nieruchomości jednostronny od strony wschodniej bezpośrednio z drogi gminnej asfaltowej. Działka w całości jest ogrodzona, ogrodzenie w części nie pokrywa się z granicami ewidencyjnymi działki.



II. Przeznaczenie działki wg miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego działka nr 91/8 w Ratajowie znajduje się w terenach: zabudowy usług publicznych oznaczonych na rysunku planu symbolem S1.UP, zieleni urządzonej oznaczonych na rysunku planu symbolem S1.ZP oraz tras komunikacyjnych – drogi lokalne oznaczonych na rysunku planu symbolem KDL. Działka znajduje się w strefie ścisłej ochrony konserwatorskiej oraz w obszarach objętych wpisem do rejestru zabytków. Na działce znajdują się:

obiekt wpisany do rejestru zabytków oznaczony symbolem A-6, obiekt wpisany do gminnej ewidencji zabytków oznaczony symbolem ez_S_4, pomniki przyrody oznaczone numerem 3, stanowisko archeologiczne wraz ze strefą archeologiczną oznaczone numerem 6, stacja transformatorowa SN/nN, Przez działkę przechodzi linia napowietrzna SN, projektowana kanalizacja sanitarna.

Podstawowym przeznaczeniem terenów UP jest: 1) zabudowa usługowa z zakresu usług publicznych, obejmująca budynki i obiekty z zakresu administracji, oświaty, nauki i kultury, sportu, opieki zdrowotnej, itp.; 2) zabudowa i zagospodarowanie towarzyszące zabudowie, o której mowa w pkt. 1 i funkcjonalnie z nią związane, w tym: a) budynki garażowe i gospodarcze, b) altany i wiaty, c) zieleni urządzonej, d) niewydzielone na rysunku planu drogi, dojazdy, dojścia do budynków, miejsca postojowe, e) obiekty małej architektury, f) ogrodzenia, przyłącza i urządzenia instalacyjne do budynków, g) infrastruktura drogowa, (w tym np.: pętle autobusowe i inne urządzenia związane z transportem zbiorowym), h) obiekty i budowle związane z ochroną akustyczną terenów (np. ekrany izolacyjne od źródeł hałasu).3. Jako przeznaczenie dopuszczalne ustala się możliwość lokalizacji obiektów, sieci i urządzeń, w tym:1) zabudowy usługowej z zakresu usług niepublicznych, w tym m.in.: handlu detalicznego, hotelarstwa, gastronomii, obiektów biurowych, finansowych, konferencyjnych i wystawienniczych, rzemiosła usługowego; 2) funkcji mieszkaniowej w ramach budynku usługowego; 3) obiektów, sieci i urządzeń infrastruktury technicznej innych niż wymienione w ust. 2 pkt. 2 lit. f; 4) parkingów.

III. Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miejskim w Słomnikach ul. Kościuszki 64 w sali obiad o godz. 12.00 w dniu 22.11.2022 r.

Przetarg może się odbyć bez względu na liczbę uczestników, jeżeli chociaż jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej.

Cena nieruchomości ustalona w drodze licytacji jest płatna jednorazowo przed zawarciem umowy notarialnej kupna – sprzedaży nieruchomości.

Zgodnie z uchwałą nr III/37/18 Rady Miejskiej w Słomnikach z dnia 28 grudnia 2018 r. **zostanie udzielona bonifikata w wysokości 30% ceny nieruchomości** na podstawie art. 68 ust. 3 w związku z art. 67 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.).

IV. Wadium w wysokości 555 000,00 zł należy wpłacić do dnia 17.11.2022 r.

Postąpienie winno wynosić nie mniej niż 1% oferowanej ceny.

Warunkiem dopuszczenia do przetargu jest wpłacenie w pieniądzu, podanego wyżej wadium w terminie do 17.11.2022 r. na konto Urzędu Miejskiego w Słomnikach w Banku Spółdzielczym w Słomnikach nr: 39 8614 0001 0000 0000 0420 0019. W przypadku wpłacenia wadium w formie przelewu bankowego wpłata winna być dokonana odpowiednio wcześniej tak, aby w dniu 17.11.2022 r. wadium znajdowało się na rachunku organizatora przetargu.

Dowód wniesienia wadium przez uczestnika przetargu podlega przedłożeniu komisji przetargowej przed otwarciem przetargu. Wpłacone wadium nie podlega oprocentowaniu. Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który przetarg wygra zostanie zaliczone na poczet nabycia, a wadium wpłacone przez pozostałych uczestników przetargu podlega zwrotowi w terminie trzech dni od dnia zamknięcia lub odwołania przetargu.

- V. Sprzedaż nieruchomości odbywa się na podstawie danych z ewidencji gruntów. Wznowienie znaków granicznych odbywa się staraniem i na koszt nabywcy.
- VI. Uczestnik przetargu zobowiązany jest przed przetargiem złożyć pisemne oświadczenie o zapoznaniu się z treścią ogłoszenia o przetargu, jego warunkami i przyjęciu ich bez zastrzeżeń. Osoba upoważniona do reprezentowania osoby prawnej winna okazać aktualny wypis z Krajowego Rejestru Sądowego, potwierdzający uprawnienie do reprezentacji. W przypadku uczestnictwa w przetargu tylko jednego z współmałżonków wymagane jest przedłożenie pisemnego oświadczenia woli drugiego małżonka o wyrażeniu zgody na nabycie nieruchomości. Firma lub spółki przystępujące do przetargu muszą przedłożyć wypis z odpowiedniego rejestru lub ewidencji działalności gospodarczej wraz z ważnymi pełnomocnictwami.
- VII. Koszt sporządzenia umowy w formie aktu notarialnego i opłaty sądowe ponosi nabywca.
- VIII. Jeżeli nabywca ustalony w wyniku przetargu nie stawia się bez usprawiedliwienia w oznaczonym terminie w kancelarii notarialnej Burmistrza Gminy Słomniki może odstąpić od zawarcia umowy notarialnej, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.
- IX. Burmistrz Gminy Słomniki może z uzasadnionej przyczyny odwołać ogłoszony przetarg informując o tym niezwłocznie w formie właściwej dla ogłoszenia przetargu.
- X. Szczegółowych informacji o przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Słomnikach pok. nr 8 lub 9. Tel. 012 388-11-02 wew. 108 lub 109.
- XI. Ogłoszenie o przetargu umieszczono na stronach internetowych Gminy Słomniki www.slomniki.pl, w BIP oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słomnikach.
- XII. Pierwszy przetarg na sprzedaż na zbycie przedmiotowej nieruchomości przeprowadzony w dniu 29.08.2022 r. zakończył się wynikiem negatywnym.

Słomniki, dnia 12.09.2022 r.

Wybory w Rudzie Śląskiej

Memento dla Kaczyńskiego, ostrzeżenie dla opozycji

Jeśli opozycja pójdzie do przyszłorocznych wyborów parlamentarnych tak, jak poszła do pierwszej tury wyborów w Rudzie Śląskiej, przegra z PiS-em sromotnie

Michański

Demokratyczna, wolnościowa, samorządna Polska wygrała w Rudzie Śląskiej z PiS-em przez nokaut. Będzie druga tura, ale wystartują w niej dwaj kandydaci opozycji, bo kandydat PiS-u, wstydzący się logo własnej partii, ale i tak pogrzebany przez kilkudziesięciosekundowe poparcie Jarosława Kaczyńskiego, stracił sondażową przewagę i w drugiej turze już się nie pojawi.

Dlaczego Kaczyński tak bardzo zaszkodził kandydatowi własnej partii swoim poparciem? Otóż Jarosław Kaczyński nienawidzi władzy samorządowej, bo nienawidzi każdego dzielenia się władzą, każdego delegowania władzy osobistej. Każdą reformę samorządową po roku 1989 nazywał konsekwentnie „demontażem państwa”, każdej próbował przeszkodzić, efekty każdej po roku 2015 usiłuje zniszczyć. Nawet przekop Mierzei Wiślanej, który miał być w rozumieniu Kaczyńskiego zarazem najważniejszą (bo jedyną prawie dokończoną) „inwestycją centralną”, jak też inwestycją „kupującą” dla PiS-u Elbląg i cały okręg, bardziej przypomina stalinowski „Wykop”, opisany w grotesce Andrieja Platonowa, niż Gdynię i Centralny Okręg Przemysłowy, zbudowane w czasach II RP.

Jak właśnie się okazało, nawet ten „wykop” posłużył Kaczyńskiemu do uderzenia we władzę lokalną. Od paru tygodni obserwujemy bowiem chamską próbę odebrania przy tej okazji Elblągowi (tamtejszej władzy lokalnej) portu w tym mieście, żeby Kaczyński mógł go przekazać swoim partyjnym sępom z PiS-u do finansowej i nepotycznej eksploatacji.

A władza samorządowa i wyborcy głosujący w samorządowych wyborach albo to rozumieją, albo przynajmniej czują tę jego wobec nich pogardę, jego wobec nich paranoję. Dlatego każdy kandydat PiS-u (nawet taki, który wstydzi się publicznie przyznawać do swego partyjnego sztandaru), a szczególnie kandydat dotknięty pocałunkiem śmierci osobistego poparcia Kaczyńskiego, ma mniejsze szanse w wyborach lokalnych. Zwłaszcza na szczeblu miasta czy gminy, gdzie dystans pomiędzy wyborcą i władzą jest najmniejszy, gdzie polityka przybiera kształt najbardziej konkretny, ma najsilniejsze związki z codziennym życiem ludzi, bo most, bo szpital, bo szkoła... To dobra, to instytucje postrzegane zupełnie inaczej, bardziej konkretnie, bardziej na poważnie niż nihilistyczne gry i zabawy proponowane przez Kaczyńskiego w polityce prowadzonej przez niego na szczeblu centralnym. Niż podgrzewane przez Kaczyńskiego w każdej kolejnej kampanii dyskusje o reparacjach wojennych, „smoleńskim zamachu”, o imigratach mających islamizować Polskę czy o ludziach chcących przereobić polskich chłopców na dziewczynki. Te tematy nawet dla wyborców PiS-



• Ruda Śląska, wybory prezydenta miasta, 11 września 2022 r.

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

-u są bardziej zabawą. Ponurą zabawą w wykluczenie i symboliczną przemoc, ale niemającą dla nich takiego znaczenia, są most, szkoła, szpital, komunikacja w ich mieście... wszystkie tematy będące stawką wyborów samorządowych.

Ponieważ zbyt wielu ludzi w Polsce wciąż postrzega politykę parlamentarną jako „zabawę” niemającą aż tak bezpośredniego wpływu na ich życie codzienne, wybory parlamentarne łatwo zamienić w „wojnę kulturową”. Niestety, do polskiego Sejmu może zostać wybrany najbardziej nawet niekompetentny fanatyk czy oportunist. Byle tylko Kaczyński napisał mu dobry scenariusz „wojny kulturowej”. W wyborach samorządowych taki kandydat Kaczyńskiego, choćby wyposażony w stempel Rydyzka, Jędraszewskiego, alt-rightowych lęków i paranoi... będzie oglądany bardziej krytycznie, bardziej z bliska niż ten sam człowiek wybierany do „dalekiego Sejmu w Warszawie”, który zbyt wielu Polakom wciąż bardziej kojarzy się z cyrkiem.

Liberalna, wolnościowa, prodemokratyczna Polska ma od dawna kłopot z kapitałem społecznym. Społeczeństwo, którego wciąż nie ma, ludzie, którzy sobie nie ufają, „unikające różnorodności” (cyt. za Marcinem Matczakiem), którzy odwracają starą liberalną definicję wolności. Wedle niej nasza wolność miała się kończyć tam, gdzie zaczyna się wolność innego. Tymczasem „moja wolność” w krajach bez kapitału społecznego zaczyna się tam, gdzie wolność innego można swobodnie podeptać.

Wszyscy ci ludzie chętnie zabawią się w „wojnę kulturową”, którą proponuje im zresztą nie tylko Kaczyński i nie tylko prawica. Ale tylko tak długo, dopóki wierzą (oczywiście się mylą), że ta zabawa – w berka wykluczenia, w berka symbolicznej lub realnej przemocy – nie ma bezpośredniego przełożenia na ich życie codzienne.

Dlaczego w samorządach liberalna Polska utrzymała kapitał społeczny?

Otóż w ciągu trzydziestu lat od pierwszej reformy samorządowej udało się w Polsce zbudować wspólnoty lokal-

ne, a nie udało się zbudować wspólnoty narodowej. Na tej diagnozie (i tej realności) żeruje Kaczyński w polityce centralnej. O tę diagnozę (i rzeczywistość) potyka się PiS w samorządach.

Czy to zwycięstwo powinno jednak uspić Tuska, Trzaskowskiego, Hołownię, Kosiniaka-Kamysza? Zdecydowanie nie. Opozycja idąca do przyszłorocznych wyborów parlamentarnych tak, jak poszła do pierwszej tury wyborów w Rudzie Śląskiej, przegra z PiS-em sromotnie. Przypomnijmy – w pierwszej turze wyborów na prezydenta Rudy Śląskiej wystąpił nie tylko ów nieszczęsny kandydat PiS-u, przygnieciony kilkudziesięciosekundową „promocją” ze strony Kaczyńskiego. Starli się tam również dwaj dotychczasowi wiceprezydenci miasta, obaj zasłużeni samorządowcy, obaj opozycjini, obaj z programami, pod którymi – mimo różniących je niuansów – podpisałyby się cała liberalna Polska. A jednocześnie obaj śmiertelnie ze sobą pokłóceni, obaj przedkładający osobiste ambicje ponad dobro wspólne. W dodatku jeden z poparciem większości lokalnej Platformy, drugi z poparciem mniejszości lokalnej Platformy i lokalnych działaczy Hołowni, którzy próbowali przy tej okazji podstawić nogę silniejszej w mieście PO.

W Rudzie Śląskiej nie było bezpośrednich reprezentantów Tuska, Trzaskowskiego, Nitrasa, Schety... różnych mocnych ludzi w Platformie, podejrzewanych przez media (a czasem podejrzewających się wzajemnie) o frakcyjne gry. A i tak personalne ambicje przeważały nad odpowiedzialnością.

Wybory w Rudzie Śląskiej różniły się od także przedterminowych wyborów w Rzeszowie, gdzie w czerwcu 2021 roku Konrad Fijołek miał poparcie całej Platformy i całej opozycji – lokalnych działaczy samorządowych, Polski 2050 Hołowni, PSL-u, lewicy. Dlatego wygrał w pierwszej turze.

Niepokojące jest to, że tamte wybory w Rzeszowie odbyły się miesiąc przed powrotem Tuska, a wybory w Rudzie Śląskiej ponad rok po jego triumfalnym powrocie. A jednak to w wyborach w Rudzie Śląskiej nie tylko ca-

ła opozycja nie potrafiła się zdyscyplinować, ale nawet sama Platforma nie robiła wrażenia partii jednolitej, naprawdę przygotowanej do najważniejszego wyborczego starcia, jakie czeka ją w przyszłym roku. Skoro jedność opozycji (a nawet jedność Platformy) mogły podminować ambicje lokalnych samorządowców, można się niepokoić, jak to będzie wyglądało na szczeblu centralnym, na przykład przy tworzeniu list do Senatu i Sejmu.

Kaczyńskiego bolesna porażka w Rudzie Śląskiej na pewno nie uspiła. Wie, że jest to dla niego i jego partii prawdziwe memento. Żeby uniknąć powtórzenia tej klęski na szczeblu centralnym, zadłuży to i przyszłe pokolenia Polaków na kolejne miliardy pustych inflacyjnych złotych wydawanych w budżecie i poza budżetem.

Jeśli jednak zwycięstwo w Rudzie Śląskiej uspi opozycję, jeśli opozycja pójdzie do wyborów parlamentarnych tak, jak poszła do pierwszej tury wyborów w Rudzie Śląskiej, to przegra. Czy Tusk nie jest za bardzo zafiksowany na swoim scenariuszu nałogowego solisty (w kraju o tak minimalnym kapitale społecznym, o tak niskim stopniu wzajemnego zaufania, jego strategia jest najzupełniej zrozumiała, ale nie wiadomo, czy w starciu z całym PiS-owskim państwem wystarczająco skuteczna)? Czy Trzaskowski, Hołownia i Kosiniak-Kamysz są wystarczająco silnymi liderami, żeby przekonać Tuska do porzucenia strategii solisty?

Co prawda przewodniczący PO wielokrotnie kierował do innych liderów opozycji publiczne wezwania do ściślejszej współpracy. Jednak ich adresaci są przekonani (dostarczają dziennikarzom „dowody” w postaci historii o nieoficjalnych negocjacjach na temat wspólnych wystąpień całej opozycji, po których następowało jednostronne ogłaszanie tych inicjatyw w mediach przez najsilniejszego lidera), że realny plan Tuska to ograniczenie ich na ostatniej prostej, zabranie większości ich elektoratu, żeby po wyborach rozmawiać z nimi z pozycji siły. Czy są zbyt podejrzliwi?

I najważniejsze pytanie, czy opozycja pójdzie do przyszłorocznych wyborów parlamentarnych na jednej liście lub choćby zachowując się wobec siebie lojalnie, czy pójdzie tak, jak poszła do pierwszej tury wyborów w Rudzie Śląskiej. Przedkładając personalne ambicje nad „wspólną sprawę”, atakując się wzajemnie, kanibalizując ten sam antypisowski elektorat, tracąc posłów przez większościową ordynację d'Hondta, otwierając w ten sposób Kaczyńskiemu i Dudzie pole do gry po wyborach.

Odpowiedź na to ostatnie pytanie poznamy w ciągu paru najbliższych miesięcy. Zależy od niej los Polski, tego, co w Polsce pozostało jeszcze demokracją, samorządnością i rządami prawa, a nie wyłącznie eurasjatyckim centralistycznym zamordyzmem Jarosława Kaczyńskiego. ●

Cezary Michański

Gościnne występy

Hańba smoleńska PiS

Olejnik



„Nikt o zdrowym rozsądku nie uwierzy, że brzoza jest w stanie oderwać skrzydło wielkiego samolotu” – tak mówił 12 kwietnia podczas mszy na Wawelu abp Jędraszewski. Hierarchowie cały czas podtrzymują kłamstwa smoleńskie, uczestniczą w religii tworzonej przez PiS. Zaczął dyrektor Radia Maryja: Tadeusz Rydzyk, który w grudniu 2010 r. twierdził na antenie Radia Maryja: „Wszystko wygląda na to, że byli zamordowani, że to był zamach. Mówi się, że prowadzeni byli na śmierć. To jest hańba”.

Hańbą jest to, że przez lata oszukuje się Polaków. Hańbą jest to, że Antoni Macierewicz od 2022 r. miał raport Naukowego Instytutu Badań Wypadków Lotniczych w Wichita, gdzie dokładnie pokazano dowody na to, że

10 kwietnia 2010 r. doszło do katastrofy, a nie do zamachu. Od 2020 r. Antoni Macierewicz, marszałek senior, ukrywa ten raport. To jeden z największych skandali, jaki wydarzył się w Polsce.

Jarosław Kaczyński od dawna oskarżał Donalda Tuska o zмовę z Władimirem Putinem. Zdjęcia premiera Polski i premiera Putina w Smoleńsku miały być dowodem, że doszło do morderstwa. Macierewicz wmawia nam, że na pokładzie samolotu wybuchły dwie bomby. Gdyby tak było, czy nie dowiedzielibyśmy się tego od wywiadu amerykańskiego? Dlaczego wywiad amerykański miałby ukrywać to przed Polską?! W 2016 r. Małgorzata Gosiewska stwierdziła, że Amerykanie nie pokazują nam dowodów z powodu braku zaufania do Donalda Tuska.

Czyżby Amerykanie, kiedy rządził Donald Trump, nie mieli zaufania do Jarosława Kaczyńskiego, Beaty Szydło, Mateusza Morawieckiego? A może nie mieli zaufania do Antoniego Macierewicza?

Premier Morawiecki pytany, jakie konsekwencje powinny spotkać Macierewicza, odpowiedział: „Należy mu się medal za wytrwałość”. Chyba za wytrwałość w kłamstwie.

Jarosław Kaczyński krzyczał w Sejmie do opozycji: „Zdradzieckie mordy, zabiłście mi brata”. To było w 2017 roku. Od tamtej pory nic się nie zmieniło. Jak dotąd nie ma żadnych dowodów. Podkomisja śledcza Antoniego Macierewicza, która nawet nie jest komisją śledczą, bo nie ma ekspertów, którzy mogliby ją tworzyć, wydała 30 mln złotych, w tym 8 mln złotych na raport amerykański, który został ukryty w szufladzie.

A może ta podkomisja istnieje tylko po to, żeby Antoniego Macierewicza nie można było pociągnąć do odpowiedzialności?

Piotr Świerczek zrobił bardzo rzetelny reportaż „Siła kłamstwa” w TVN24.go, gdzie wykazał, że ukrywano dowody świadczące o tym, iż nie było zamachu w Smoleńsku. Ale przecież PiS nie wierzy w amerykański raport. Bardziej wierzy Antoniemu Macierewiczowi, bo politycznie opłaca się mu mówić, że ofiary Smoleńska zostały zabite, a nie że to była katastrofa. Nieważne są lzy, cierpienie rodzin, które straciły swoich najbliższych. Liczy się tylko jeden człowiek – Jarosław Kaczyński. Tak jakby jego ból miał być większy od bólu innych.

Barbara Nowacka w swoim wystąpieniu w Sejmie domagała się od premiera rozwiązania podkomisji smoleńskiej i ukarania kłamcy smoleńskiego za fałszowanie dokumentów. Pytała, patrząc Kaczyńskiemu prosto w oczy: „Jak pan może patrzeć w lustro po tym, jak zrobił pan politykę na trumnie brata, bratowej?”. Jak zareagował na to PiS? Rechotem!

Barbara Nowacka mówiła: „To jest hańba”. A co na to Kaczyński? „Wiedziałem, że tu jest agentura Putina, ale że aż tak liczna, nie” – tak powiedział z mównicy sejmowej, którą udostępniła mu marszałek dyżurna Elżbieta Witek. Najpierw ogłosiła przerwę w posiedzeniu Sejmu, jednak widząc idącego Jarosława Kaczyńskiego, natychmiast służalczo wznowiła obrady.

Panie Kaczyński, skoro tak dużo jest agentury w Sejmie, to co robi kontrywiad?!

To był dzień hańby dla polskiego parlamentu, śpiewanie „Sto lat” Kaczyńskiemu i rechot przy słowach Barbary Nowackiej.

Zapewne znajdują się prokuratorzy, którzy obnażą, tak jak Piotr Świerczek w reportażu „Siła kłamstwa” w TVN24.go, kłamstwa Macierewicza. ●

Monika Olejnik

Sezon myśliwski

Czas wyleczyć się z barbarzyństwa

Środa



Sezon myśliwski w pełni. Ponad 130 tysięcy myśliwych i Dian może spokojnie mordować i okaleczać wszystko, co rusza się w lesie, wierząc zapewne w to, że uczestniczą w „racjonalnej gospodarce zasobami leśnymi” oraz że rozwijają swoją „pasję, odwagę, umiejętność przetrwania siebie” – jak twierdzi Polski Związek Łowiecki, zachęcając do wstępowania w jego szeregi.

Może zresztą nie wierzą. Być może myślistwo jest tak samo przeżarte hi-

pokryzją i cynizmem jak wiara wielu katolików, co widać po słownictwie łowieckim, które stworzone jest po to, by ukryć realność śmierci, cierpienia, strachu i uprzedmiotowienia zwierząt za swojacką gwarą tych, którzy mają frajdę z zabijania, choć nie do końca pragną ją nazwać po imieniu. Nie ma to jak z nowoczesnej broni palnąć w „komorę” (serce) lub „czekoladkę” (czyli odbył) jakiegoś zwierzęcia, „bielić” go, czyli zdzierać z niego skórę, lub „piórkować”, czyli dobijać (rane ptaki), głośząc, że robi się to w imię tradycji, dobra lasu i własnej cnoty.

Zbliża się okres rykowiska, w którym podnieceni do szaleństwa myśliwi będą zabijać podniecone do szaleństwa jelenie, by medalionem, czyli wypręparowaną głową zwierzęcia, ozdobić salon. Zwierząt – według myśliwych – nie ma co żałować, bo jak drzewa w naszych lasach nie są niczym więcej niż magazynem desek, tak zwierzęta

to ruchome konglomeraty elementów mięsnych i skórzanych stworzone dla pożytku, a przede wszystkim przyjemności i zdrowia myśliwych (posłanka PSL „Diana” Pasławska chwaliła się niedawno, że zabija, by karmić swoje dzieci zdrowym mięsem, a nie tym, które wytwarzają rolnicy).

Zwierzęta nie mają przecież ciała, tylko tusze, nie mają krwi, tylko farbę. Przede wszystkim zaś nie mają dusz, które mają myśliwi. Dla potwierdzenia tego niezwykle nobilitującego faktu odbyła się właśnie pielgrzymka myśliwych na Jasną Górę, gdzie w towarzystwie prezydenta, ministrów i hierarchów modlono się oraz składano Dary Ołtarza. Wiadomo bowiem, że nic tak nie cieszy Boga chrześcijan, a zwłaszcza jego ziemskich przedstawicieli, jak zwierzęce ozdoby i przetwory (skóry, poroża, szable, fajki, wienice, kielbasy, frykasy). Bo hierarchowie są za „kulturą życia” (i przeciw

„cywilizacji śmierci”), ale chodzi im o życie tylko jednego gatunku, tylko niektórych jego przedstawicieli i tylko w fazie poczęcia.

Znam oczywiście argument, że myśliwskie pasje nie są niczym złym przy przemysłowej hodowli, która powoduje, że życie zwierząt „to wieczna Treblinka” – jak powiedział Singer. Fakt. Ale żeby zakończyć „Treblinkę” zwierząt, trzeba potężnej zmiany systemowej, którą w imię ratowania planety należy wreszcie przeprowadzić, ale nie da się tego zrobić, jeśli ludzie będą traktowali zabijanie jako rozrywkę.

Myślistwo to nie masowa produkcja, za którą stoi ogromny kapitał i nawyki żywieniowe znaczącej części ludzkości, ale indywidualny wybór, atawistyczna przyjemność i barbarzyński nałóg. Wybory można zmienić, potrzebę przyjemności zabijania – opanować, a z nalogu i barbarzyństwa – można i trzeba się wyleczyć. ●

Magdalena Środa

Sygn. akt I Ns 160/22

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku toczy się postępowanie z wniosku Agaty Krokowskiej i Krzysztofa Krokowskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Jadwidze Lenczewskiej pesel 31101513441, zmarłej 5.09.2021 roku w Krzykosach, na stałe przed śmiercią zamieszkałej w Leksynie, (sygn. akt I Ns 160/22). Wnioskodawcy powołują się na testament ustny spadkodawczyni z 1.08.2012 roku, który został spisany tego samego dnia.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców ustawowych aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Płocku – I Wydział Cywilny i wykazali swoje prawo do dziedziczenia w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Przed Sądem Rejonowym w Sopocie,

Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 144/18 toczy się postępowanie w sprawie z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Gdańsku Inspektorat w Gdyni o

stwierdzenie nabycia spadku

po Andrzeju Adamie Świąder, zmarłym w dniu 19 lipca 2017 roku w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałym w Sopocie. Skład majątku spadkowego nie jest znany.

Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu.

Syndyk masy upadłości Grzegorza Kołakowskiego nieprowadzącego działalności gospodarczej

ZAPRASZA

do udziału w postępowaniu konkursowym na sprzedaż w trybie sprzedaży z wolnej ręki i aukcji nieruchomości w postaci działki o numerze ewidencyjnym 15/1, stanowiącej nieruchomość zabudowaną, o powierzchni 0,878 ha,

położonej w miejscowości Byszewo, województwo mazowieckie, powiat makowski, Gmina Karniewo, dla której w Sądzie Rejonowym w Przasnyszu prowadzona jest księga wieczysta o numerze OS1P/00033919/7, za cenę nie niższą niż **220 000,00** (słownie: dwieście dwia adzieścystysięcy 00/100) złotych.

Pisemne oferty wraz z wymaganymi dokumentami należy składać **w terminie do dnia 07 października 2022 roku, do godz. 16.00**, w biurze syndyka Szymona Stasińskiego przy ul. Spółdzielczej 8 lok. 217 w Białymstoku. **Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 października 2022 roku.**

Regulamin, operat szacunkowy i dokładny opis nieruchomości dostępny jest na stronie internetowej www.szymonstasinski.pl. Szczegółowe informacje udzielane są telefonicznie **(+48 608 444 621)** oraz mailowo (biuro@szymonstasinski.pl).

JACEK SZCZERBA: W sierpniu skończyłeś 75 lat. 17 września odbierasz na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni honorowe Platynowe Lwy. Po latach ponownie przeczytałem książkowy wywiad z tobą – „Szczun” (1998) – przeprowadzony przez Włodzimierza Branieckiego. Wypowiadasz w nim zdanie: „Jak może mieć magister farmacji zaufanie do artysty?”.

FILIP BAJON: Moja matka była magistrem farmacji. Posługiwała się szlagwortami, które skądś zapamiętała. Cytowała np. profesora farmaceuty, który wykładał związki węglowe: „Nie lubię ludzi zbyt zdolnych, bo są zdolni do wszystkiego”. A ja od razu lubiłem ludzi zbyt zdolnych.

Twój ojciec był poznańskim adwokatem.

– Pamiętam taką scenę w środkowym pokoju w naszym mieszkaniu na Jeźcach. Ojciec powiedział mi: „Filip, ty się nie umiesz witać i kłaniać. Zróbmy tak, że ja jestem kimś, kto wchodzi do mieszkania, a ty masz się ze mną przywitać”. Więc ja do niego podchodzę. „Nie, nie, podejdź jeszcze raz: wyciągasz rękę, ściskasz mocno dłoń gościa. Skłaniasz głowę. Nie, inaczej, pochyl się bardziej. Jeszcze raz”. Taka musztra towarzyska, chociaż ojciec nie miał nic z kaprała.

Czy małżeństwo rodziców było zgodne?

– Dość konfliktowe, ale nie robiło to na mnie wrażenia. Ojciec był bon vivantem, matka osobą ułożoną. Mam młodszą o 11 lat siostrę. Oboje rodzice dobrze mówili po niemiecku. Mottem życiowym ojca było: „Leben und leben lassen” („Żyj i pozwól żyć innym”). Spraw z sądu nie przynosił do domu. Raz, gdy prowadził sprawę mięsną, w rzeźni w Poznaniu było wtedy dużo aresztowań, powiedział: „Pierwsi załamują się inteligenci. Robotnicy trwają w oporze, nie puszczają pary z gęby”. Po doświadczeniach ze spraw rozwodowych mówił: „Kobiety są bardzo okrutne”.

Byłem uczestnikiem rodzinnych praw do filharmonii, do opery, do kina. Ojciec dostawał zaproszenia. W domu leżała masa programów kinowych i teatralnych, bardzo ładne druki. Ojciec pisał na nich: „Byłem na tym filmie, tego i tego dnia, z mamą”. Opisywał też starannie zdjęcia rodzinne – kto jak się nazywa, czyja to żona. Łącznie ze zdjęciami ze spotkań okupacyjnych. Później sam poznałem tych ludzi.

W rodzinie była jeszcze jedna ważna dla mnie osoba – ciotka Loda, siostra ojca.

Jaki wpływ na ciebie wywarła?

– Ośmielający. Bo wchodząc w środowisko artystyczne, człowiek boi się, że się zbłądzi. Nie wiem, jak Loda to zrobiła, ale znała wszystkich. Kiedyś spytałem Adama Hanuszkiewicza: „Czy znałeś może przypadkiem Lodę Malinowską? – Oczywiście, że znałem”. W Warszawie Loda została sekretarzem Warszawskiej Jesieni.

Jako pierwsze studia wybrałeś prawo.

– Nikt na mnie w domu nacisku nie wywierał.

Na Wydziale Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu miałeś swojego mistrza.

– Był nim profesor Zygmunt Ziemiński, człowiek niepozbowiony poczucia humoru. Na proseminariach mówił: „Pamiętajcie o jednej rzeczy – nic nie zastąpi dobrej szkoły podstawowej”.

U niego zajmowałem się metodologią logiki, tworzeniem antologii teorii na temat moralności przez wieki. Jed-

Rozmowa z Filipem Bajonem

A JA OD RAZU LUBIŁEM LUDZI ZBYT ZDOLNYCH

W sobotę w Gdyni Filip Bajon odbiera honorowe Platynowe Lwy

nego się tylko obawiałem – że nagle przestanę chodzić do kina. Że wciąż mnie naukowość, brydż, banalne studenckie życie. Na szczęście nadal odwiedzałem kino Muza. Kilkanaście razy oglądałem jeden film – „Oto twoje życie” (1966) Jana Troella. Poszedłem na niego w poniedziałek, we wtorek, w środę, w czwartek – długo go tam grali. 40 lat później obejrzałem go ponownie, chcąc sprawdzić, jakie wrażenie na mnie robi. Dokładnie takie samo, wciąż mi się podobał.

Gdybym nie dostał się do Szkoły Filmowej, miałem zapewnioną asystenturę u Ziemińskiego. Już po zdanych w Łodzi egzaminach napisałem latem pracę magisterską – „Racjonalny ustawodawca w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego”.

W PRL-u trudno było wyjechać na Zachód. Jak ci się to wtedy udało?

– Po latach mama, która bardzo zła-godniała pod koniec życia, powiedziała mi: „Myśmy z ojcem specjalnie wysłali cię do Anglii, bo twoja dziewczyna bardzo nam się nie podobała”.

Miałem 19 lat. Dalekie kuzynki załatwiły zaproszenie od nieznanego mi Davida Penna. Kuzynka odebrała mnie z Heathrow, pojechałem na Richmond, Penn już tam czekał. Wsiadłem do samochodu i od razu ruszyliśmy do pracy. W domu pokazał mi maszynę do robienia żaluzji. Poprosił: „Zachowuj się cicho, żeby sąsiedzi nie zauważyli, że mam prywatną inicjatywę. Bo u nas w Anglii wszyscy donoszą”.

Dostałem pokój z telewizorem, pokazywali w nim „Top of The Pops”, czyli bez przerwy Beatlesów. Gdy już miałem dość robienia żaluzji, wyprowadziłem się i wynająłem mieszkanie na Barons Cross Road. Po latach zabrałem tam Marzenę [Marzena Mróz, obecna żona Bajona], niewiele się zmieniło. Na domu sąsiadującym z tym moim odkryłem wmurowaną tablicę pamiątkową: „W latach takich to a takich mieszkał tu student prawa Mahatma Gandhi”.

▼ **Filip Bajon na planie filmu „Przedwiośnie” w 2000 r.**

FOT. MARZENA

HMIELEWICZ/AGENCJA

WYBORCZA.PL

Dostałem pracę u kapitana czołgów od generała Maczka – prowadził interes budowlany. Murowałem, zakładałem plastic boardy, malowałem. Wtedy zrozumiałem, co to głód pracy, jak to jest, gdy nie wiesz, czy będziesz miał na jedzenie w piątek i w sobotę. Ale to było trochę takie samodzielne życie na niby. Bo wiedziałem, że wrócę do Polski.

Nie mogę nie zapytać, czy rodzicom udało się rozdzielić cię z dziewczyną.

– Nie, z dziewczyną im się nie udało.

Jesteś nie tylko reżyserem, ale też pisarzem. Zaintrygowało mnie twoje zdanie: „Pisanie oddalało mnie od ludzi”.

– Już w liceum pisałem pastisze Teatrzyku Zielona Gęś Gałczyńskiego. Nigdy nie pisałem wierszy. Jeden napisałem dla żartu i wygrałem konkurs. Żeby udowodnić poecie Jurkowi Górzańskiemu, że poezja jest łatwa i podejrzana.

W Poznaniu pracowałem na Targach Poznańskich jako kelner. Była z tego prawdziwa kasa. Potem pojechałem na wakacje do Chałup i pewnego dnia usiadłem do pisania. To kelnerowanie złożyło mi się w całość, miałem ochotę opowiedzieć o świecie permanentnego oszustwa, w którym uczestniczyłem. Napisałem opowiadanie na 40 stron. Potem drugie, trzecie, korzystając ze świeżości poznawczej. Ciotka Loda skontaktowała mnie z Andrzejem. Wysłałem mu teksty, on je przeczytał. Zadzwoił, zaprosił mnie do Warszawy. Od razu podpisałem z Czytelnikiem umowę na tom opowiadań. Ale zacząłem pisać powieść. „Białe niedzwiedzie nie lubią słonecznej pogody” były o złudzeniach młodości. Jestem jej ukrytym bohaterem, choć nie pisałem w pierwszej osobie.

Jak była pierwsza książka, trzeba było pisać drugą. Zaczęło się ośmiogodzinne siedzenie przy maszynie. Dojmująco odczuwałem samotność pisarską. Dlatego dla mnie wielkim bohaterem jest Wiesław Myśliwski – ponad 60 lat pisaniał – stachanowcy przy nim to pikus.

Pisanie jest samotnym rozpoznawaniem siebie, pracą z własnymi wspomnieniami. A ile wspomnień ma 26-letni człowiek? Dlatego on troszkę mitologizuje. Nie pomagało mi nawet to, że byłem dość bankietującym człowiekiem. Przez dwa lata nie wychodziłem ze Ścieku na Trębackiej. Byłem tam codziennie. Aż mi się to lekko znudziło. Pisałem do godziny 15, później bankie-

towałem z przyjaciółmi. Zacząłem się o siebie bać.

Czytałem książki psychiatry Antoniego Kepińskiego, zgłębiałem teorię dezintegracji pozytywnej profesora Kazimierza Dąbrowskiego. Film mnie uratował. Gdy wszedłem pierwszy raz na plan i zobaczyłem 60 osób, wiedziałem, że tu nie będę samotny.

Powtarzasz w wywiadach, że w życiu trzeba się ścigać. Bo jak jesteś najlepszy, to inni dają ci więcej luzu. Czy w polskim kinie na początku lat 80. naprawdę się ścigaliście, kto zrobi lepszy film?

– W Zespole Tor, u Stanisława Różewicza, się nie ścigaliśmy. Ścigaliśmy się z Zespołem X Andrzeja Wajdy: uważaliśmy, że to zespół słabszy niż nasz, bardziej powierzchowny. Kanapa w Torze na Puławskiej była miejscem intelektualnych rozmów.

Mnie się to ściganie podobało. Bo jeżeli się ścigasz, to musisz trenować. A jak trenujesz, to się samokształcisz. Ściganie się budziło w środowisku zdrowe emocje. Emocje niezdrowe pokazywały się rzadko.

Czy kiedykolwiek ścigałeś się z Wajdą?

– Robiąc „Śluby panieńskie”, ścigałem się z „Zemstą” Wajdy.

W Torze pomógł mi kierownik literacki Witold Zalewski. Jego komentarze były inspirujące, bo on podchodził do scenariusza jak do dzieła literackiego. Mówił o całości. To on wymyślił „Magnata”, podsunął mi tekst Wacława Zbyszewskiego o rodzinie von Pless w londyńskich „Wiadomościach” Mieczysława Grydzewskiego.

Wewnętrzne kolaudacje filmów w Torze nie miały jednak nic wspólnego z miłą kanapą na I piętrze. Krzysiu Kieślowski z „Krótkim filmem o zabijaniu” podchodził trzy razy. Film był odrzucany, proponowaliśmy mu skróty, a on mówił: „Nie mam już jak skracać. Film ma 80 minut”. Kolaudacja mojej „Arii dla atlety” też nie była przyjemna. Na szczęście Slawek Idziak powiedział mi: „Filip, ja czytałem twój scenariusz. Tam były świetne offy. Dlaczego tutaj nie ma offów? – Trochę się ich wstydziłem. – Przywróć offy”. Jak przywróciłem offy, to ustawiłem cały film.

Nie kokietujesz, mówiąc, że przy pierwszych filmach bałeś się aktorów?

– Nikt w szkole nie uczył nas pracy z aktorem. Aktorzy uczący aktorstwa,



Filip Bajon

• (rocznik 1947), reżyser filmowy – „**Aria dla atlety**” (1979), „**Wizja lokalna 1901**” (1980), „**Wahadełko**” (1981), „**Limuzyna Daimler-Benz**” (1981), „**Magnat**” (1986), „**Sauna**” (1992), „**Poznań '56**” (1996), „**Przedwiośnie**” (2001), „**Panie Dułskie**” (2015) i „**Kamerdyner**” (2018), oraz pisarz – powieści „**Białe niedźwiedzie nie lubią słonecznej pogody**” (1971), „**Seriał pod tytułem**” (1974), „**Podśluch**” (1994), „**Cień po dniu**” (2006), zbiór opowiadań „**Proszę ze mną na górę**” (1972). W latach 90. szef Studia Filmowego „Dom”, w latach 2015-19 dyrektor Studia Filmowego „Kadr”. Absolwent PWSFTViT w Łodzi (1974), dziekan tamtejszego wydziału reżyserii (2008-16).

gdy ich pytałem, na czym aktorstwo polega, nie umieli mi tego wytłumaczyć. Nawet Tadeusz Łomnicki nie był w stanie.

Reżyser zwykle ogląda efekt, ale nie zna procesu dochodzenia do niego. Ty le się nagadałem z Gajosem, wielkim realistycznym aktorem, a mimo to nie wiem, jak on buduje rolę. To wielka tajemnica, której nigdy nie rozwikłałem, choć wielokrotnie z niej korzystałem.

Pomówmy o innych przykładach wielkiego aktorstwa, z którymi się zetknąłeś.

– U Łomnickiego to były pauzy, nie do podrobienia, zaskakiwał nimi. Miał mało tekstu, ale nagle pauza robiła tekst: w „Wizji lokalnej 1901” czy w „Limuzynie Daimler-Benz”. Prawda go nie fascynowała, potrafił nadać postaci wielopoziomową wieloznaczność.

Gustaw Holoubek miał tak fantastyczną inteligentną frazę, że u niego tekst zamykał się w jedno. On grał myśl. U Majki Komorowskiej fascynuje mnie niszczenie interpunkcji: ona stawia przecinki gdzie indziej albo w ogóle ich nie stawia. Jerzy Trela posługiwał się nadzwyczajną intuicją.

Janek Nowicki powiedział mi kiedyś: „Do piątego dnia zdjęciowego najwięcej o roli wie reżyser, po piątym dniu już aktor”. Jeśli aktor pokazuje mi, że miałem mylne wyobrażenie na jakiś temat, natychmiast w to idę. Nie upieram się, że mam rację.

Czasem jednak popadałeś w konflikty. Choćby z Krzysztofem Zanussim, który po Różewiczu został szefem Toru. – To był konflikt temperamentowy. Zanussi pedagogizował nade mną, a ja się nie chciałem z tym pogodzić, tym bardziej że czułem, że koledzy w zespole

są po mojej stronie. Przy „Wizji lokalnej 1901” przestaliśmy ze sobą rozmawiać. Zanussi domagał się zmiany zakończenia. Nie proponował, na jakie – on tylko chciał, żeby nie było gęsi we krwi. Politycznie mógł mieć trochę racji, bo gdy pokazywałem film w Melbourne, rzucili się na mnie za złe traktowanie zwierząt.

W 1981 r. spotkaliśmy się w Poitiers na przeglądzie polskich filmów. Wychodziłem z hotelu, a Zanussi akurat wchodził po schodach. Powiedział: „To co, panie Filipie, pójdziemy na spacer? – Proszę bardzo, panie Krzysztofie. – Wie pan, panie Filipie, ja sobie przyrzekłem, że już nigdy panu nie pomogę”. Skręciliśmy w lewo, zobaczyłem, że ulica nazywa się avenue Bayonne, więc spytałem: „Panie Krzysztofie, czy ma pan tu już swoją ulicę?”. Wyjaśniliśmy sobie nasze nieporozumienie i wtedy on powiedział: „Jest w Niemczech producent dość podobny do pana”. Wróciliśmy do hotelu. Zanussi z pokoju zadzwonił do Manfreda Durnioka, oddał mi słuchawkę i umówił się z Durniakiem w Cannes. Pracowaliśmy razem przez 15 lat.

A jak było z konfliktem z Wajdą?

– W 1988 r. zrobiłem „Platonowa” w Teatrze Starym. Na próbie obejrze-li go Márta Mészáros i Piotr Skrzynecki. Marta była zachwycona, że to taki szybki Czechow, komediowy i erotyczny. Skrzynecki powiedział: „Będzie skandal”. „Piętrze, jaki skandal?” – zdziwiłem się. „Ja znam Kraków, będzie skandal”.

Trwa przyjęcie po premierze. Od Kazia Kutza usłyszałem: „Filip, przeszedłeś największą próbę dla reżysera filmowego: teatr. Gratuluję”. Ale na przyjęciu nie było dyrektora Stanisława

Radwana. Wrócił o drugiej w nocy, bładym jak ściana: „Wajda powiedział, że jeżeli nie zdejmę tego spektaklu, on już nie wyreżyseruje niczego w Starym”. Z Wajdą nigdy o tym nie rozmawiałem, ale on chyba uznał, że to świętokradstwo, że tak się nie gra Czechowa. Janek Nowicki pokazywał na scenie gołą dupę, jednak po kilku spektaklach się z tego wycofał. Na szczęście wszystko rozeszło się po kościach. Bo aktorzy chcieli to grać, robili to chyba ze 120 razy.

Jesteś autorem jednej z najwspanialszych scen erotycznych w polskim kinie: tej w „Magnacie”, na makowcach. Skąd wziął się pomysł na nią?

– Scena rozgrywała się tuż przed Bożym Narodzeniem, między macochą i pasierbem. W kuchni. To coś mogło zalegać w tej kuchni? Rozmawiałem o tej scenie z Krzysiem Kieślowskim, który z ramienia Toru opiekował się „Magnatem”. Spytał: „Ale kto to widzi?”. Wtedy wymyśliłem, że służący podgląda kochanków z małego baseniku dla ryb. Kazałem go zbudować w pałacowej kuchni i wypełniłem wodą. Boguś Linda za włosy wyciąga służącego z tej wody.

To jest filmowe, a ja zawsze szukam filmu. Nie tego, o czym on jest. Bo film powinien być o filmie.

W twoich wywiadach często pojawia się marzenie o podróży z plecakiem dookoła świata.

– Jednym ciągiem tego nie zrobiłem, ale gdyby tak poskładać różne moje podróże... Teraz jednak myślimy z Marzeną o czymś takim.

Fascynujące są zwłaszcza te miejsca, do których nie masz kodu kulturowego, za pomocą którego mógłbyś je rozpoznać. Znakomite pod tym względem było Peru. Niby kluczem mógł tu być Mario Vargas Llosa: odwiedziliśmy jego dom w Miraflores, byliśmy w Hiti Café w Limie, gdzie przesiadywał, i w bibliotece, w której pracował.

Jak jednak rozgryźć to, dlaczego w peruwiańskich kościołach nie ma obrazów albo są bardzo niedobre freski? Bo oni nie umieją malować? Wspinały był wyjazd w góry, do inkaskiego plemienia, które znakomicie zna się na gwiazdach. Z jednego metra kwadratowego ziemi na wysokości czterech tysięcy metrów wykopali dla nas tylko dwa kartofle. Ja za komuny jeździłem na wykopki: z jednego metra kwadratowego wyciągało się parę wiader. Widziałem, jaką motyką Inkowie je wybierali. Nie zmieniła się od 500 lat.

Kupuję „Książki. Magazyn do Czytania”. Ostatnio znalazłem w nim tekst o filmie Wong Kar-waia „Chungking Express”, który dzieje się w dużym budynku w Hongkongu. Czytając opis te-



Przy „Wizji lokalnej 1901” przestaliśmy ze sobą rozmawiać. Zanussi domagał się zmiany zakończenia. Chciał, żeby nie było gęsi we krwi

go budynku, zrozumiałem, że w nim byłem. Miał jedną windę zatrzymującą się na piętrach parzystych, a drugą na nieparzystych. To mnie zgubiło – nie mogłem wysiąść przy swoim hoteliku, na piętrze parzystym, bo zawsze wsiadałem do windy od pięter nieparzystych. Przespałem się więc w Sheratonie i dopiero rano przypadkowo wsiadłem do parzystej windy, która otworzyła się wprost na właścicielkę mojego hoteliku, akurat obierającą ziemniaki.

Gdy wyjeżdżałem do pracy w Anglii, zawsze miałem w planie jakąś powrotną podróż przez Europę. Raz za 19 funtów poleciałem z Anglii do Mediolanu – zwiedziłem Florencję, Rzym i Wenecję. Wracałem przez Austrię, pociągiem do Villach, ale wysiadłem w Klagenfurcie. Śpiąc na tamtejszym dworcu, usłyszałem straszne trąbienie:jechało 300 samochodów z pochodniami, wykrzykiwano nacjonalistyczne hasła. Nie bardzo wiedziałem, czego jestem świadkiem.

Wiele lat później, gdy byłem szefem Studia Kadr, przyszedł do mnie scenariusz dziejący się tamtej nocy w Klagenfurcie. To była akcja Austriaków przeciwko Słoweńcom, spalili im parę domów. Gdy przyjechał kanclerz Bruno Kreisky, wyzwali go od Żydów. Wracał do Wiednia jak niepyszny, mijając mnie jadącego w tym samym kierunku autostopem.

Lista twoich niezrealizowanych projektów jest długa, m.in. „W cieniu kopuły” o architekcie Filippo Brunelleschim, „Śmierć w Breslau” wg Marka Krajewskiego, „12 razy śmierć” o Polaku zamkniętym w więzieniu w Tajlandii, fabuła o młodym Iwaszkiewiczu pracującym jako nauczyciel w szlacheckich dworach na Ukrainie czy seriał o Mickiewiczu, Domeyce i Odyni-cu jadących z Rosji do Paryża. Na którym z niezrealizowanych projektów zależy ci najbardziej?

– Na „Message”, o Bronisławie Piłsudskim, starszym bracie Józefa. Jest niejednoznaczny i szlachetny w wymowie. Nie tylko dzieje się na Sachalinie, gdzie będący na zesłce Piłsudski badał kulturę Ajnów, ale też opowiada o profesorze, który znajduje 100 walków woskowych, na których Piłsudski nagrał Ajnów, i w stanie wojennym nielegalnie wywozi je do Japonii. Pierwsza część filmu to jest nagranie, druga odsłuchanie.

Bronisław Piłsudski w 1918 r. utonął w Sekwanie, spadając z paryskiego mostu Aleksandra III. Nie wiadomo, czy to było samobójstwo, czy spadł, bo cierpiał na narkolepsję: mógł zasnąć i spaść. Na ironię losu zakrawa, że Piłsudski był na zesłaniu, bo uczestniczył w planowaniu zamachu na Aleksandra III, a potem spadł z mostu jego imienia.

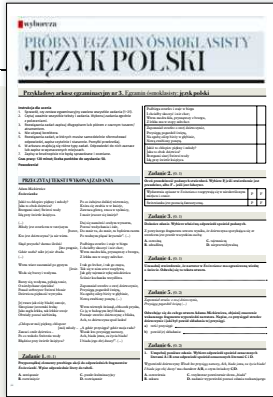
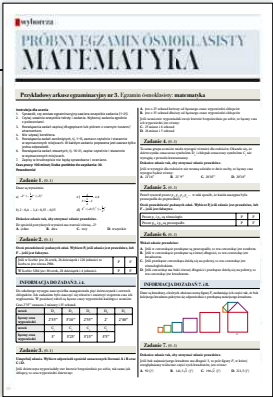
Pod tym mostem stała barka, na której w latach 30. odbyły się dwa bale składkowe zorganizowane przez kapistów. Zaprosili na nie „cały Paryż”, był Picasso, który kupił kilka obrazów Cybisa. Chętnie pojawiłbym się na takim balu. ●

W PONIEDZIAŁEK I WTOREK W „WYBORCZEJ”

Egzamin ósmoklasisty

- Przykładowe arkusze egzaminacyjne z rozwiązaniami
- Testy z matematyki i języka polskiego
- Doskonała metoda powtórki przed egzaminem ósmoklasisty

19 września – matematyka, **20 września** – język polski



Wolność wyrażania wypowiedzi

Doda wygrała z Polską

Chodzi o wypowiedź z 2009 roku. W wywiadzie dla „Dziennika” Dorota „Doda” Rabczewska określiła autorów Biblii jako „naprutyh winem i palących jakieś zioła”.

Jakub Wencel, Marta Górna

Według wyroku Polska naruszyła europejską konwencję praw człowieka po tym, jak skazała Dodę za obrazę uczuć religijnych. Według Europejskiego Trybunału Praw Człowieka złamanie zostało przepis o gwarantowaniu każdemu prawa do wolności wyrażania wypowiedzi.

Polska ma zapłacić teraz Dodzie 10 tys. euro.

Sprawa sięga 2009 roku. W rozmowie z „Dziennikiem” Rabczewska powiedziała, że „bardziej wierzy w dinozaury niż w Biblię”, bo „ciężko wierzyć w coś, co spisał jakiś napruty winem i palący jakieś zioła”. Gdy dziennikarz zapytał, o kim mówi, odpowiedziała: „O tych wszystkich gościach, którzy spisali te wszystkie niesamowite historie”.

Słowa piosenkarki zajęła się w 2010 roku prokuratura. W 2012 roku Doda została skazana przez warszawski sąd na 5 tysięcy złotych grzywny, ale prokuratura domagała się dwukrotnie większej kary. Sąd uznał, że wokalistka jest winna przestępstwa obrazu uczuć religijnych, bo jej słowa były „obiektywnie obraźliwe” i działały z zamiarem „wysmiania i obrażenia”.

W tym samym roku sąd okręgowy podtrzymał wyrok. Doda złożyła później skargę do Trybunału Konstytucyjnego. W 2015 roku TK uznał, że karalność za obrazę uczuć religijnych jest zgodna z ustawą zasadniczą. W 2017 roku sprawa trafiła do Strasburga.



• Polska ma zapłacić teraz Dodzie 10 tys. euro
FOT. MAREK PODMOKŁY / AGENCJA WYBORCZA.PL

O zwycięstwie Dody donosi już francuska agencja prasowa AFP. „Polska piosenkarka wygrała proces ze swoim krajem” – informuje AFP na Twitterze

O zwycięstwie Dody donosi już francuska agencja prasowa AFP. „Polska piosenkarka wygrała proces ze swoim krajem” – informuje AFP na Twitterze.

W 2012 roku Rabczewska udzieliła wywiadu tygodnikowi „Wprost”. Na jego okładce pozowała z krwistoczerwonymi ustami i w quasi-koronie cierniowej. – Jestem pewna, że po tym wszystkim okaże się, że nasze polskie sądownictwo jest co najmniej troszeczkę zapyziałe. Sprawy związane z religią w ogóle nie powinny być rozstrzygane przez sąd. Bo kto powinien być sędzią w takich sprawach? Ateista? Przecież do mojej sprawy był powołany biegły literaturoznawca. Choć tak naprawdę nikt mi nie może powiedzieć, co

miałam na myśli, mówiąc te słowa. Przenośni używa się w różnoraki sposób – tłumaczyła.

Dodała też wówczas, że nie widzi w swojej wypowiedzi nic kontrowersyjnego. – O co tu się obrażać? Pili wino? Pili. Było bezpieczniejsze niż woda, która zawierała mnóstwo bakterii. Zioła palili? Palili. I to non stop. Rozumiem, że słowo „napruty” mogło kogoś urazić, ale kogo? – zastanawiała się.

Dorota „Doda” Rabczewska to piosenkarka, autorka tekstów i producentka. Przez lata występowała z zespołem Virgin, a jako artystka solowa wydała od 2007 roku trzy płyty. Za sprzedaż swoich albumów i singli otrzymała jedną potrójnie platynową płytę, cztery platynowe i pięć złotych.

W 2017 roku Rabczewska wraz z zespołem Virgin wystąpiła przed gdańskim koncertem rockowej legendy – grupy Guns ‘n’ Roses. Ma też na koncie role filmowe – m.in. w filmach „Pitbull. Ostatni pies” i w „Dziewczynach z Dubaju”, których była także współproducentką.

Artystka na razie nie komentuje wygranej, jak powiedziała nam jej menedżerka – jest na urlopie. ●

Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy

Wieniawski wraca

W tym roku w Konkursie im. Wieniawskiego weźmie udział 39 muzyków z 30 krajów. Będzie to rywalizacja z dominującym udziałem kobiet, najmłodsza z 25 skrzypaczek ma 16 lat. Czy wśród nich znajdzie się ktoś, kto zdecydowanie przyćmi talentem pozostałych?

Anna S. Dębowska

Kiedy późnym wieczorem 22 października 2016 r. wraz z innymi dziennikarzami czekałam na ogłoszenie wyników 15. Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu, nie przypuszczałam, że na kolejny trzeba będzie czekać tak długo. Czekać nawet nie przepisowe pięć lat, co i tak wydaje się potężnym kęsem czasu, ale sześć. Pandemia wywróciła wszystkie plany instytucjom kultury i osobom prywatnym na świecie, a wojna Rosji z Ukrainą sprawiła, że świat znalazł się na krawędzi wielkiego kryzysu.

O udział w konkursie starało się 224 skrzypków z 30 krajów – do konkursu na podstawie nadesłanych nagrań dopuszczono tylko 41 osób. Ostatecznie weźmie w nim udział 39 skrzypków – dwie osoby zrezygnowały. Łączna pula nagród wynosi 115 tys. euro i wiele atrakcyjnych propozycji koncertowych.

Wielki polski skrzypek Henryk Wieniawski nie pozostawił po sobie nagrań (zmarł w 1880 r.), a jego muzyka jest rzadko grana. Konkurs ma też swoje zasługi w wyławianiu talentów, które stały się później najsłynniejszymi wirtuozami (Ginette Neveu, Dawid Ojstrach, Igor Ojstrach, Ida Haendel, Wanda Wilkomirska, Kaja Danczowska, Bartłomiej Nizioł, Bomsori Kim).

Pierwszy rzut oka na listę uczestników pokazuje, że będzie to konkurs – przynajmniej w pierwszym etapie, z którego musi odpaść ponad połowa grających – z dominującym udziałem kobiet. Bierze w nim udział 25 skrzypaczek.

Podobnie jak Konkurs Chopinowski, tak i Wieniawski już od kilku edycji znajduje się w polu zainteresowania muzyków azjatyckich – w 2016 r. Koreanka Bomsori Kim zajęła drugie miejsce i robi dziś wspaniałą karierę. W 2011 r. konkurs wygrała jej rodaczka z Korei Południowej So-young Yoon.

Złoto do rąk przedstawicieli Polski Agaty Szymczewskiej trafiło 16 lat temu. Zainteresowanie klasyką w Chinach, Japonii, a zwłaszcza Korei Południowej jest olbrzymie, co ma przełożenie zarówno na liczbę uczestników konkursów na całym świecie, jak i wyniki. Dziś to właśnie Bomsori i Bruce Liu, Kanadyjczyk chińskiego pochodzenia, zwycięzca Konkursu Chopinowskiego w 2021 r., mają otwarte drzwi do wielkiej kariery.

Przewodniczącym jury jest skrzypek Augustin Dumay, wiceprzewodniczącym Daniel Stabrawa, pierwszy koncertmistrz Filharmonii Berlińskiej.

Czy wśród 39 uczestników znajdzie się ktoś taki jak Bomsori czy skrzypcowy odpowiednik Bruce’a Liu? Początek przesłuchań 8 października. ●

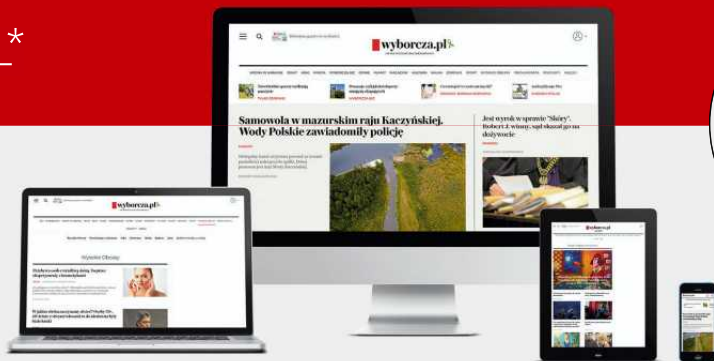
Konkurs im. Wieniawskiego to jeden z najdłuższych istniejących konkursów muzycznych na świecie. Jego pierwsza edycja odbyła się w 1935 r.

ZAMÓW NA PAŹDZIERNIK DO 24 WRZEŚNIA

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ

I ODBIERZ DOSTĘP DO WYBORCZA.PL*

CODZIENNIE



CENA
129,90 ZŁ

**GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY**

*Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (pn.-pt. 8-19, sob. 9-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy.

REPARACJE WOJENNE? OCZYWIŚCIE!

Ja, **Thomas Schaefer**, urodzony w 1953 roku, uważam za oczywiste, że zło, które zostało wyrządzone, trzeba naprawić! Żadnych „ale”!

Jestem Niemcem. Wiem, że Niemcy 83 lata temu zaatakowali Polskę bez powodu. Dlatego proszę wszystkich Polaków, którym uczyniłem zło w latach 1939-1945, o skontaktowanie się ze mną, abym mógł zrekompensować wyrządzone szkody. Jednak wina i odpowiedzialność zawsze wiążą się z osobistym niewłaściwym postępowaniem: oba są wynikiem świadomego wyboru zła! Więc tam, gdzie nie mogę być oskarżony o jakiegokolwiek wykroczenie popełnione osobiście, nie jestem winny ani odpowiedzialny – więc reparacje wojenne w tym przypadku nie byłyby uzasadnione!

dr.schaefer.gdansk@gmail.com

34203372.n

WYNAJMĘ ŁÓDŻ MOTOROWĄ
<http://charter-magellano53.pl/>

34187235

Komunikaty.pl
- serwis ogłoszeniowy
wyborcza.pl

34178620

Sygn. akt I Ns 117/22

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku toczy się postępowanie z wniosku Ireny Lubomskiej, Mirosława Lubomskiego o stwierdzenie nabycia z dniem 29 października 2010 roku przez zasiedzenie własności 24/30 (dwadzieścia cztery/trzydziestych) udziału w nieruchomości położonej w Płocku przy ul Podchorążych 13, o numerze ewidencyjnym 237, o pow. 0,0302 ha, dla którego to udziału w tej nieruchomości Sąd Rejonowy w Płocku VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księga wieczystą o nr KW PL1P/00011502/4.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców po właścicielu udziału 19/30 – po Józefie Malanowskim pesel 19030703434, synu Wiktorii i Bronisława, zmarłym 23.07.1994 roku w Płocku, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Płocku – I Wydział Cywilny i wykazali swoje prawo do udziału w nieruchomości w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie jeśli zostanie udowodnione.

34204432.n

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy
Pragi – Południe w Warszawie,
I Wydział Cywilny
pod sygn. akt I Ns 166/22
toczy się postępowanie z wniosku
m.st. Warszawa
o stwierdzenie nabycia spadku
po Danucie Olszewskiej, córce
Karola i Władysławy, urodzonej dnia
12 lipca 1927 roku w Warszawie,
zmarłej dnia 13 maja 2019 roku
w Warszawie, ostatnio stale
zamieszkałej w Warszawie przy
ul. Republikańskiej 26 m. 11,
zawód nieznan, brak informacji
o majątku pozostałym po zmarłej.

Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia zamieszczenia ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34204536.n

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI HALINY TROCHIMCZYK

nieprowadzącej działalności gospodarczej zaprasza do udziału w postępowaniu konkursowym na sprzedaż w trybie sprzedaży z wolnej ręki i aukcji nieruchomości w postaci:

- a) udziału wynoszącego 1/8 części w prawie własności nieruchomości gruntowej oznaczonej działką nr 169/60, położoną w miejscowości Fasty, gmina Dobryńniewo Duże, powiat białostocki, województwo podlaskie, dla której Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr BI1B/00193206/1, za cenę nie niższą niż 74 352,00 (słownie: siedemdziesiąt cztery tysiące trzysta pięćdziesiąt dwa 00/100) złote,
- b) udziału wynoszącego 1/8 części w prawie własności nieruchomości gruntowej oznaczonej działką nr 230/3, położoną w miejscowości Fasty, gmina Dobryńniewo Duże, powiat białostocki, województwo podlaskie, dla której Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr BI1B/00193206/1 za cenę nie niższą niż 2 469,00 (słownie: dwa tysiące czterysta sześćdziesiąt dziewięć 00/100) złotych,
- c) udziału wynoszącego 1/16 części w prawie własności nieruchomości gruntowej oznaczonej działką nr 230/8, położoną w miejscowości Fasty, gmina Dobryńniewo Duże, powiat białostocki, województwo podlaskie, dla której Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr BI1B/00099918/6 za cenę nie niższą niż 698,00 zł (słownie: sześćset dziewięćdziesiąt osiem 00/100) złotych.

Pisemne oferty wraz z wymaganymi dokumentami należy składać w terminie do dnia 07 października 2022 roku, do godz. 16.00, w biurze syndyka Szymona Stasińskiego przy ul. Spółdzielczej 8 lok. 217 w Białymstoku. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 października 2022 roku.

Regulamin, operat szacunkowy i dokładny opis nieruchomości dostępny jest na stronie internetowej www.szymonstasinski.pl. Szczegółowe informacje udzielane są telefonicznie (+48 608 444 621) oraz mailowo (biuro@szymonstasinski.pl).

34204127.n



STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI

05-850 Ożarów Mazowiecki
ul. Poznańska 129/133

tel. 22 733-72-00
fax 22 733-72-01

WG.PA.6620.2.1.2022.AS

Ożarów Mazowiecki, dnia 14 września 2022 r.

INFORMACJA STAROSTY
WARSZAWSKIEGO ZACHODNIEGO

Na podstawie art. 24a ust. 4 i 5 ustawy z 17 maja 1989 roku *Prawo geodezyjne i kartograficzne* (t. j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1990 z późn. zm.) informuję, że w terminie **od dnia 3 października 2022 roku do dnia 21 października 2022 roku** w siedzibie Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 133 – budynek B (Geodezja), parter – wyznaczone stanowisko w holu obsługi, w godzinach: poniedziałek 9:30 – 17:00, wtorek – piątek 8:30 – 16:00 zostanie wyłożony do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej projekt operatu opisowo-kartograficznego ewidencji gruntów i budynków sporządzony w ramach modernizacji, dotyczący granic obrębów ewidencyjnych, granic działek ewidencyjnych, użytków gruntowych (w tym weryfikację ich aktualności i oznaczeń), klasyfikacji gleboznawczej zmienionych użytków gruntowych podlegających gleboznawczej klasyfikacji oraz użytków dotychczas nieobjętych klasyfikacją, które jej podlegają, aktualizacji danych dotyczących budynków, a także praw do nieruchomości i podmiotów ujawnionych w ewidencji, **na obszarze obrębów ewidencyjnych Borzęcin Duży (0004) i Borzęcin Mały (0005)** położonych w jednostce ewidencyjnej gmina Stare Babice (143207_2), w powiecie warszawskim zachodnim, województwo mazowieckie.

Projekt operatu opisowo-kartograficznego opracowano na podstawie przepisów ustawy *Prawo geodezyjne i kartograficzne* oraz rozporządzenia Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii z dnia 27 lipca 2021 roku w sprawie ewidencji gruntów i budynków (Dz. U. z 2021 r. poz. 1390 z późn. zm.).

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, w podanym terminie jest wyłożenia ma możliwość zapoznania się z danymi ewidencyjnymi w projekcie i zgłoszenia uwag do tych danych.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszej informacji nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania w sprawie modernizacji ewidencji gruntów i budynków.

Informuję o konieczności przedstawienia dokumentu potwierdzającego tożsamość osób dokonujących wglądu. W imieniu osób zainteresowanych mogą występować inne osoby na podstawie udzielonego im pełnomocnictwa.

Niniejsza informacja podlega w okresie od dnia 19 września 2022 roku do dnia 2 października 2022 roku podaniu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń i zamieszczenie na stronach internetowych Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 129/133 i Urzędu Gminy Stare Babice przy ul. Rynek 32, a także ogłoszeniu w dzienniku „Gazeta Wyborcza”.

Informację w sprawie wyłożenia projektu operatu opisowo-kartograficznego ewidencji gruntów i budynków można uzyskać w Wydziale Geodezji Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 133 (budynek B) oraz pod numerem telefonu 22 733-73-40 (sekretariat).

STAROSTA
JAN ZYCHLIŃSKI

34204350.n

• **System szyn w Domu Pomocy Społecznej im. Ludwika i Anny Helców w Krakowie wykorzystywany jest m.in. do rehabilitacji pacjentów**

FOT. MATERIAŁY MARKI WINNOCARE

Łłoto dla dzieci. Przystanek na alzheimera. Chodzenie dla niechodzących. Wykapanie nieprzytomnej osoby bez jej dźwigania. Co jest innowacją w domach opieki?

Katarzyna Staszak

Rodzice mają na uszach słuchawki i oglądają na tabletach terapię swojego dziecka. Odbywa się za ścianą. – Czasem rodzic jest osobą, która zaburza prowadzenie terapii, powinien zniknąć z pola widzenia dziecka. Ale wciąż może być blisko, może usiąść w poczekalni, pić kawę i oglądać terapię swojego dziecka – mówi Alicja Szatkowska, prezeska Milickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych.

Stowarzyszenie prowadzi Centrum Wsparcia „Capitol”, które zajmuje się dziećmi z różnymi niepełnosprawnościami. Część dzieci ma zaburzenia ze spektrum autyzmu. – Diagnostyka w przypadku takich dzieci może być długotrwała i wymagać zaangażowania kilku specjalistów. Dzięki budowie sali z nagłośnieniem, kamerami i lustrem weneckim cały proces przebiega sprawniej. Specjaliści mogą się przyglądać zajęciom na sali bez ingerencji w nie. Jeśli są jakiegolwiek wątpliwości, można obejrzeć nagranie pracy z dzieckiem. Nagrania są pomocne także wtedy, gdy rodzice chcą się skonsultować z ekspertem spoza placówki.

BRUDZENIE I UDAWANIE PODRÓŻY

Technologie wspomagają też Stowarzyszenie „Budujemy Przystań” w Radomiu, które zajmuje się dziećmi z mózgowym porażeniem dziecięcym. – 95 proc. naszych podopiecznych ma bardzo duże dysfunkcje mowy, dlatego wyróżnia nas rozwijanie komunikacji alternatywnej – mówi Krzysztof Łyżwiński, prezes stowarzyszenia. – Korzystamy z obrazków i piktogramów, które symbolizują różne czynności czy emocje. Każde dziecko, które może używać komunikatora, ma takie urządzenie. Dziecko wciska symbol na ekranie, a komunikator mówi za tę osobę. Mamy też dwa systemy C-Eye, które umożliwiają porozumiewanie się za pomocą gałki ocznej.



Pod dobrą opieką

JAK SIĘ ZMIENIAJĄ DOMY OPIEKI

Ale innowacje w ośrodkach opieki nie muszą być związane z technologiami. W milickim Capitolu działa sala do brudzenia, czyli do terapii sensorycznej. – Można niemal taplać się w błocie – śmieje się Szatkowska. – Obok sali do brudzenia jest sala do kąpiel. Małe dzieci lubią zabawy z piaskiem czy farbami. Planujemy budowę żłobka integracyjno-terapeutycznego. Tam ma być więcej pomysłów na doświadczanie natury i rozbudzanie zmysłów. Będzie prawdziwe błoto – tłumaczy prezes Szatkowska.

Dzieciom spodoba się błoto, a z myślą o osobach z chorobą Alzheimera wprowadza się muzykoterapię, aromaterapię albo stawia przystanki autobusowe. Własny przystanek, do którego nie przyjeżdżają autobusy, ma warszawskie Centrum Alzheimera. „Jednym z możliwych objawów choroby Alzheimera jest dromomania, czyli popęd do włóczgi. Osoby dotknięte tym schorzeniem, korzystając z pamięci długotrwałej, wykorzystują skojarzenie przystanek – autobus – podróż. Falszywy przystanek ochroni podopiecznego Centrum przed niebezpieczną podróżą w nieznaną” – napisała na Facebooku firma AMS, która postawiła przystanek wspólnie z Zarządem Transportu Miejskiego w Warszawie.

Coraz więcej ośrodków opiekuńczych umożliwia kontakt ze zwierzętami.

Psy lub alpaki odwiedzają hospicja, domy dla seniorów i ośrodki terapeutyczne dla dzieci. Przy placówkach pojawiają się ogrody – podopieczni są zaangażowani w prace wśród roślin. To zdrowa dawka ruchu i skuteczny sposób na obniżenie stresu. Dla wielu osób dbanie o rośliny to ulubione hobby. Ogrodoterapię prowadzi np. Dom Pomocy Społecznej im. Ludwika i Anny Helców w Krakowie.

PIEŁĘGNIARKA NIE MA DŹWIGAĆ

Czasem dużym ulepszeniem jest pozornie nieduża zmiana – taka, która nie wymaga dodatkowych pieniędzy. – Mamy tak ułożony grafik działań, żeby pod koniec każdego zajęć wszyscy specjaliści – fizjoterapeuci, logopedzi, pedagodzy – mogli się spotkać na krótkie omówienie postępów czy problemów każdego dziecka. Każdy jest na bieżąco – mówi prezeska stowarzyszenia z Milicza.

Brak czasu na rozmowy ze współpracownikami to jedna z przyczyn wypalenia zawodowego wśród personelu medycznego. Zazwyczaj pracownicy zakładów opiekuńczych nie mają z kim porozmawiać o doświadczanym stresie i o tym, co robią, przez co nie czują się doceniani. Dbanie o ich energię i motywację jest w interesie nas wszystkich.

Na nic nam będą najlepiej zaprojektowane ośrodki i najnowsze trendy w opiece długoterminowej, jeśli zabraknie pielęgniarek i opiekunów medycznych. Już ich nam brakuje – większość pielęgniarek i pielęgniarzy w Polsce ma na dyżurze do zrobienia o wiele więcej niż osoby na tym samym stanowisku w krajach zachodniej Europy. Średnia wieku pielęgniarki w Polsce to ponad 53 lata. Pilnie musimy poprawić im warunki pracy. Nie tylko dlatego, by osoby, które już wykonują ten zawód, były każdego dnia mniej obciążone, ale by stał się on atrakcyjny dla młodych ludzi.

Pracę pielęgniarek i opiekunów zmieniają np. systemy podnośników i szyn sufitowych.

Psy lub alpaki odwiedzają hospicja, domy dla seniorów i ośrodki terapeutyczne dla dzieci. Przy placówkach pojawiają się ogrody – podopieczni są zaangażowani w prace wśród roślin. To zdrowa dawka ruchu i skuteczny sposób na obniżenie stresu

Od czterech lat ma je Samodzielny Publiczny Zakład Opiekuńczo-Lecznicy im. Królowej Karoli w Dobrodzieniu (woj. opolskie). – Zajmujemy się pacjentami w ciężkim stanie, bez świadomości. Kiedyś w kąpiel jednego pacjenta zaangażowanych musiało być pięć osób. Tak wyglądało podnoszenie nieprzytomnej osoby, jej przeniesienie na wózek i mycie w łazience. Teraz przygotować pacjenta do kąpieli może jedna osoba. Pielęgniarka przypina pacjenta do zawieszki z zagłówkiem i jest w ten sposób transportowany po szynie do łazienki. System obsługuje się pilotem – opisuje dyrektorka ośrodka Danuta Skrzeczowska.

Dofinansowanie do sprzętu dostała z ZUS, któremu takie inwestycje długoterminowo się opłacają, ponieważ ograniczają ryzyko chorób kręgosłupa u pielęgniarek. Obciążenia, z jakimi wiąże się ich praca, prowadzą do długich zwolnień lekarskich. Z powodu urazów i bólu pielęgniarce potrzebują zabiegów i rehabilitacji.

Ale kiedy pielęgniarce, opiekunowie medyczni i terapeuci nie muszą sami podnosić pacjentów, chronione jest nie tylko ich zdrowie. Także sami pacjenci zyskują. – Jeśli kąpiel jednego pacjenta angażuje tylko jedną pielęgniarkę, pozostałe mogą się zająć innymi chorymi. Dzięki takim technologiom zyskujemy czas personelu – tłumaczy dyrektor Skrzeczowska.

Z systemu szyn z podnośnikami korzysta też Stowarzyszenie „Budujemy Przystań” w Radomiu. System łączy poszczególne sale i korytarz, sprawia, że opiekunowie dzieci z niepełnosprawnościami nie muszą ich dźwigać. Dzięki systemowi niektóre dzieci – z pomocą rehabilitanta – mogą też chodzić. Są przypięte do stelaży, które zwisają z szyny.

W ośrodkach, które zajmują się osobami po udarach, szyny sufitowe wykorzystuje się do nauki chodzenia, choć montowane były głównie z myślą o transporcie chorych.

Dyrektorka Danuta Skrzeczowska z Dobrodzienia podkreśla, że jakość opieki podniosły także dary od Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W jej ośrodku to sterowane łóżka, wózek do transportu pacjentów otyłych czy mobilny podnośnik. – Gdyby pacjent wypadł z łóżka, można podjechać z podnośnikiem i szybko, bez obciążania kilku osób, położyć pacjenta znowu w łóżku. Udogodnieniem, które bezpośrednio dotyczy pacjentów, są też materace antyodleżynowe. Na szczęście stają się powszechne. Mamy pacjentów, którzy przyjeżdżają do nas wprost z OIOM-ów czy z oddziałów udarowych, nie wstają, nie zmieniają sami pozycji w łóżku. Nowoczesne materace dbają o ich ciała, mają system napowietrzania, masażu i mogą utrzymać pacjenta w różnych pozycjach – mówi dyrektor Skrzeczowska.

PACJENT WIE LEPIEJ

W Polsce wciąż jeszcze zdarzają się lekarze, a nawet całe oddziały szpital-

ne, które chciałyby utrzymać dawny, patriarchalny model leczenia. Tradycyjnie głos pacjenta się nie liczył, to lekarz wiedział, co jest dobre dla chorego. Nawet nie musiał go o wszystkim informować, np. o innych dostępnych metodach leczenia.

System jednak nie chce wspierać takiego modelu. NFZ przypomina, że leczyć można się w dowolnej placówce w Polsce, nie jesteśmy skazani na lokalny szpital. Zapowiada też, że będzie nagradzać szpitale, które leczą i opiekują się pacjentami najlepiej.

Choć nie godzimy się już na patriarchalne podejście w gabinecie lekarza, to w domach opieki dla osób starszych skłonni jesteśmy akceptować jego przejawy.

Teraz czas skoncentrować się na zadowoleniu rezydentów, szanować ich indywidualność – takie głosy słychać w USA w branży opieki długoterminowej.

Przy planowaniu opieki należy brać pod uwagę osobiste preferencje.

Jeśli zaproponujemy komuś aktywności, które lubi, to jest szansa, że dłużej utrzyma niezależność. Wybór pomaga też zachować poczucie godności. Za granicą przybywa też domów opieki czy wspomaganych mieszkań dla osób, które coś łączy, np. są hiszpańskojęzyczne (w USA) albo identyfikują się ze społecznością LGBTQ+. Powstają też domy, które walczą z taką społeczną izolacją, jak Maison de la Diversité (Dom Różnorodności) w Lyonie.

55 mln ludzi na świecie cierpi na demencję. W 60-70 proc. przypadków jest ona objawem choroby Alzheimera – podaje Światowa Organizacja Zdrowia (WHO). Każdego roku liczba chorych rośnie.

Czy wszyscy z demencją powinni mieszkać w domach opieki? Czy to rodzina ma im zorganizować stałą opiekę? Co jeśli to ciebie czeka demencja? Jak wyobrażasz sobie życie z chorobą? Prognozy zachorowań są tak przerażające, że demencja staje się tematem dla wielu branż.

Fundacja Alzheimer's Foundation of America wydała niedawno broszurę pt. „Mieszkanie”. Projekt pokazuje, jak technologie mogą zwiększyć bezpieczeństwo i jakość życia osoby cierpiącej na demencję.

Z pomocą aplikacji rodzina czy inni opiekunowie mieszkający zupełnie gdzie indziej mogą zarządzać oświetleniem lub regulacją ogrzewania. Inteligentna lodówka z wyświetlaczem może przypominać o porach posiłków lub braniu leków. Opiekunowie mogą zdalnie zajrzeć do wnętrza lodówki, by się upewnić, że osoba z demencją zjadła posiłek, czy żeby zaplanować zakupy. Czujnik ruchu powiadomi opiekunów, że ktoś w nocy wstał, otwiera okna albo gotuje. Automatyczne gaśnice umieszczone nad kuchenką mogą ugasić małe pożary. Czy nasza przyszłość to takie mieszkanie? A może zamiast zamykać osoby z demencją w czterech ścianach, świat powinien zaoferować im nowe usługi?

W piśmie „Tourism Management” grupa naukowców napisała, że podróżowanie może być terapią wspomagającą w demencji. Przekonują, że warto pomyśleć o wycieczkach dla osób z demencją. Proponują podróże grupowe, które zachęcają do interakcji z innymi, oraz wycieczki do miejsc stymulujących zmysły. Takim miejscem jest np. plaża.

Piszą także o używaniu wirtualnej rzeczywistości do odbywania terapeutycznych podróży. Oznacza to, że można osobie z demencją zorganizować stymulującą wyprawę z pomocą gogli VR i muzyki czy dźwięków natury.

SAMODZIELNOŚĆ TO PODSTAWA

Dość społecznej segregacji ze względu na wiek czy choroby – taki trend opisują eksperci z Global Wellness Institute, inicjatywy skupiającej specjalistów od zdrowia i dobrego samopoczucia, i zapowiadają odchodzenie inwestorów od koncepcji senior living. Osiedla tylko dla dojrzałych nie sprawdziły się. Czas na celową międzypokoleniowość. To znaczy, że mieszkania czy ośrodki dla starszych będą wkomponowane w inwestycje przyciągające osoby młode. Starość czy niepełnosprawność nie powinna ogradzać nas od innych ludzi i naszej okolicy.

W programach domów opieki przybywa treningów zaradności osobistej, umiejętności społecznych czy spędzania wolnego czasu.

– Najważniejszą rzeczą, którą robimy, jest usamodzielnianie. Nowe pokolenie jest szykowane do tego, żeby żyć samodzielnie – zaznacza Alicja Szatkowska z Milickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych. – To wymaga też pracy z rodzicami. Trzeba im pokazywać, że już małe dzieci mogą być samodzielne, nie muszą być we wszystkim wyręczane. Edukacji wymagają też nauczyciele ze szkół masowych. Na przykład tłumaczymy nauczycielom, na czym polegają specyficzne zachowania dzieci ze spektrum autyzmu. Nie muszą wszystkiego wiedzieć, bo skąd? To nie jest wiedza przekazywana na polonistyce czy innych stu-

diach. A powinni wiedzieć, że jakieś zachowanie nie wynika ze złej woli dziecka. Albo że dziecku pomóc może chodzenie po szkole w słuchawkach, które odcinają je od hałasu – mówi Alicja Szatkowska.

ALEXA, WEZWIJ KARETKĘ

Jedni z pomocą terapeutów zdobywają samodzielność, inni nie chcą jej tracić z powodu wieku czy choroby.

Badanie przeprowadzone niedawno w USA pokazało, że 71 proc. starszych osób nie chciałoby w przyszłości zamieszkać w domu opieki.

Jak dać im poczucie bezpieczeństwa bez przeprowadzki?

Departament ds. Starzenia się w Nowym Jorku rozdaje najstarszym samotnym mieszkańcom urządzenia Smart Companion. Obsługuje je system Alexa wprowadzony przez Amazona. Alexa może przypominać o braniu leków albo łączyć z bliskimi, przypomnieć o rzeczach do zrobienia. System może robić to, co zaprogramujemy. Urządzenie ma być dla samotnych osób wsparciem i towarzystwem. – To cudowne, że mogą mówić i otrzymywać odpowiedź – tak korzystanie ze Smart Companion opisała jedna z użytkowników cytowana przez portal Next Avenue.

Jeśli na starość postanowimy zostać w domu, potrzebne będą nam sprzęty, które na niedużej przestrzeni zrobią to, co systemy montowane dziś w domach opieki. A może odwiedzająca nas pielęgniarka przyjdzie z przenośnym sprzętem? Może jednak lepiej będzie nam w profesjonalnym ośrodku, który tylko wygląda jak własne mieszkanie? Najtrudniej jest wyobrazić sobie siebie jako osobę, która potrzebuje pomocy. Planowanie własnej starości to innowacyjne podejście. ●

Starość

11

PROC.

• **starszych osób nie chciałoby w przyszłości zamieszkać w domu opieki, jak wynika z badania przeprowadzonego niedawno w USA**

Akcja „Wyborczej”

• „Gazeta Wyborcza” wraz z Naczelną Izbą Pielęgniarską zainicjowała akcję, której celem jest dyskusja i próba znalezienia dobrych sposobów na poprawę jakości opieki nad osobami niesamodzielnymi i wsparcie opiekunów osób niesamodzielnych. Przez najbliższe miesiące w „Gazecie Wyborczej” opisujemy te problemy. Partnerami akcji są: firma Winnicare Polska oraz fundacja Nutricia.



PARTNERZY:

WIN CARE

PARTNER MERYTORYCZNY:

NACZELNA IZBA
PIELĘGNIAREK I POŁOŻNYCH



ORGANIZATOR:

wyborcza.pl

wyborcza.pl

• **Czytaj więcej na Wyborcza.pl/poddobraopieka**

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

dr n. med. Marcin Mika*

...początku menopauzy
z niskim poziomem AMH

AMH, czyli hormon antymüllerowski, jest wskaźnikiem dającym lekarzowi możliwość jednoznacznej oceny, ile czasu zostało danej kobiecie na prokreację. Służy do określenia rezerwy jajnikowej.

Może się wydawać, że niski poziom hormonu AMH w organizmie oznacza, że kobieta wchodzi właśnie w okres menopauzy. Tak jednak nie jest.

Aby jednoznacznie stwierdzić nastanie klimakterium, trzeba jeszcze zbadać poziom dwóch innych hormonów: FSH i estradiolu. Dopiero wtedy można dać jednoznaczną odpowiedź na pytanie, czy menopauza już nastąpiła, czy dopiero się zaczyna.

Samo AMH współgra jednak z menopauzą. W tym okresie życia kobiety wskaźnik ten jest obniżony, co jednocześnie wcale nie musi iść w parze z wysokim poziomem FSH. Można więc mieć obniżony poziom AMH, nie mając jeszcze klimakterium. W takiej sytuacji warto pospieszyć się z podjęciem próby zajścia w ciążę, sięgając po bardziej zaawansowane techniki. ● **Not. ET**

*ginekolog-położnik z krakowskiego Centrum Medycznego „Superior”

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Tkanka tłuszczowa jest
organizmowi potrzebna?

Tkanka tłuszczowa ma złą reputację, ale tłuszcz zapewnia nam zapas kluczowej energii, daje izolację, chroni narządy wewnętrzne oraz pomaga utrzymać komórki razem. Najgorszy jest tzw. tłuszcz biały pochodzący z pożywienia. Gdy jemy w nadmiarze i jesteśmy nieaktywni fizycznie, komórki tłuszczu białego rozszerzają się, aby zmagazynować nadmiar składników odżywczych. Najbardziej groźny dla zdrowia jest tłuszcz trzewny, który gromadzi się wokół narządów wewnętrznych. Mogą go mieć za dużo nawet osoby niemające nadwagi.

Cenny natomiast jest tzw. tłuszcz brązowy. Jego komórki oddziałują z białymi komórkami tłuszczowymi, aby spalać energię w chłodne dni i wytwarzać ciepło – spalają glukozę i lipidy, aby utrzymać homeostazę termiczną. Osoby szczupłe mają więcej brązowego tłuszczu niż osoby otyłe. Niektórzy naukowcy uważają, że jeśli uda im się znaleźć sposób na stymulację brązowych komórek tłuszczowych, być może okaże się to idealnym sposobem na schudnięcie.

Ekspozycja na zimno powoduje wzrost brązowego tłuszczu, co ma za zadanie zaspokoić zwiększone zapotrzebowanie na ciepło. ●

Liczba

79,6

PROC.

● wypadków, do których wyjeżdżało w ub. roku pogotowie ratunkowe, to zdarzenia mające miejsce w domu – podaje GUS

Produkt



● **DLA DZIECI.** Wegańskie dania z linii Plant-tastic marki Gerber nie zawierają substancji konserwujących i barwników. Są dopasowane do potrzeb dzieci po 8. lub po 12. miesiącu życia.

Przykładowa cena: Warzywna potrawka włoska z pomidorami: 5,86 zł

Co pomaga na zaparcia

Ciężar,
którego
nie można
zrzucić

Czasem przyczyną zaparcia jest zmiana diety lub podróż. Jeśli ktoś wypróżnia się rzadziej niż trzy razy w tygodniu, cierpi stale.

Katarzyna Staszak

Rytm wyróżnień to sprawa indywidualna. Niektórzy siadają na sedesie codziennie o tej samej porze, innych potrzeba łapie niespodziewanie. Są osoby, które wypróżniają się dwa razy dziennie, i takie, które oddają stolec co drugi dzień. Skoro schematy są tak różne, co jest powodem do niepokoju?

STOP! NIE TA TOALETA

Niepokojące są wypróżnienia rzadsze niż trzy razy w tygodniu. W takim rytmie stolec wolno przechodzi przez okrężnicę. Jelito ma czas wchłonąć z kału dużo wody, przez co staje się on twardy. Jeśli ktoś oddaje twarde stolce, grudkowate, towarzyszy temu wysiłek i uczucie niepełnego wypróżnienia, ma zaparcie.

– Większość przypadków zapać ma związek ze stylem życia, złą dietą i brakiem ruchu. Ale zaparcia mogą mieć też inne przyczyny. Na motorykę jelita, czyli ruchy, które wspierają przesuwanie się kału, wpływać mogą np. wiek czy przyjmowane leki. Ich lista jest naprawdę długa, mogą to być leki przeciwbólowe, przeciwdepresyjne, na nadciśnienie, chorobę Parkinsona czy preparaty żelaza – mówi dr n. med. Karolina Hankiewicz-Szwedowska, gastroenterolożka z Wojewódzkiego Szpitala Klinicznego z Polikliniką w Bydgoszczy.

Czasem zaparcia mają związek z psychiką. Niektórzy wstrzymują wypróżnienie w pracy, w czasie podróży czy z powodu nocowania w nowym miejscu. Ta niechęć do skorzystania z nieswojej toalety prowadzi do zaparcia.

– Do najczęstszych rodzajów zapać należą zaparcia idiopatyczne. Zaliczamy do nich inercję okrężnicy, kiedy upośledzona jest kurczliwość jelita, co utrudnia przesuwanie treści kałowej. Przyczyny nie są dokładnie poznane, czasem łączy się to z długotrwałym stosowaniem preparatów przeczyszczających. Zaparcia idiopatyczne mają też związek

z dyssynergią dna miednicy. Chodzi o nieprawidłowy skurcz mięśni miednicy lub brak rozkurczu podczas wypróżnienia. To zaburzenie dość typowe dla osób starszych, zwłaszcza kobiet – mówi gastroenterolożka.

Zaparcia związane są też z zespołem jelita drażliwego.

LENIWE JELITA?
NIE ZAWSZE

Lekarze dzielą zaparcia na atoniczne i spastyczne. – Atoniczne mają związek z wolniejszą perystaltyką jelit, mówi się, że jelita są rozleniwione. Stolce są twarde i szerokie. Przyczyną jest zbyt mała ilość błonnika w diecie, czyli warzyw, owoców i produktów pełnoziarnistych. Winna może być też za mała ilość wypijanej wody i nadużywanie środków przeczyszczających. Sieganie po takie preparaty sprawia, że z czasem organizm nie radzi sobie prawidłowo z trawieniem. Z kolei przy zaparciach spastycznych aktywność skurczowa jelita grubego jest wzmożona, powoduje upośledzenie przechodzenia treści kałowej, wzdęcia i bóle brzucha. Stolce są wąskie, ołówkowate lub drobne, określane jako bobkowate. Na tym typie zapać trzeba unikać błonnika nierozpuszczalnego drażniącego jelita, czyli np. pieczywa razowego, ziaren, roślin strączkowych. Pomocny może być błonnik rozpuszczalny w wodzie, który znajdziemy np. w brązowym ryżu, jabłkach, płatkach owsianych, soczewicy, nasionach lnu – tłumaczy dr Hankiewicz-Szwedowska.

Przy zaparciach – oprócz dbania o dietę – zalecany jest ruch. Jelitom służą regularne spacerki czy gimnastyka, ale też małe dawki spontanicznej aktywności jak sprzątanie czy praca w ogrodzie. Pacjentom z zespołem jelita drażliwego zalecana może być psychoterapia.

CZY ZAPARCIA SĄ GROŹNE?

Jeśli problem z wypróżnieniem to stan dla nas wyjątkowy, to podstawowym proble-

TYLKO ZDROWIE



FOT. SHUTTERSTOCK

Dieta na zaparcia
Zalecenia Narodowego Centrum Edukacji Żywieniowej

- 1** Jedz od czterech do pięciu posiłków dziennie w regularnych odstępach czasu.

2 Ostatni posiłek jadaj najpóźniej 2-3 godziny przed snem.

3 Jedz bez pośpiechu.

4 Dzień zacznij od szklanki letniej wody (możesz dodać sok z cytryny), naparu z suszonych śliwek lub kefiru. W czasie zaparcia pomoc może kisiel z siemienia lnianego powstały po zalaniu nasion wrzątkiem.
- 5** Wypijaj co najmniej 2-2,5 litra wody dziennie.

6 Jadaj błonnik: warzywa, owoce, pieczywo razowe, graham, kasze gruboziarniste, makarony razowe, ryż brązowy. Przy tendencji do zaparcia dieta powinna zawierać minimum 35 g błonnika, a w okresie zaostrzenia objawów – nawet 50-70 g. Jeśli dotychczas w twojej diecie było mało błonnika, zwiększaj jego ilość stopniowo. Zacznij od warzyw i owoców gotowanych lub przetartych.

7 Jadaj minimum 0,5 kg warzyw dziennie. Jedz kiszonki, które są korzystne dla mikroflory jelit.
- 8** Wybieraj owoce surowe. Unikaj soków, napojów i nektarów.

9 Jadaj fermentowane produkty mleczne, czyli jogurty, kefiry, zsiadłe mleko, które są dobre dla mikroflory.

10 Sięgaj po oleje roślinne, które mogą przyspieszyć pasaż w jelicie, np. oliwę, olej rzepakowy, olej konopny.

11 W szczególnych przypadkach, po konsultacji lekarskiej, można stosować probiotyki lub prebiotyki z apteki. ●

Czego nie jeść

- Przy zaparciach warto zrezygnować z jedzenia, które może nasilić problemy.
- To m.in. pieczywo pszenne, sucharki, drobne kasze (np. manna, kuskus, jęczmień na łamaną), ryż biały, makarony jasne, płatki ryżowe, warzywa konserwowe, frytki, owoce w syropach i kandyzowane, orzechy solone i w karmelu, smażone jajka, tłuste mięso i wędliny, mięsa i wędliny wędzone, konserwy, sery żółte, topione i pleśniowe, dżemy wysokocukrowe, słodczyce, ciasta, napoje gazowane i alkoholowe, mocna kawa i herbata, kakao, czekolada.

Źródło: Ncezn.pl

mem jest gorzej samopoczucie i dyskomfort. Powinny zniknąć, gdy zniknie przyczyna zaparcia, np. zmieniona w podróży dieta. Zaparcie może też towarzyszyć infekcji z gorączką, np. grypie czy COVID-19. Gdy sytuacja się stabilizuje, wraca dawny rytm wypróżnień.

Jeśli zaparcia są przewlekłe, mamy powód, by iść do lekarza.

– Podstawą diagnostyki przy zaparciach jest wnikliwa rozmowa z pacjentem. Sprawdzamy, czy nie ma tak zwanych objawów alarmowych. Są to: gorączka, silne bóle brzucha, wyczuwalny w jamie brzusznej guz, krew w stolcu, niedokrwistość, znaczna utrata masy ciała. Jeśli których z tych objawów towarzyszy zaparciu, to zapala nam się lampka, że może chodzić o poważną chorobę, np. nowotwór – mówi dr Hankiewicz-Szwedowska.

Wieloletnie zaparcia mogą prowadzić do choroby uchyłkowej. W ścianie jelita tworzą się wtedy woreczki, w których gromadzą się resztki treści jelitowej

Wieloletnie i ciężkie zaparcia mogą prowadzić do rozwoju różnych powikłań, np. choroby uchyłkowej. W ścianie jelita tworzą się wówczas uwypuklenia jak woreczki, w których gromadzić mogą się resztki treści jelitowej, co grozi niebezpiecznym stanem zapalnym. – U pacjentów z zaparciami częściej występują guzki krwawnicze odbytu, czyli żylaki. Wolny pasaż jelitowy brany jest pod uwagę jako czynnik ryzyka rozwoju raka jelita grubego i odbytu – wymienia dr Hankiewicz-Szwedowska. Wysiłek włożony w wypróżnienie może spowodować pęknięcie naczyń krwionośnych lub powstanie szczeliny odbytu, czyli bolesnego rozdarcia tkanki okolicy odbytu.

Jeśli przy nawracających zaparciach nie pomaga zmiana diety, lekarz może przepisać leki, fizjoterapię, a w skrajnych przypadkach leczenie chirurgiczne. ●

WIN CARE

Opieka Bezpieczeństwo Komfort

Podnośnik sufitowy Luna

Niezawodne rozwiązanie do opieki nad pacjentem

Odwiedź nas na www.winnnecare.pl

Zobacz do czego można wykorzystać podnośnik sufitowy Luna:

Piotr Miączyński

Uczono mnie, że nie ma co pisać o oczywistościach, ale tutaj od tego nie uciekniemy. Bo jak uciec, kiedy przez ostatnie miesiące kostka masła powoli zaczyna się zamieniać w... sztabkę masła.

Rok temu o tej porze o oszczędzaniu na codziennych zakupach mówiło 40,9 proc. badanych. Obecnie aż 60 proc. Polek i Polaków deklaruje, że ogranicza swoje wydatki.

W sierpniu br. zakupy w sklepach zdrożały średnio o 23,7 proc. rok do roku. Olej poszedł w górę aż o 73,2 proc., ceny margaryny wzrosły o 58,4 proc., a masła – o 45,2 proc.

Kostka masła rok temu kosztowała średnio 5,22 zł. Teraz kosztuje 7,58 zł. A uczciwie trzeba powiedzieć, że dobre masło zbliża się już do 10 zł za kostkę i pewnie niedługo ten poziom przeskoczy. Litrowa butelka oleju kosztowała 6,72 zł, teraz kosztuje 11,63 zł.

Widać, jak niemiłosiernie drożeje nabiał.

Jajko kosztowało rok temu 0,65 zł, teraz 0,80 zł, mleko podrożało z 2,75 zł na 3,54 zł za butelkę. Ser żółty o 10 zł na kilogramie – było 24,84 zł, jest 34,53 zł.

Mięso? Drób drożeje, wieprzowina drożeje, wołowina – w cenowym kosmosie (już była mało popularna, ale za chwilę nikt jej nie będzie jadł).

Cukru w sklepach niedawno nie było. Teraz jest, ale jak torebka kosztowała rok temu 2,89 zł, tak teraz 5,55 zł. Tak przynajmniej wynika z indeksu cen w sklepach sporządzanego cyklicznie przez firmę analityczno-badawczą UCE Research i Wyższe Szkoły Bankowe.

To niestety nie koniec. Bo to drożejąca z miesiąca na miesiąc żywność, obok podwyżek cen energii, dalej napędza inflację.

Dobra wiadomość jest taka, że praktycznie u każdego koszt zakupów spożywczych można ściąć. 10 proc. nie jest wielkim problemem. Dla większości rodzin osiągalne jest nawet 20 proc. i więcej. Dlaczego?

Prosty przykład: statystyczny Polak i Polka wydaje na słodycze około 800 złotych rocznie. Wystarczy z nich zrezygnować i już mamy duże oszczędności. Alkohol? Wydajemy na niego ponad 40 mld zł rocznie, czyli ponad tysiąc złotych na głowę.

JAK OSZCZĘDZAĆ NA ZAKUPACH W SKLEPIE

O handlu piszę od prawie dwóch dekad, ale zawsze można się dowiedzieć czegoś nowego, prawda?

Szykując się do napisania tego tekstu, sprawdziłem pomysły amerykańskie. Tak, tam też borykają się z inflacją. Cierpliwie oglądałem filmy na YouTube. W tym gwiazdy tego nurtu Matta Granite'a, noszącego dumny pseudonim The Deal Guy. Ten 37-latek o wyglądzie jowialnego sprzedawcy ma 2,09 mln subskrybentów na YouTube. Jak twierdzi, chce pomóc ciężko pracującym rodzinom prowadzić 5-gwiazdkowe życie przy 1-gwiazdkowym budżecie.

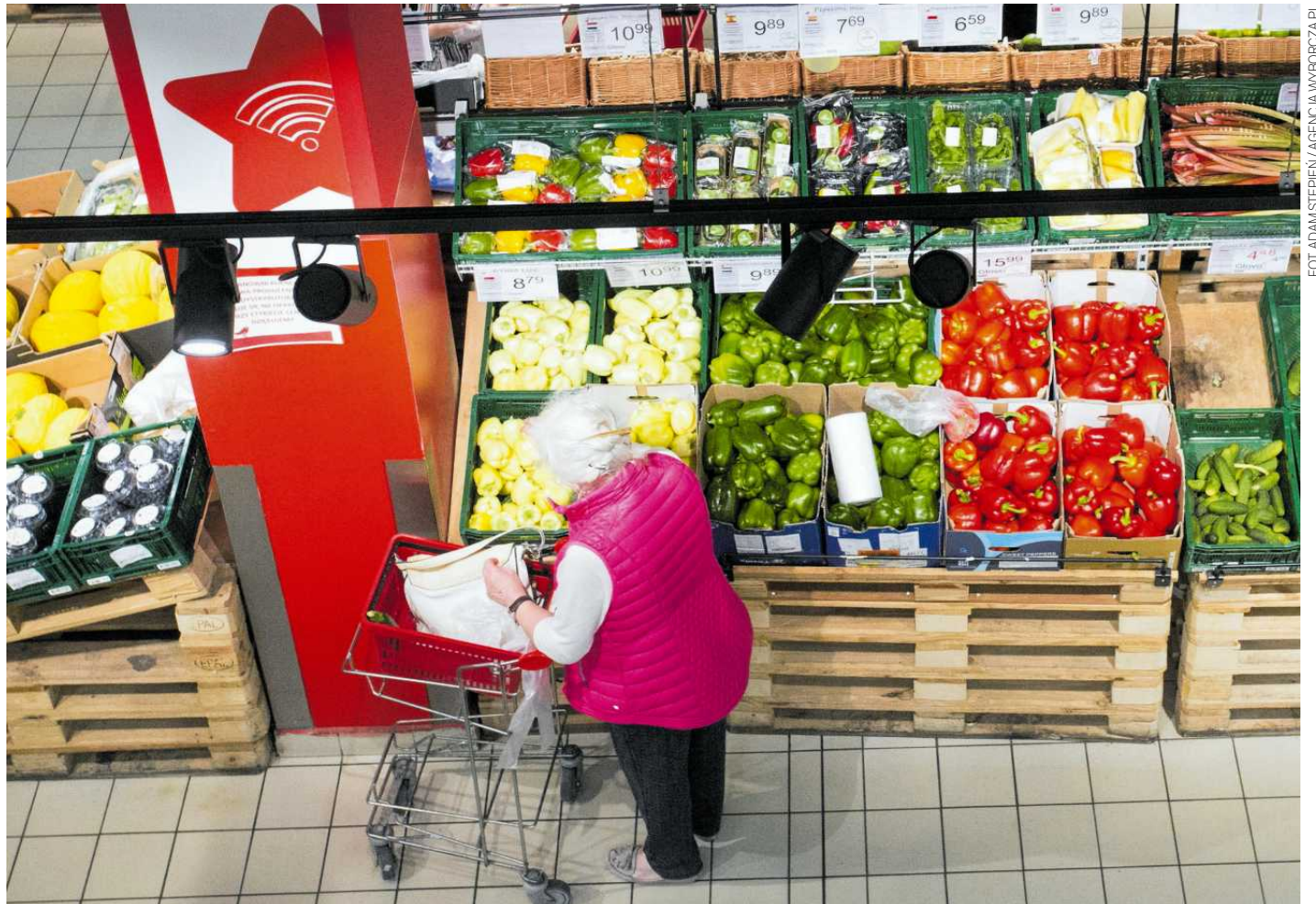
Przeczytałem dziesiątki tekstów. Po wielu godzinach spędzonych w ten sposób mogę powiedzieć dwie rzeczy:

- Amerykanie to bez wątpienia specjaliści od udzielania rad, jeśli chodzi o oszczędzanie na zakupach;
- jednocześnie konsumenci absolutnie ich nie słuchają i oszczędzać zasadniczo nie potrafią. Aż 56 proc. ankietowanych Amerykanów deklaruje, że ze swoich oszczędności nie byłoby w stanie pokryć niespodziewanego wydatku na wysokości... 1000 dolarów.

Wnioski?

Amerykańscy eksperci od oszczędzania w sklepach mają pomysły w większości dość banalniętkie, choć bez wątpienia skuteczne:

- kupuj marki własne;
- używaj kuponów zniżkowych;
- kupuj na wyprzedaży;
- porównuj oferty między sklepami;
- weź na zakupy własną torbę (żeby nie płać za nową, sklepową);
- jeśli na półce widzisz rzeczy, które zbliżają się do terminu ważności, np. mięso, proś obsługę



FOT. ADAM STEPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jak oszczędzać na zakupach spożywczych

Sprytny klient nie przepłaca. Tak się to robi

Niemal każdy może zbić koszty zakupów o 10-20 proc.

Zaraz to udowodnię. Na koniec zdradzę też wielką tajemnicę zakupów.

o zniżkę, zazwyczaj dostaniesz 20 proc. rabatu (w Polsce też można spróbować, zazwyczaj działa, choć zabiera sporo czasu – testowałem).

Dotego warzywa i owoce kupuj tylko wtedy, gdy jest na nie sezon. Poza sezonem bierz mrożonki.

Przekładając to na polskie warunki – sezon na szparagi jest od początku maja do końca czerwca. Czyli, proszę państwa, należy pamiętać, że szparagów w grudniu nie kupujemy! A czeresni w maju za 260 zł za kilogram również nie.

Dość jednak żartów.

JAK OSZCZĘDZAMY?

Na swojej stronie na Facebooku „Towar niezgodny z umową” zapytałem: „Jak Państwo oszczędzają na zakupach spożywczych? Co mogą Państwo doradzić innym?”.

Odpowiedzi było blisko 300. I trzeba przyznać, że mimo kiepskich perspektyw fantazja oraz poczucie humoru w narodzie nadal krzepko się trzymają.

Pan Tomasz: „Zęby w ścianę wbijam 2x dziennie. Polecam”.

Panu Tomaszowi odpowiedział pan Krystian: „Tomku, polecam bardzo zdrową ka-

sę gryczaną i jaglaną lub pęczak na suszonych grzybach na przykład. Są pyszne, tanie i zdrowe, no i niskokaloryczne. Zęby w ścianę odradzam, bo dziś artykuły budowlane w cenie, tak samo robocizna”.

Pan Szymon: „Ograniczyliśmy spożycie przekąsek i słodyczy – tj. wydajemy na nie tyle samo, ale ponieważ ceny wzrosły, a paczki się zmniejszyły, to spożywamy mniej”.

Rozochocony pan Jurek doradził: „Szczaw i mirabelki! Mirabelki jeszcze ze dwa tygodnie (w cieniu pod lasem może dłużej), a szczaw aż do pierwszych mrozów”. Na co zareagowała pani Bunia stwierdzeniem: „Przestałam karmić męża”. I pan Tomek w podobnym nurcie: „Zamiast obiadu biorę głęboki wdech”.

Ale były i rady bardziej konkretne.

JAK OSZCZĘDZIĆ NA PIECZYWIE. NA CIASTKACH ZRESZTĄ TEŻ

3 Pani Karolina radzi: „Zaczęłam korzystać np. z aplikacji »Foodsi« czy »Too good to go«. Megaduża oszczędność”. Obie aplikacje służą do minimalizowania strat przez

piekarnie, cukiernie, hotele, restauracje etc. Sprzedają tam z dużą zniżką to, co normalnie musiałyby wyrzucić.

A jeszcze inaczej i z pozycji klienta: zamawia się tam paczkę, płacąc za nią ułamkową część jej wartości – zazwyczaj połowę, ale często i mniej. Często nie wie się jednak, co będzie w środku zamówienia.

I tak w momencie pisania tego tekstu mogłem odebrać japońską niespodziankę od pana Sushi (20,69 zł zamiast 62 zł), warzywa i owoce z Auchan (8,49 zamiast 25 zł) czy paczkę ciastek z jednej z bardziej znanych warszawskich cukierni (15,99 zł zamiast 50 zł).

Minusy? Są.

Pani Anna: „To się fajnie sprawdza w dużych miastach, w małych – jak u mnie – tylko jedna piekarnia bierze w tym udział. A szkoda. Przykład: paczka świeżego pieczywa pod koniec dnia za 9,99 zł. Można zamrozić, można się podzielić. I tak wychodzi taniej niż zakup kilku bułek”.

Oglądam zdjęcie dołączone do postu. W paczce sześć wielkich bułek, różnego rodzaju, jedna bagietka, do tego sporo słodkich wypieków.

NIE WARTO IŚĆ NA GŁODNIAKA

4 Pisz pani Lidia: „Ważnym dodatkiem do rad wymienionych przez Autora jest niechodzenie do sklepu na głodniaka. Przed wyjściem należy się najęść, wówczas nie kupujemy impulsowo, tylko bardziej rozważnie, mniej. I siłą rzeczy mniej potem wyrzucamy jedzenia, które się zmarnowało już w naszej lodówce/szafce”.

Czy naprawdę?

Postanowiłem to sprawdzić i do pobliskiego sklepu poszedłem w sierpniową sobotę głodny jak pies, czyli bez śniadania, obserwując, o ile więcej włożę do koszyka (bo zakupy miały być całkowicie standardowe).

Niespodzianki nie było. Oczywiście, że kupiłem więcej, niż zamierzałem. Głównie pieczywa, jego zapach jakoś bardzo miło nęcił moje powonienie (nie bez kozery często umieszcza się stanowisko z podpiekaniem bułek blisko wejścia).

Do tego trochę sera, trochę szynki, świeżo wyciskany sok, owoce itp., itd. I jak się tu oprzeć, no jak? W sumie, będąc głodny, wydałem o ponad 10 proc. więcej niż zazwyczaj.

Wkładałem kolejne rzeczy do koszyka, mimo że doskonale znam badania mówiące o tym, że kupujemy emocjonalnie i rutynowo. Przez sklep zazwyczaj idziemy na automacie.

Naukowcy udowodnili, że po 25 minutach mózg zupełnie przestaje kalkulować. Wyłącza się nam racjonalne myślenie. Po 40 minutach nie wiemy już nawet, co kupujemy. Chcemy uciekać. Albo wrzucać do koszyka wszystko, co tylko pod rękę się nawinie.

CO TO SĄ ZAKUPY IMPULSOWE?

5 Pisz pani Gabriela: „U mnie to nie działa, nawet najedzona robię zakupy impulsowe, bo potrzebuję dopaminy”.

O co chodzi? W trakcie zakupów do mózgu trafia dopamina. Jest silniejsza od narkotyków. To krótki strzał szczęścia, który daje nam natychmiastowe poczucie nagrody.

Potem następuje zjazd zakupowy i poczucie zniechęcenia.

Aby zapewnić nam ów strzał, przy kasach rozmieszczone są produkty impulsowe. To te gumy do żucia, batoniki, baterie, lizaki, napoje gazowane, czekoladki etc. W sumie są to zazwyczaj produkty kompletnie nam nieprzydatne.

Stałem w kolejce przy kasie i liczyłem, ile osób wrzuci coś dodatkowo na taśmę z produktów impulsowych. I robiła to co druga, czasami co trzecia.

Każdy taki gest podwyższał wartość koszyka – czyli parametr, na którym zależy każdej sieci i każdemu sklepowi.

Tutaj specjaliści mają jedną metodę, dość zresztą skuteczną: jeśli ktoś kupuje dużo impulsowo, niech lepiej zamawia zakupy spożywcze przez internet. Unika się w ten sposób sklepowego marketingu, kupuje tylko potrzebne rzeczy i oszczędza mimo opłaty za koszt dostawy.

DLACZEGO WARTO SPRAWDZIĆ SVOJĄ LODÓWKĘ

6 Mem w internecie. Zdjęcie podpisano: „Tył lodówki starter pack”. A w środku:

- pół zgnilej cytryny zostawionej „na później”;
- przeterminowane korniszony;
- zjełczała marchewka;
- „skitrana” kostka czekolady;
- pudełko z koprem – ten dziwny nieopisany słoik;
- twardy jak kamień ser.

I tak, kiedy piszę te słowa, Carrefour ma dla mnie 10 proc. rabatu na zakupy w ten weekend (zakupy od 80 do 300 zł). Do tego zniżkę 50 proc. na drugie opakowanie boczku wędzonego w kawałkach Lardons (wyjdzie 6 zł za 120 gramów) czy 20 proc. rabatu na majonez Kielecki.

Lidl oferuje 41 proc. zniżki na kukurydzę, 30 proc. na opakowanie kielbasy myśliwskiej czy 36 proc. na drugą butelkę oleju rzepakowego.

A w Biedronce, potrząsając telefonem, aby odkryć codzienną „superofertę”, dostałem propozycję kupna koncentratu do płukania tkanin Eden za 5,99 zł.



Znane? Oczywiście, że znane.

Według danych PROM, trzyletniego projektu badawczego o marnowaniu żywności (prowadzi go zespół naukowców Instytutu Ochrony Środowiska - Państwowego Instytutu Badawczego i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego), w Polsce co roku wyrzucamy blisko 5 mln ton żywności.

A 60 proc. zmarnowanego jedzenia pochodzi z gospodarstw domowych. Zazwyczaj dlatego, że jedzenie się psuje bądź upłynęła data jego przydatności do spożycia.

Ile przeciętnie ląduje w koszach? To już zależy od badań. Czasami jest to 20 proc. zakupów, czasami więcej. Wyrzucamy pieczywo, wędliny, warzywa.

Z powodu nietrafiionych zakupów, w tym marnotrawstwa żywności, 44 proc. Polaków traci co miesiąc do 200 zł, a co dziesiąty rodak jeszcze więcej – to już wynika z badania przeprowadzonego dla Rejestru Dłużników BIG InfoMonitora. Aż 8 proc., czyli co 12. ankietowany, mówiło, że marnuje nawet do 500 zł miesięcznie.

To by wskazywało, że oszczędności na zakupach należałoby sprowadzić do lepszego wykorzystywania tego, co już się kupiło. Że to trudne? Wiem.

CO TO SĄ ZNIŻKOWE KUPONY

7 Większość sieci handlowych wypuściło swoje aplikacje, co również spora część klientów zbywa – nawet czytając te słowa – wzruszeniem ramion.

Aplikacje zaoferowały jednak coś, co przez długi czas nie mogło się przyjąć w Polsce, czyli kupony zniżkowe na zakupy.

Płyną z tego dwa wnioski:

Jeśli ktoś robi w danej sieci regularne zakupy, zawsze powinien przystąpić do programu lojalnościowego, bo zawsze daje to jakieś korzyści.

Swoje plany obiadowe warto budować spontanicznie, na podstawie tego, co aktualnie znajdzie się na wyprzedaży/promocji. Tak, tak – są też aplikacje do układania posiłków akurat z tego, co mamy aktualnie pod ręką i w lodówce.

JAK SKLEPY NAS NABIERAJĄ

8 Tu kilka rad.

Klient, stojąc przed sklepową półką, widzi to, co jest na poziomie jego wzroku, i zgarnia rzeczy zazwyczaj prawą ręką.

Co to oznacza w praktyce?

Tam, gdzie klient sięga, i tam, gdzie wzrok jego pada, umieszczane są produkty, które przynoszą największy zysk sklepowi.

Niżej i wyżej są te, które mogą być dla nas, klientów, bardziej opłacalne.

W sklepie jest ten sam produkt za 250 i 40 zł. Statystycznie ludzie kupią ten tańszy albo nie kupią żadnego. Dajmy im teraz ten sam produkt za 250 zł, 70 zł i 40 zł. Który kupią ludzie? Oczywiście ten za 70 zł. Ten najdroższy produkt znajduje się tam więc głównie po to, aby robić różnicę i zniechęcać do kupowania najtańszych rzeczy.

Uwaga na wielopaki.

Pan Aleksander: „Zwracam uwagę na ceny w wielopakach. Nieraz spotkałem się z różnymi cenami na opakowaniach zbiorczych (w przeliczeniu za sztukę) względem opakowań pojedynczych. Najlepszym przykładem jest chyba sieć XYZ, w której napój ga-

zowany pewnej marki (1,75 l) w opakowaniu zbiorczym (4 sztuki) w »promocji« kosztował 4,59 zł za butelkę – skanując kod z opakowania zbiorczego, a pojedyncze butelki (przy zakupie czterech sztuk) kosztowały... 3,99 zł za butelkę”.

Pan Aleksander ma rację, nie zawsze duże opakowanie oznacza najniższą cenę, mimo że często sklep chce wywołać w nas takie wrażenie. Dlatego zawsze warto sprawdzać cenę za kilogram/litr – ona jest na etykiecie.

Gdy ktoś ma wątpliwości, czy to ma sens, polecam zrobić eksperyment przy okazji kupowania tabletek do zmywarki i skontrolować cenę za sztukę, czyli pojedynczą tabletkę.

Zaręczam, od tej pory wejdzie to w nawyk.

Chemię warto kupować u specjalistów.

Nawet dyskontom trudno jest dotrzymać kroku, jeśli chodzi o ceny, sklepom specjalistycznym typu Rossmann, Hebe czy Dealz.

Często (choć nie zawsze) to specjaliści mają lepsze ceny na chemię domową. Mają również szerszy asortyment, a co za tym idzie, więcej promocji w danej kategorii.

Teraz czas na wielką – zapowiadaną – tajemnicę handlu:

ZAWSZE KUPISZ TO, CO JUŻ MASZ W DOMU

9 Jedną z rad, która się często powtarzała w amerykańskich serwisach, było: przed wyjściem na większe zakupy zrób zdjęcie zawartości swojej lodówki.

Głupie?

Otóż nie.

Firmy spożywcze wynajmują agencje badawcze do sprawdzania, jak używamy w domu różnych produktów.

Badaczy zawsze zaskakuje jedno: że kompletnie nie mamy pojęcia, co trzymamy w lodówce oraz w szafkach.

Owszem, wiemy, ile mamy wody albo chleba. Ale jeśli chodzi o produkty do obiadu, już nie. Ludzie kupują coś w sklepie, a później się dziwią, że to samo mają już na dnie lodówki czy szafki. Tak samo jest z budyniem, kisielem, galaretkami, przyprawami. Zawsze mamy w nadmiarze... kostki rosółowe. Dajemy je wszędzie, gdzie się da. Polacy – i to z badań wynika – uwielbiają kostki rosółowe.

Zdjęcie zawartości lodówki – a najlepiej regularne przeglądanie zawartości szafek – potrafi oszczędzić bardzo dużo pieniędzy.

IŁE WYDAJEMY NA JEDZENIE?

10 To wiemy głównie z danych ankietowych. I tak około 3 proc. ankietowanych przeznaczą na jedzenie mniej niż 500 zł miesięcznie. 18,1 proc. respondentów kupuje artykuły spożywcze za 501-1000 zł, 21,3 proc. wydaje 1001-1500 zł w miesiącu, również 21,3 proc. – 1501-2000 zł, 17,3 proc. – 2001-2500 zł, 9,7 proc. – 2501-3000 zł.

A mniej więcej co dziesiąty wydaje na zakupy spożywcze w miesiącu więcej niż 3000 zł. Tak przynajmniej wynika z badania Maczfit, lidera cateringu dietetycznego, z początku tego roku. ●

Tańsze zakupy,
więcej pieniędzy dla Ciebie

OSZCZĘDNIK
wyborcza.biz



Sprawdza

Piotr Miączyński
ekspert Wyborcza.biz



Jedna Planeta. Jedno Życie. Technologia dla klimatu

Drewno nie do zastąpienia

Popyt na drewno rośnie, a przecież lasy to wielki pochłaniacz dwutlenku węgla. Czy jest szansa, by zastąpić drewno z lasu innymi materiałami?

Sławomir Szymański

Celulozę można zastąpić kupą słonia. Ale to technologia dobra dla niewielkiej manufaktury, jak np. czerpalnia papieru w Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju. Odchody trzeba najpierw odpowiednio przygotować, dobrze wypłukać, żeby pozbawić je przykrego zapachu, wysuszyć i zmielić z celulozą. Dalej już tradycyjnie – masę papierniczą wlewa się do odpowiednich form i tworzy kolejne arkusze papieru.

Surowca dostarczają dwa słonie z wrocławskiego zoo, a „słoniowy papier” ma wielkie powodzenie. Niestety, na większą skalę takiej produkcji rozwinąć się nie da.

Potencjał może mieć za to technologia, o której wiosną tego roku informował Massachusetts Institute of Technology. Naukowcy z tej uczelni pracują nad metodą wytwarzania „drewnopodobnego materiału roślinnego w laboratorium”. Pokazali, że są w stanie precyzyjnie kontrolować właściwości fizyczne i mechaniczne wytwarzanego w laboratorium materiału roślinnego, takie jak jego sztywność i gęstość. Niezwykle jest to, że nie chodzi tu tylko o produkcję surowca. Technologia ma umożliwić wytwarzanie drewnianych produktów, jak stoły, krzesła czy szafy. W sklepach nie zobaczymy jednak prędko mebli z tak wytworzonego materiału. Etap eksperymentów jeszcze długo potrwa.

Tu zaczynają się schody

Bardziej zaawansowana jest technologia wytwarzania drewnopodobnego materiału nie pochodzącego z lasu na bazie włókien z konopi. Czy ma przyszłość?

– Mimo pewnych zalet cena tego materiału będzie znacznie wyższa niż cena drewna. Z oczywistej więc przyczyny drewna nie wyprze – mówi prof. Andrzej Więckowski z Wydziału Inżynierii Lądowej i Gospodarki Zasobami Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

To jednak dopiero rynkowe początki „drewna z konopi”. Być może przy większej podaży jego cena zacznie jednak spadać? – Owszem, spadnie, ale dodatki i złożony proces produkcyjny tego materiału powodują, że koszt jego wytworzenia nadal będzie wyraźnie wyższy niż drewna, choć włókna konopne pozyskuje się szybko, stąd ich popularność – wyjaśnia ekspert AGH, który zastrzega, że naprawdę trudno zastąpić drewno jakimś innym materiałem.

Taką próbę podjęto w Stanach Zjednoczonych w latach 70. XX w. – Budownictwo bazowało tam na lekkich szkieletach drewnianych i zużycie drewna było ogromne. Wdrożono programy rządowe, które miały zmusić inwestorów do zastępowania drewna innymi materiałami. Zostały opracowane systemy oparte na cienkościennych profilach stalowych, ale okazały się droższe i trudniejsze w wykonaniu, więc niewiele to zmieniło – mówi prof. Więckowski. Jego zdaniem to właśnie cena, tradycje budowlane i skomplikowane wykonawstwo to największe przeszkody w wykorzystaniu materiałów, które mogłyby zastępować drewno z lasu.

Trudno myśleć o zastąpieniu drewna również dlatego, że ma ono wiele zalet: niewiel-



• **Cena, tradycje budowlane i skomplikowane wykonawstwo to największe przeszkody w wykorzystaniu materiałów, które mogłyby zastępować drewno z lasu w budownictwie**

FOT. SHUTTERSTOCK



Czytaj więcej na Wyborcza.pl/jednaplanetajednozycie

Partnerzy:



aliplast
aluminium systems

ki ciężar, łatwość obróbki i prefabrykacji, dobre właściwości wytrzymałościowe, które pozwalają na stosowanie elementów o małych przekrojach i wykorzystywanie lekkiego sprzętu przy wznoszeniu obiektów. – Jest to naturalny surowiec, który „wyrósł” z ziemi, zakumulował nadmiar ciepła, wchłonął CO₂ i dostarczył tlen. Tworzywa sztuczne wymagają wysokich nakładów energetycznych w czasie produkcji, a np. styropian ma zbliżony współczynnik przewodności cieplnej co węża drzewna. Ciężary betonu i stali są odpowiednio około trzech i dziesięciu razy większe niż drewna – wyjaśnia prof. Więckowski.

Racjonalna gospodarka leśna

Andrzej Noskowiak (Sieć Badawcza Łukasiewicz – Poznański Instytut Technologiczny – Centrum Technologii Drewna) już na początku rozmowy zbił mnie z tropu. – Drewna nie da się zastąpić – oświadczył.

Podaję więc pierwszy z brzegu przykład: a deski kompozytowe układane na tarasach?

– Pewnie ma pan na myśli wood-plastic composite (WPC). Ten materiał zawiera zwykle około 60 proc. mączki drzewnej,

czyli odpowiednio spreparowanego drewna, a jego produkcja wymaga zużycia dużej ilości energii. Deska drewniana wypadła lepiej pod względem ekologicznym niż tego rodzaju kompozyty. Poza tym utylizacja drewna jest zdecydowanie łatwiejsza i bardziej przyjazna dla środowiska – odpowiada ekspert.

Zauważa, że na świecie rośnie około 30 tys. gatunków drzew, z czego tylko część ma znaczenie praktyczne. – Wynika to z liczby drzew, które można wyciąć i zagospodarować w racjonalny sposób, oraz z właściwości technicznych drewna, które można z nich pozyskać.

Gdy wspominam o wylesianiu, ekspert przekonuje, że kluczem jest prawidłowo prowadzona gospodarka leśna. – Najważniejsze, by nie wycinać więcej drzew, niż może przyrastać. Dążymy raczej do tego, by zwiększać przyrost masy w drzewach w stosunku do tego, co pozyskujemy. To jest oczywiste dla wszystkich, którzy zajmują się tym tematem. W całej Europie, w Nowej Zelandii czy Stanach Zjednoczonych nie ma problemu wylesiania – podkreśla Andrzej Noskowiak.

Za mało drewna w drewnie

Skoro trudno o zamiennik drewna, to może istnieją gatunki drzew, które w „przemysłowych” uprawach dałyby więcej materiału niż obecnie u nas dominujące, czyli pozwoliłyby oszczędzić lasy? Badania nad szybko rosnącymi drzewami prowadzi się od lat w Polsce i na świecie. Co z nich wynika?

Prof. Edward Roszyk z Wydziału Leśnego i Technologii Drewna Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu nie ma dobrych informacji. – Okazuje się, że taki szybki przyrost idzie w parze z wytwarzaniem drewna

o relatywnie niskiej gęstości, czyli wysokiej porowatości. Takie drewno może być świetnym izolatorem termicznym czy akustycznym, ale jest nieprzydatne w pracach konstrukcyjnych, bo ma zbyt niską wytrzymałość. Jego tkanka zbudowana jest z cienkościennych komórek o dużym świetle, co również nie jest pożądane np. w przemyśle celulozowo-papierniczym. Można żartobliwie powiedzieć, że jest za mało drewna w takim drewnie – podsumowuje prof. Roszyk.

Zaznacza jednak, że naukowcy nie ustają w próbach. – Trwają badania, w tym również na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu, nad metodami zagęszczania takiego drewna, co pozwoli zwiększyć zakres możliwości przemysłowego zastosowania drewna z drzew szybko rosnących. Nie uda się jednak w pełni zastąpić takim drewnem zapotrzebowania na tradycyjnie rozumiane drewno. Myślę, że nie ma też takiej potrzeby, przynajmniej w Polsce – mówi profesor.

Czy drewno trzeba zastępować?

W każdej rozmowie z naukowcami i ekspertami padało w końcu pytanie: czy w ogóle trzeba zastępować drewno?

Z Andrzejem Noskowiakiem zgadzamy się, że istnieje granica w ilości materiału pozyskiwanego z lasu. A popyt ciągle rośnie. Czy na pewno nie trzeba więc szukać sposobów zastąpienia drewna? – W Polsce nie zbliżyliśmy się jeszcze do tej granicy. Nie jest tak, że wycinamy więcej drzew, niż ich przyrasta. Jeśli jednak w jakiejś dziedzinie zastąpienie drewna jest ekonomicznie i środowiskowo uzasadnione i mamy czym je zastąpić, to trzeba to zrobić. W produkcji papieru zastępuje się np. celulozę włóknami roślinnymi, można też zastąpić ją słomą. Większość z nas ma meble z materiałów drewnopochodnych: z płyty wiórowej, z płyty MDF, nieraz nawet z tektury, o czym użytkownicy często nie wiedzą, a robi się z niej np. białe stoły. W meblarstwie drewno coraz częściej będzie zastępowane tworzywami sztucznymi, metalami, szkłem, ale to wynika bardziej z poszukiwania nowych wzorów i mody niż z powodów technicznych. Walory drewna powodują, że jeszcze długo, może nawet przez tysiące lat, będzie podstawowym materiałem wykorzystywanym w różnych branżach – podsumowuje ekspert z Centrum Technologii Drewna.

Prof. Edward Roszyk przypomina, że około 30 proc. terytorium Polski jest zalesione. Wycina się około 60 proc. rocznego przyrostu, licząc w metrach sześciennych.

Niestety, w skali globalnej nie jest już tak dobrze. – W wielu miejscach na świecie, mam na myśli przede wszystkim lasy tropikalne, prowadzona jest rabunkowa wycinka drzew, wypalane są lasy w celu pozyskiwania gruntów rolnych – mówi prof. Roszyk.

Nadzieja w recyklingu

Z analizy Naturwald Akademii przeprowadzonej na zlecenie Greenpeace'u wynika, że do 2050 r. lasy w Unii Europejskiej mogłyby rocznie wchłonąć i zmagazynować prawie dwa razy więcej CO₂ niż obecnie (487,8 mln ton zamiast 245,4 mln ton). Warunkiem jest obniżenie tempa pozyskiwania drewna o jedną trzecią.

Najbardziej aktualny raport FAO (The State of the World's Forests 2022) prognozuje, że zapotrzebowanie na drewno do 2030 r. będzie szybko rosło – w budownictwie prawie trzykrotnie, a w branży opakowań dwukrotnie.

Popyt będzie więc coraz większy. Co można zrobić już dziś? Na pewno dążyć do zmniejszenia marnotrawstwa drewna. Zamiast świeżo ściętego drewna można sięgać po więcej tzw. użytkowego. W recyklingu tkwią spore rezerwy. ●

Walory drewna powodują, że jeszcze długo, może nawet przez tysiące lat, będzie podstawowym materiałem wykorzystywanym w różnych branżach

ANDRZEJ NOSKOWIAK

Centrum Technologii Drewna

Wójt Gminy Trzebowno

Działając na podstawie art. 38 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U z 2021 r., poz. 1899 z późn. zm.)

ogłasza

Przetarg ustny nieograniczony (licytacja) na sprzedaż nieruchomości położonej w Jasionce gm. Trzebowno, woj. podkarpackie, stanowiącej własność Gminy Trzebowno, oznaczonej jako:

– działka nr 3965 o pow. 2,1946 ha

cena wywoławcza 4 000 000,00 zł za całość (netto) + 23% podatek VAT wadium wynosi 500 000,00 zł

Postąpienie nie może być niższe niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem do pełnych dziesiątek złotych.

Nieruchomość została objęta ważnym Planem Zagospodarowania Przestrzennego nr 2/2018 pn. „Jasionka – Jasiennik 2” uchwalonym przez Radę Gminy Trzebowno w dniu 2 kwietnia 2020r. Uchwałą nr XVII/174/2020. Nieruchomość nie jest obciążona i nie jest przedmiotem żadnych zobowiązań, objęta księgą wieczystą nr KW RZ1Z/00072196/1. Działka sprzedawana jest na podstawie danych z ewidencji gruntów.

Lokalizacja nieruchomości określona jest jako dobra, położona jest w zachodniej części miejscowości Jasionka, w sąsiedztwie SSE – Mielec oraz portu lotniczego Rzeszów – Jasionka. Nieruchomość położona jest na północ od drogi asfaltowej relacji Jasionka – Tajęcina – Wysoka Głogowska oraz SSE – Mielec. Dojazd do nieruchomości jest możliwy tymczasowo poprzez drogi gruntowe. Docelowo droga wewnętrzna do działki oznaczona numerem ewid. 3967, obręb Jasionka zostanie urządzona w terminie do 30 września 2023r.“. Otoczenie nieruchomości stanowią od północy i wschodu grunty leśne oraz zadrzewione, z pozostałych stron podobne. W dniu przeprowadzenia wizji lokalnej działka porośnięta roślinnością łąkową oraz pojedynczymi samosiewkami drzew i krzewów nieprzestrzegającymi wartości użytkowej. Przed wykonaniem inwestycji należy wykonać badanie geologiczne gruntu. W zachodniej części działki znajduje się słup elektroenergetyczny, od którego w trzech kierunkach rozchodzą się napowietrzne linie elektroenergetyczne. Na działce brak pozostałych mediów. Przez środek działki, a następnie wzdłuż granicy południowej w kierunku wschodnim przebiega rów.

Informacje dodatkowe: Docelowa droga wewnętrzna do działki oznaczona numerem ewidencyjnym 3967, obręb Jasionka zostanie urządzona w terminie do 30 września 2023r. Na dzień dzisiejszy działka nie posiada uzbrojenia, uzbrojenie do działki należy wykonać we własnym zakresie. Gmina posiada zapewnienia dostawy wody i odbioru ścieków komunalnych do celów socjalno – bytowych w ilości 80,00 m³ na dobę (zapewnienie dot. całego terenu objętego mpzp, a nie poszczególnych działek osobno). Pobór wody do celów technologicznych wymaga budowy przez inwestora własnego ujęcia. Zrzut ścieków pochodzących z procesów technologicznych wymaga wstępnego oczyszczenia i uzgodnienia z właścicielem sieci kanalizacyjnej. W przypadku pozostałego uzbrojenia należy uzgodnić z dostawcą poszczególnych mediów (np. gazowe, elektroenergetyczne). W przypadku konieczności przebudowy istniejącej na działkach napowietrznej linii elektroenergetycznej pozostaje w zakresie inwestora. Zrzut wód opadowych należy indywidualnie uzgodnić z Państwowym Gospodarstwem Wodnym Wody Polskie.

Przetarg odbędzie się w dniu **17 listopada 2022 r. o godz. 10⁰⁰** w siedzibie Urzędu Gminy w Trzebownie.

Warunkiem dopuszczenia do udziału w przetargu jest uiszczenie wadium, które należy wpłacić w pieniądzu polskim przelewem na konto Gminy Trzebowno w Banku Spółdzielczym w Jasionce Nr 24 9191 0000 2001 0000 0143 0062 do dnia 14 listopada 2022 r. włącznie (liczy się termin wpływu na rachunek bankowy). W tytule przelewu należy podać imię i nazwisko wpłacającego lub nazwę oraz nr działki.

Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w podanym miejscu i w terminie, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Ogłoszenie o przetargu wywiesza się na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Gminy Trzebowno, w miejscowości Jasionka, na stronie internetowej www.bip.trzebowno.pl oraz w prasie.

Szczegółowe informacje dotyczące w/w nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy w Trzebownie pokój 14, tel. (017) 77-13-714.

Wójt Gminy Trzebowno

34204615.n

Sygn. akt: I Ns 259/20

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku toczy się postępowanie z wniosku Zygmunta Kijek– sygn. akt I Ns 259/20 o stwierdzenie nabycia spadku po Czesławie Kołodziejkiej, córce Antoniego i Antoniny, zmarłej w dniu 21 kwietnia 1998 r. w Płocku, której miejscem zwykłego pobytu w chwili śmierci był Płock.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34204448.n



BURMISTRZ MIASTA KOSTRZYN NAD ODRĄ

podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o pierwszym **piśmym przetargu nieograniczonym** numer **GP.0051.22.2022.AD** na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości:

Lp	Numer ewidencyjny działki, obręb	Powierzchnia nieruchomości w ha	Numer księgi wieczystej	Położenie działki (ulica)
1	080101_1.0007.134/3; obręb Zatorze Fabryczne	1,7488	GW1S/00016198/4	Portowa
2	080101_1.0007.68/80; obręb Zatorze Fabryczne	0,0468	GW1S/00014504/9	Fabryczna
		1,7956		

Księgi wieczyste prowadzone są przez Sąd Rejonowy w Słubicach V Wydział Ksiąg Wieczystych.

Działki przeznaczone są do kompleksowego zagospodarowania jako całość.

Nieruchomość przeznaczona jest do sprzedaży w trybie pisemnego przetargu nieograniczonego. Zgodnie z ustaleniami Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Kostrzyna nad Odrą, przyjętego uchwałą Rady Miasta Kostrzyn nad Odrą nr XXIX/185/21 z dnia 30 września 2021r., wyżej wymienione działki położone są w granicach terenów zabudowy obiektów produkcyjnych , składów i magazynów symbol studium P.

Dla działek została opracowana **decyzja o warunkach zabudowy numer 26/2022; znak GP.6730.7.2022** z dnia 08 lipca 2022r., dla inwestycji polegającej na budowie hali produkcyjno-magazynowej z częścią socjalno-biurową wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną.

Cena wywoławcza w zł:

Cena wywoławcza brutto nieruchomości:

1.550.000,00zł; (słownie zł: jeden milion pięćset pięćdziesiąt tysięcy 00/100);

W cenie wywoławczej został uwzględniony podatek od towarów i usług (VAT) w wysokości 23%.

Cena sprzedaży nieruchomości brutto płatna jest w całości przed zawarciem umowy w formie aktu notarialnego.

Przetarg odbędzie się w dniu 18 listopada 2022r., o godzinie 10⁰⁰, w sali narad, II piętro Urzędu Miasta w Kostrzynie nad Odrą, ul. Graniczna 2

O godzinie 10⁰⁰ w dniu 18 listopada 2022r., rozpocznie się część jawna przetargu w obecności oferentów.

Warunkiem udziału w przetargu jest:

1) **wpłata wadium w wysokości: 310.000,00zł;**(słownie zł.: trzysta dziesięć tysięcy 00/100);

na konto depozytowe Urzędu Miasta Kostrzyn nad Odrą, w Gospodarczym Banku Spółdzielczym w Barlinku Oddział Kostrzyn nad Odrą nr **86 8355 0009 0024 2963 2000 0005;** w terminie do dnia: **14 listopada 2022r.** Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miasta.

2) **złożenie pisemnej oferty** w sekretariacie Urzędu Miasta Kostrzyn nad Odrą, ul. Graniczna 2, II piętro budynku, w terminie do dnia **15 listopada 2022r., do godz. 10⁰⁰,** w zamkniętej kopercie, sporządzonej zgodnie z pkt VII;

zaadresowanej **Urząd Miasta Kostrzyn nad Odrą, ul. Graniczna 2, 66-470 Kostrzyn nad Odrą, opatrzonej napisem:**

„Oferta na sprzedaż nieruchomości – przetarg ul. Portowa-Fabryczna – NIE OTWIERAĆ!”

Ogłoszenie zostało wywieszone w siedzibie Urzędu Miasta Kostrzyn nad Odrą, ul. Graniczna 2, na tablicy ogłoszeń na pierwszym piętrze oraz na tablicy przed siedzibą Urzędu Miasta.

Pełna treść ogłoszenia i mapa lokalizacyjna nieruchomości została opublikowana – na stronie internetowej Urzędu Miasta w Kostrzynie nad Odrą: www.kostrzyn.pl – zakładka Przetargi i wykazy nieruchomości lub zakładka BIP – Gospodarka Przestrzenna GP – Przetargi i wykazy na zbycie gruntów 2022.

Osoba upoważniona do udzielania informacji na temat przetargu: **Małgorzata Kraszewska** – Naczelnik Wydziału Gospodarki Przestrzennej i Obsługi Inwestora, Urzędu Miasta Kostrzyn nad Odrą ul. Graniczna 2; pokój nr 27 lub telefonicznie pod numerami **95 727 81 48 lub 607 770 049.**

Burmistrz Miasta Kostrzyn nad Odrą
Andrzej Kurt

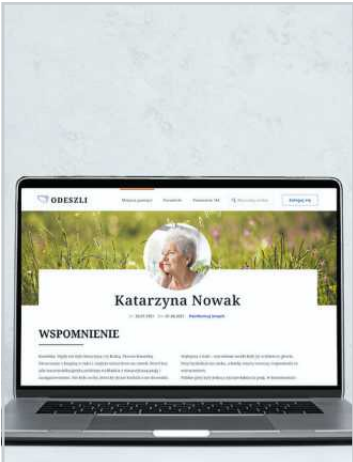
34204603.n

Przed Sądem Rejonowym w Biskupcu toczy się postępowanie pod sygnaturą **I Ns 269/19** z wniosku Getin Noble Bank S.A. z udziałem Piotra Bloch, Dominika Bloch, Michała Bloch, Łukasza Kuczyńskiego, Dawida Bloch, Mariusza Wilmskiego, Martyny Bloch

o stwierdzenie nabycia spadku po Adamie Obrębskim zmarłym dnia 26 października 2015 r. w Rynie Reszelskim, ostatnio stale zamieszkałym w Rynie Reszelskim, posiadającym wiarygodność wobec Getin Noble Bank S.A. w kwocie 37321,78 zł oraz inny nieustalony majątek.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie **3 miesięcy od dnia ogłoszenia** zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34204338



Wspomnij
bliskich
w wyjątkowy
sposób

Stwórz
miejsce pamięci
na

ODESZLI.pl

34204679.z



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o przetargu na zbycie nieruchomości

Burmistrz Miasta Szczecinek ogłasza:

- przetarg** ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej oznaczonej jako **działka nr 3/24 o pow. 3,4713 ha, położonej w obrębie 02 przy ul. Poprzecznej** w Szczecinku obecnie położonej przy drodze krajowej nr 11, docelowo w bezpośrednim sąsiedztwie planowanej drogi ekspresowej przy węźle komunikacyjnym „PÓLNOC”. W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego „KOSZALINSKA – 1” działka nr 3/24 przeznaczona jest pod tereny rozmieszczenia obiektów handlowych o powierzchni sprzedaży powyżej 2.000 m² z dopuszczeniem zabudowy usługowej. Działka zabudowana jest budowlą konstrukcji żelbetowej – elementem dawnej strzelnicy o powierzchni zabudowy 240,0 m² w złym stanie technicznym. W związku z planowaną przebudową linii napowietrznej wysokiego napięcia, oraz budową wodociągu, część działki nr 3/24 planuje się czasowe zajęcie (na czas realizacji inwestycji) terenu objętego ograniczeniem korzystania z nieruchomości, zgodnie z projektem inwestycji pod nazwą „ Budowa drogi S11 na odcinku Koszalin – Szczecinek. Odcinek węzeł „Bobolice”/bez węzła/ – węzeł „Szczecinek Północ”/z węzłem/”. Ponadto przez działkę przebiegają podziemne sieci uzbrojenia tj. sieć energetyczna i sieć telekomunikacyjna. Jeżeli projektowana zabudowa będzie kolidowała z przebiegiem w/w sieci, wymagane jest ich przełożenie staraniem i na koszt nabywcy działki w porozumieniu i za zgodą właściciela sieci. Z projektem inwestycji na terenie działki nr 3/24 w obr. 02 oraz przebiegiem sieci można zapoznać się w Wydziale Nieruchomości pok. 203. Nieruchomość wpisana do księgi wieczystej KW nr KO11/00013971/3 w Sądzie Rejonowym w Szczecinku.

Cena wywoławcza – 2.000.000,00 zł (zwolnienie z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. ustawy z dnia 11 marca 2004r. o podatku od towarów i usług)

Wadium – 200.000,00 zł

Minimalne postąpienie – 20.000,00 zł

- przetarg** ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej oznaczonej jako **działka nr 292/4 o pow. 6405 m² położonej w obrębie 08 przy ul. Kaszubskiej** w Szczecinku na terenie przeznaczonym w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego „Kaszubska II” pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną lub zabudowę usługową. Nieruchomość położona jest w strefie „W III” ograniczonej ochrony konserwatorskiej stanowisk archeologicznych, w której nakazuje się :

- a) w przypadku podejmowania prac ziemnych przeprowadzenie archeologicznych badań ratunkowych na zasadach określonych w przepisach odrębnych dotyczących ochrony zabytków,
- b) współdziałanie w zakresie zamierzeń inwestycyjnych związanych z pracami ziemnymi z właściwym organem do spraw ochrony zabytków.

Nieruchomość wpisana do księgi wieczystej nr KO11/00022676/1 w Sądzie Rejonowym w Szczecinku. Nabywca nieruchomości zobowiązany będzie do ustanowienia nieodpłatnej służebności gruntowej przejazdu i przechodu w pasie 5 m szerokości od ulicy Kaszubskiej (zachowanie aktualnego wjazdu do nieruchomości) i długości 30 m wzdłuż wspólnej granicy działek nr 292/1 i nr 292/4 w obr. 08 na rzecz każdorazowego właściciela działki nr 292/1 w obr. 08 przy ul. Kaszubskiej 3 w Szczecinku wpisanej do księgi wieczystej nr KO11/00042315/9. Przez działkę przebiegają podziemne sieci uzbrojenia tj. sieć energetyczna oraz przyłącze telekomunikacyjne do budynku Kaszubska 3. Jeżeli projektowana zabudowa będzie kolidowała z przebiegiem w/w sieci, wymagane jest ich przełożenie staraniem i na koszt nabywcy działki w porozumieniu i za zgodą właściciela sieci. Z przebiegiem sieci można zapoznać się w Wydziale Nieruchomości pok. 203.

Cena wywoławcza – 1.350.000,00 zł netto (do ceny ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w stawce obowiązującej w dniu podpisania umowy notarialnej)

Wadium – 135.000,00 zł

Minimalne postąpienie – 13.500,00 zł

Miasto Szczecinek nie posiada badań geologicznych działek ujętych w ogłoszeniu o przetargu.

Przetargi na sprzedaż w/w nieruchomości zostaną przeprowadzone w dniu **17 listopada 2022 r. o godz. 9³⁰** w siedzibie Urzędu Miasta Szczecinka przy Placu Wolności 13 w sali nr 104. Osoby zainteresowane winny dokonać wpłaty wadium na konto Miasta Szczecinek numer **06 8935 0009 1300 4758 2000 0170** w Banku Spółdzielczym w Jastrowiu w taki sposób, aby na koncie Miasta wpłata znalazła się **najpóźniej w dniu 14 listopada 2022 r.**

Miejsce wywieszenia publikacji ogłoszenia o przetargu :

- www.szczecinek.pl – Strefa Inwestora – Nieruchomości przeznaczone do zbycia,
- www.bip.szczecinek.pl – Nieruchomości – Nieruchomości przeznaczone do zbycia,
- tablica ogłoszeń Wydziału Nieruchomości w Urzędzie Miasta.

Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Nieruchomości Urzędu Miasta Szczecinka Plac wolności 13, pok. nr 203 (II p.) lub telefonicznie pod numerem (0-94) 371-41-41(40).

34204523.n

Balcerowski musi nadejść

W ćwierćfinale Polacy przydusili Lukę Dončića, wielką gwiazdę NBA. Dziś w Berlinie spróbują okiełznać Rudy'ego Goberta, centra Francji, wycenionego niedawno w NBA, tak jak Dončić, na ponad 200 mln dol.

Marek Deryło

Polski kibic, nawet ten z sercem jak dzwon, mógł w środę wieczorem wpaść kilka razy w stan przedzawałowy. Ćwierćfinał EuroBasketu był thrillerem, wycieńczającą walką psychiczną i fizyczną, po czym takim nie sposób prognozować najbliższych dni.

Nie wiadomo, jaka Polska wyjdzie dziś wieczorem w Berlinie na półfinałowy mecz z Francją. Może wszystko oddała w środę i będzie wręcz cherlawa, a może pokonanie znakomitych Słoweńców da naszym reprezentantom nieosiągalną wcześniej pewność siebie?

Monumentalny mecz Polski ze Słowenią

Tuż po meczu ze Słowenią mogli czuć się niezniszczalni. Tzw. pojedynczy człowiek po czymś takim mógłby powiedzieć, że „wydostał się z bagna, ciągnąc do góry za własne włosy”.

Po kapitalnej pierwszej połowie reprezentacja Polski – jedyna w najlepszej ósemce mistrzostw bez koszykarza NBA w składzie – prowadziła 19 punktami, by trzecią kwartę przegrać 6:24. Kapitan Mateusz Ponitka mówił później, że dopadł ich pewien strach. Chodziło zapewne o to, że do ich głów zaczęły wskakiwać myśli: „Jaki to będzie wstyd, jak roztrwonimy tak wielką przewagę”. Był to obrazek zdumiewający – prowadzący wyraźnie Polacy w trzeciej kwarcie zaczęli wyglądać na koszykarzy, którzy mają do odrobienia wielką stratę i bardzo mało czasu. Rzucali prawie wyłącznie za trzy punkty, pudłowali raz za razem, wielki chaos panował w ich akcjach ofensywnych.

W jakimś sensie mogli się przestraszyć – na początku III kwarty za trzy punkty trafił Luka Dončić, wielka gwiazda nie tylko Słowenii, ale też całej ligi NBA. 23-latek, który od kilku lat w meczu NBA rzuca średnio blisko 30 punktów i dodaje do tego prawie 10 zbiórek oraz 10 asyst. Polscy koszykarze po jego „trójce” mogli pomyśleć, że on już tak będzie co chwilę do końca spotkania. Tydzień wcześniej, w fazie grupowej, rzucił 47 punktów Francuzom (drugi wynik w historii EuroBasketu). W NBA niedawno Dallas Mavericks dali mu do podpisu pięcioletni kontrakt wart 207 mln dol.

W IV kwarcie Słoweńcy wyszli na prowadzenie, wszystko wskazywało na to, że Polacy już się nie podniosą. Ale podnieśli się, prowadzeni przez swojego kapitana. Na nieco ponad minutę przed końcem meczu prowadzili



• **Mateusz Ponitka, kapitan kadry, ćwierćfinałowy mecz ze Słowenią zakończył z triple-double: zdobył 26 punktów, miał 16 zbiórek oraz 10 asyst**

FOT. MICHAEL SOHN / AP



Zawodnicy mają jaja jak arbuzy, serce jak księżyc

IGOR MILIČIĆ
trener polskich koszykarzy, o swoich zawodnikach po awansie do półfinału EuroBasketu

ośmioma punktami, serca kibiców zalomotały jeszcze raz, gdy przewaga spadła do trzech punktów. Wygrali 90:87.

– To wspinały lider, znakomity koszykarz, taki na NBA – mówił po meczu Dončić o Ponitce. Polski kapitan zdobył w ćwierćfinale 26 punktów, dodając do tego 16 zbiórek i 10 asyst. Zagrał jak Dončić w NBA. Gwiazdor Słowenii zanotował w środę 14 punktów, 11 zbiórek i siedem asyst.

Polacy awansowali do półfinałów mistrzostw Europy po raz pierwszy od 1971 r. Ponitka po meczu krzyknął do drużyny: „No dobra, to chodźmy po złoto!”.

Balcerowski kontra Gobert

Dziś o godz. 17.15 Polacy zagrają z Francuzami, wicemistrzami olimpijskimi z Tokio, którzy w finale przegrali pięcioma punktami z USA. Oni gwiazdę NBA – nie tak spektakularną jak Dončić – mają nie na obwodzie, ale pod koszem.

W poprzednich pięciu sezonach Rudy Gobert – 216 cm wzrostu, zasięg ramion równy 236 cm – trzykrotnie dostawał nagrodę dla najlepszego obrońcy najlepszej ligi na świecie. Jeszcze jedna taka statuetka i wyrówna wynik kultowych koszykarzy: Dikembe Mutombo i Bena Wallace'a. Poprzedni sezon skończył ze średnią 15 zbiórek na mecz. W 2016 r. podpisał czteroletni kontrakt wart 102 mln dol., pod koniec 2020 r. dostał już umowę pięcioletnią wartą 205 mln.

W 1/8 finału EuroBasketu – Francja wygrała po dogrywce z Turcją – zdobył 20 punktów i zebrał 17 pulek. W ćwierćfinale – zwycięstwo znów po dogrywce nad Włochami – 30-letni Gobert do 19 punktów dodał 14 zbiórek.

Ze środkowym Minnesoty Timberwolves mocował się będzie pod koszem w piątek Aleksander Balcerowski, 21-latek mierzący 218 cm wzrostu. Gdyby odbył podróż w czasie i w piątek wszedł na parkiet jako 25-latek już otrząskany porządnie w wielkich meczach, zaniepokojenie polskich kibiców byłoby mniejsze. Na razie doświadczenie urodzonego w Świdnicy Polaka jest stokroć mniejsze niż Goberta.

za granicą gra od dawna, już jako 14-latek został wzięty z Górniką Wałbrzych do Hiszpanii i tam się szkolił, grał też w Mega Belgrad. Podczas EuroBasketu notuje porządne statystyki w ofensywie – rzuca średnio w meczu 12 punktów, rozegrał siedem spotkań. Średniej zbiorów nie ma dobrze – tylko cztery na mecz (Gobert ma 11).

Młody center jest synem koszykarza i koszykarki; ojciec Marcin po wypadku samochodowym odniesionym w wieku 21 lat zaczął z sukcesami grać w koszykówkę na wózkach inwalidzkich. Młody Balcerowski był już w składzie reprezentacji Polski na mundial w 2019 r., na którym kadra zajęła niespodziewanie świetne ósme miejsce. Wtedy jednak nie odgrywał pierwszo-

planowej roli, w piątek już nie będzie miał wyjścia.

Po meczu ze Słowenią Balcerowski płakał. Później w TVP Sport potwierdził, że Ponitka jest kapitanem w pełnym, najlepszym tego słowa znaczeniu. Mówił: – Chciałbym podziękować Mateuszowi, bez niego nie byłoby mnie tutaj, gdzie jestem. To dzięki niemu wziąłem się za siebie, zacząłem pracować. To on dał mi pewność siebie po długich miesiącach, gdy myślałem, że do niczego się nie nadaję. On przyszedł w najtrudniejszych momentach, dał mi siłę.

Jeśli w piątek środkowy CB Gran Canaria rozegra nadzwyczajny mecz, skauci NBA będą wiedzieli, co dalej robić. Jeśli zaczniesz sobie na parkiecie przypominać swoje myśli, że „do niczego się nie nadaję”, Gobert będzie wciągał każdą akcją mówił do kolegów, że ich jedynym zadaniem jest dostarczenie mu piłki pod kosz. Francuz na brak pewności siebie nie narzeka, czasem ma jej zbyt dużo. Ostatnio przestrzegł dramatycznie, gdy w NBA zawiązała się dyskusja, jak wypadliby w starciu podkoszowym z potężnym Shaquillem O'Nealem, byłym dominatorem NBA, Francuz powiedział: „I would lock his ass up”. Co – mocno ugrzeczniając – na polski można przetłumaczyć: „Schowałbym go do kieszeni”.

Transmisja meczu Polska – Francja w TVP 1 i TVP Sport. Początek meczu o 17.15.

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego

zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Lilianki Pukowiec,

która przy porodzie doznała złamania obojczyka oraz okołoporodowego uszkodzenia splotu ramiennego. Dziewczynka cierpi na niedowład lewej rączki, szczególnie łokcia i nadgarstka.

Lilianka to wyczekiwane dziecko, spełnienie marzeń rodziców, niestety przewrotny los zamienił szczęście w rozpacz, tata Lilianki zmarł nagle, kiedy mama dziewczynki, była w 16 tygodniu ciąży.

Teraz liczy się czas, czas, który zostanie poświęcony na specjalistyczną i niestety drogą rehabilitację. Samotna mama dwojga malutkich dzieci, w tym niepełnoprawnej Lilianki, nie ma możliwości podjęcia pracy zawodowej, utrzymuje się z renty po zmarłym mężu. Dlatego ogromie prosimy o wsparcie dla Lilianki.

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981

z dopiskiem: *Lilianka Pukowiec darowizna na ochronę zdrowia*



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości

kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

